

***Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy***  
*Przypadek polsko-słowackich relacji*  
*Grupy etniczne i etnograficzne*  
*na polskim Podkarpaciu*

*Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Kasperka*



---

Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach  
Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

***Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy***

*Przypadek polsko-słowackich relacji*

*Grupy etniczne i etnograficzne  
na polskim Podkarpaciu*

## REDAKTOR SERII

Wojciech Świątkiewicz

## PRACĘ OPINIOWALI

prof. zw. dr hab. Krystyna Turek (UŚ)  
phDr. Rastislava Stoličná, DrSc. (SAV Bratislava)

## RADA NAUKOWA

Przewodniczący Rady:  
Wojciech Świątkiewicz

Członkowie Rady Naukowej:

*Polska:*

Józef Ciągwa, Bogdan Kasperek, Zygmunt Kłodnicki, Janusz Pierzyna, Halina Rusek,  
Teresa Smolińska, Janusz Spyra, Wojciech Świątkiewicz

*Czechy:*

Věra Frolcová, Jakub Grygar, Jan Kajfosz, Jana Pospíšilova

*Słowacja:*

Bernard Garaj, Katarina Novaková, Rastislava Stoličná

Sekretarz Rady:

Andrzej Kasperek

## RECENZENCI

Janina Hajduk-Nijakowska, Eugeniusz Kłosek, Edyta Korepta, Zbigniew Libera, Janusz  
Mika, Ewa Nowina-Sroczyńska, Krystyna Turek

TRANSCARPATICA. *Prace EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego*, tom II

KOMISJA DS. STOSUNKÓW POLSKO-CZESKICH  
I POLSKO-SŁOWACKICH

***Pogranicze – Sąsiedztwo – Stereotypy***  
*Przypadek polsko-słowackich relacji*  
*Grupy etniczne i etnograficzne*  
*na polskim Podkarpaciu*

*Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Kasperka*

*Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach*  
*Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”*

## REDAKCJA WYDAWNICZA I KOREKTA

Olga Nowak

## OPRACOWANIE GRAFICZNE I DRUK

Ireneusz Olsza STUDIO NOA

## NAKLAD

500 egz.

© Copyright by  
Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach  
Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”

Wydanie I, Cieszyn–Katowice 2013  
All rights reserved


Książka ani żaden jej fragment nie może być w jakikolwiek sposób kopiowana, przetwarzana i rozpowszechniana bez pisemnej zgody właściciela copyright

ISBN 978-83-60071-70-0

Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach  
ul. Z. Krasińskiego 8, 40-019 Katowice  
tel.: (+48) 32 256 19 38  
www.katowice.pan.pl; e-mail: katowice@pan.pl

Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”  
Rynek 18, 43-400 Cieszyn  
tel.: (+48) 33 857 87 20; fax (+48) 33 857 87 21  
www.olza.pl; e-mail: biuro@olza.pl

## WYDAWCA

STUDIO NOA  Ireneusz Olsza  
<http://www.studio-noa.pl>  
e-mail: poczta@studio-noa.pl

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Część I</b> .....	9
Marcin Dębicki, <i>Stosunek Polaków wobec Słowaków a inne aspekty wspólnego sąsiedztwa</i> .....	11
Eva Krekovičová, <i>Obraz Poliaka z pohľadu Slovákov</i> .....	35
Ondrej Štefaňak, <i>Religijność młodych Polaków i Słowaków – elementy teorii i empirii</i> .....	55
Edyta Korepta, <i>Pogranicze polsko-słowackie w literaturze Śląska Cieszyńskiego na przykładzie twórczości Pawła Łyska</i> .....	73
<b>Część II</b> .....	89
Zygmunt Kłodnicki, <i>Grupy etniczne i etnograficzne na polskim Podkarpaciu – problem Lachów</i> .....	91



## Wstęp

W ubiegłym roku ukazał się pierwszy tom serii *TRANSCARPATHICA. Prace EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego*, którego tematyka ogniskowała się wokół problematyki polsko-czeskich relacji. Nawiązując do tematyki pierwszego tomu, zdecydowaliśmy się poświęcić tom drugi analogicznej problematyce, tym razem jednak koncentrując się na relacjach polsko-słowackich. Publikacja jest efektem – tak jak poprzednia – współpracy między Komisją ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich Polskiej Akademii Nauk przy Oddziale w Katowicach oraz Stowarzyszeniem Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”.

Tom został podzielony na dwie części. W pierwszej znalazły się artykuły napisane przez Marcina Dębickiego (Uniwersytet Wrocławski), Evę Krekovičovą (Słowacka Akademia Nauk, Bratysława), Ondreja Štefaňaka (Katolicki Uniwersytet w Ružomberku) oraz Edytę Koreptę (Uniwersytet Śląski). W artykułach tych wzajemne polsko-słowackie relacje przedstawione zostały z socjologicznej, etnograficznej oraz literaturoznawczej perspektywy. Zamieszczony w drugiej części tomu artykuł autorstwa Zygmunta Kłodnickiego, choć nie jest poświęcony bezpośrednio tematyce polsko-słowackich relacji, to będąc studium etnograficznym polskiego Podkarpacia, wskazuje nie tylko na płaszczyznę istniejących tutaj stereotypów i autostereotypów, ale również na dyfuzję kulturową, a jednocześnie uzmysławia wspólne polskie i słowackie korzenie, wyrastające ze słowiańskiego dziedzictwa.

Być może warto właśnie zaproponować taki klucz interpretacyjny drugiego tomu: pomimo różnic kulturowych, historycznych, politycznych uwarunkowań, pomimo wzajemnych uprzedzeń i stereotypizacji istnieje pewna wspólnota doświadczenia, budowana, ot, choćby na fundamencie nie tak znów odległej c.k. monarchii, wspólnota, która trwa w braudelowskim czasie „długiego trwania”.





# CZĘŚĆ I



Marcin Dębicki  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Wrocławski

## **Stosunek Polaków wobec Słowaków a inne aspekty wspólnego sąsiedztwa**

Przypadająca na 2013 rok 20. rocznica rozpadu Czechosłowacji w sposób naturalny skłania do refleksji nad polskim widzeniem przedzielonego karpaccymi grzbietami południowego sąsiedztwa Rzeczypospolitej. W ciągu tych dwóch dekad dla ogólnopolskiej świadomości pewnym wyzwaniem mogło być już samo wyodrębnienie słowackich sąsiadów z kontekstu czeskiego. „Rozciąganie na tereny słowackie nazwy »Czechy« także wśród polskiej inteligencji nie należało do rzadkości” – stwierdził Piotr Godlewski w odniesieniu do czasów sprzed rozpadu Czechosłowacji, ale także późniejszych<sup>1</sup>, chociaż trudno wykluczyć, że nawet współcześnie ten czy ów przedstawiciel (nie tylko) starszego pokolenia wciąż jeszcze odnosi do sąsiadów zza Tatr nazwę państwa, którego już nie ma. Dorastają generacje, które w sposób nieskrępowany mogą korzystać z braku ograniczeń zarówno w podróżowaniu, jak i docieraniu do fachowej literatury. Mowa o jednostkach, dla których obco brzmi słynna fraza o „czeskich Tatrach”, czego jednakże jedną z przyczyn może być to, że ludzie ci za granicą bywają – by się tak wyrazić – „nie tylko tam”.

Niełatwo jest jednoznacznie określić poziom świadomości ogółu Polaków w kwestii odrębności Słowaków względem Czechów. Co za tym idzie, trudno jest wskazać, w jakim stopniu nadwiślański ogląd Słowaków determinowany jest przez ich niegdysiejsze polityczne współistnienie z Czechami, w jakim zaś stanowią oni w polskiej świadomości byt samoistny. Co ciekawe jednak, niezależnie od odpowiedzi na tak stawiane pytania, z raportu Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) wynika, że sąsiedzi zza Tatr należą do ścisłego grona narodów przez Polaków najbardziej lubianych.

---

<sup>1</sup> P. GODLEWSKI, *Polskie widzenie Słowaków*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2, s. 152–153.

## Ramy rozważań

Sednem niniejszego wywodu jest zestawienie stosunku, jaki Polacy deklarują w odniesieniu do Słowaków, z niektórymi innymi aspektami współistnienia państw i społeczeństw po obu stronach Tatr. W związku z tym na wstępie należy odnieść się do kwestii związanej z kategorią narodu oraz do zagadnień pojęciowych wyznaczających kierunek podjętej refleksji.

Teoretyczne ramy rozważań wyznacza decyzja CBOS-u – którego komunikaty stanowią punkt wyjścia podjętych w artykule analiz – aby od dwudziestu lat mierzyć uczucia, jakie Polacy żywią wobec innych narodów. Ośrodek rokrocznie realizuje ów zamiar. U podstaw tych badań leży założenie, że poszczególne nacje stanowią ważny i wyodrębniany przez respondentów element makrospołecznego otoczenia, w którym żyją i które skłania ich do zajmowania określonych postaw. Chociaż więc zasadne jest twierdzenie, że narzędzie, jakim posługuje się CBOS, nie służy uzyskaniu odpowiedzi na pytanie, czy kontekst narodowy rzeczywiście ma współcześnie dla Polaków znaczenie, lecz jedynie dostarcza ocen sformułowanych pod adresem tych „innych” w odpowiedzi na pytanie opierające się na domniemaniu takowego znaczenia, to jednak – nie wdając się w dociekania dotyczące rangi narodu jako rodzaju wspólnoty – można ograniczyć się do deklaracji, iż również autorowi artykułu bliskie jest tego typu założenie. Celem skrótovej eksplikacji niniejszego stanowiska warto przywołać opinię Anthony’ego D. Smitha, który nie godzi się z tezą, że postmodernizm i kultura globalna zdołały wyprzeć nacjonalizm<sup>2</sup>. Myśl ta, co więcej, wydaje się mieć szczególne zastosowanie do regionu środkowoeuropejskiego.

Jeśli chodzi o pojęciową warstwę artykułu, trzeba zaznaczyć, że „sąsiedztwo” należy do kategorii empirycznych o szczególnie bogatym zbiorze definicyjnym, co wynika z faktu, iż łączy ona w sobie wszystko to, co występuje pomiędzy dwoma organizmami politycznymi. Jak w przypadku ludzi, którym przyszło żyć w niewielkim od siebie oddaleniu, tak również we współistnieniu dwóch narodów oddzielonych granicą państwową można wyróżnić szereg (prawdopodobnie otwarty) myśli i słów, wyobrażeń i mitów, gestów i deklaracji, czynów

---

<sup>2</sup> A.D. SMITH, *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*, Warszawa 2007, s. 172–176.

i zaniechań, których adresatami są sąsiedzi. Suma wartości owych zmiennych składa się na charakter danego sąsiedztwa, w tym na rodzaj i temperaturę emocji – poddawanych pomiarowi – formułowanych względem drugiego narodu.

Nie jest przy tym jasny kierunek zależności przyczynowo-skutkowej, jaki zachodzi pomiędzy ogólnie rozumianym charakterem danego sąsiedztwa a owym typem uczuć żywionych względem siebie przez mieszkańców obu państw. Fakt, iż w pewnych okolicznościach sympatia stanowi zmienną niezależną wobec relacji pomiędzy sąsiadami, w innych zaś jest na odwrót, oznacza bowiem, że oba zjawiska są współzależnymi wobec siebie wymiarami tego samego pojęcia – sąsiedztwa właśnie, wyłaniającymi się w toku jego konceptualizacji<sup>3</sup>.

Optymalnym rozwiązaniem wydaje się zatem określenie kierunku analizy w odniesieniu do konkretnego przypadku. Punktem wyjścia jest tu pewien fakt empiryczny – zdiagnozowany przez CBOS względnie trwałe i wysoki poziom sympatii Polaków wobec Słowaków, do którego postanowiono odnieść wybrane aspekty wspólnego sąsiedztwa.

Mówiąc o sympatii jako kategorii analitycznej, warto wspomnieć, że przypadki takie, jak relacje polsko-słowackie, które – przynajmniej w perspektywie nadwiślańskiej – charakteryzują się pozytywnymi odniesieniami, stanowią pewien problem eksplanacyjny. W literaturze przedmiotu dużo częściej bowiem można się spotkać z refleksją na temat ksenofobii czy też negatywnego nastawienia pomiędzy przedstawicielami dwóch narodów, niż w odniesieniu do ksenofilii, co zresztą można kojarzyć z określonymi mechanizmami regulującymi życie międzygrupowe<sup>4</sup>. Taki stan rzeczy Barbara Wilska-Duszyńska tłumaczyła swego czasu większą społeczną nośnością postaw negatywnych oraz ich skrajnością, która miałaby być bardziej frapująca dla badaczy<sup>5</sup>. Jakkolwiek motywowane, okoliczności te nie pozostają w prezentowanym artykule bez wpływu na głębię podjętej analizy.

---

<sup>3</sup> Por. M. DĘBICKI, J. MAKARO, *Sympatia jako wymiar sąsiedztwa polsko-czeskiego. Wprowadzenie*, [w:] *Sąsiedztwa III RP – Czechy. Zagadnienia społeczne*, red. M. DĘBICKI, J. MAKARO, Wrocław 2013, s. 8.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> B. WILSKA-DUSZYŃSKA, *Rozważania o naturze stereotypów etnicznych*, „*Studia Socjologiczne*” 1971, nr 3, s. 110–111.

Jeszcze bardziej problematyczny jest dobór owych innych aspektów sąsiedztwa – zarówno ze względu na ich bogactwo, nieokreśloną hierarchię znaczenia poszczególnych wymiarów dla omawianej kwestii, a także samą objętość artykułu. W niniejszych rozważaniach postanowiono odnieść się do pięciu kwestii: szerszego tła budowanego przez inne kraje sąsiedzkie (kontekst środkowo-europejski), stosunków politycznych na linii Warszawa–Bratysława, polskich stereotypów na temat Słowaków, zorientowanej na Słowację aktywności turystycznej Polaków oraz specyfiki relacji na pograniczu. Taki ilościowo wąski i subiektywnie skonstruowany zbiór aspektów rodzi ograniczenia w odniesieniu do zakresu obowiązywania formułowanych wniosków.

Takie postawienie problemu – zważywszy na fakt, że w świetle badań realizowanych przez CBOS Słowacy od kilku lat cieszą się wśród swych północnych sąsiadów bardzo wysokim poziomem sympatii – może skłaniać ku wrażeniu, iż mowa tu będzie o determinantach tego stanu rzeczy, podczas gdy w rzeczywistości istota rozważań jest szersza. Wyznacza ją myśl, że zaprezentowane aspekty sąsiedztwa – choć niepoślednie dla całościowej oceny charakteru owych dwustronnych relacji, niekiedy zresztą faktycznie nadające im pozytywny odcień – nie zawsze skłaniają do potwierdzenia rezultatów sondażu CBOS-u. Celem artykułu nie jest jednak dowodzenie, iż przytaczane wyniki nie oddają rzeczywistości, lecz wskazanie złożoności, nieoczywistości i być może niedookreśloności motywów, które mogły leż u podstaw takich, a nie innych deklaracji respondentów. Wątek ten posiada również odcień metodologiczny.

Tak wyznaczone ramy artykułu determinują jego całościową kompozycję. Najpierw zostaną więc dosyć lapidarnie omówione najważniejsze ustalenia CBOS-u dotyczące stosunku Polaków wobec Słowaków. Natomiast kolejny, dosyć rozbudowany podrozdział zawierać będzie szersze omówienie owych pięciu aspektów wspólnego sąsiedztwa. Całość zamyka podsumowanie rozważań.

### **Sympatia Polaków wobec Słowaków w świetle pomiarów CBOS-u**

Poziom sympatii zostanie określony na podstawie wyników stosownych badań, od 20 lat realizowanych przez CBOS. Zaproponowany przez tę pracownię sposób ujęcia polskich odczuć opiera się na konstrukcji hierarchii powstałej

w wyniku uszeregowania średnich wartości punktowych przypisanych przez respondentów poszczególnym narodom. Wartości te mieszczą się na skali od -3 (maksymalna niechęć) do +3 (maksymalna sympatia), której środek wyznacza 0 (obojętność). Akcentując fakt oparcia się w niniejszym artykule na ocenach średnich, należy zaznaczyć, że mniejsze znaczenie przypisano drugiemu z możliwych sposobów prezentacji danych, a więc wedle odsetka respondentów deklarujących dany typ uczucia – sympatię, obojętność lub niechęć – niezależnie od jego siły<sup>6</sup>. Różnice wynikające z odmienności podejść nie są z reguły duże, jednak w odniesieniu do części narodów, m.in. Słowaków, mogą okazać się wartościowe, nie zostały zatem w artykule całkowicie pominięte.

Zachowując świadomość znanych ograniczeń wiążących się z typem pomiaru realizowanym przez CBOS – co w niniejszym przypadku oznacza przede wszystkim niemożność określenia determinant zdiagnozowanego stanu, ich siły, a także jakościowego wymiaru deklarowanych uczuć – zdecydowano się wykorzystać zalety owych sondaży: reprezentatywność i losowość liczebnej (1 227 osób) próby dorosłych mieszkańców Polski, możliwość dokonywania porównań wyników w czasie oraz odniesienia ich do innych narodów poddanych badaniu. Pamiętając, że rodzaj danych dostępnych badaczowi w sposób oczywisty determinuje podejście do problemu, należy zwrócić uwagę na niekompatybilność pomiędzy danymi statystycznymi („twardymi”), wykorzystanymi w kontekście poziomu sympatii Polaków wobec Słowaków, a zestawem faktów i subiektywnych opinii (dane „miękkie”), zebranych w sposób metodologicznie luźny.

W świetle badań z 2013 roku średni poziom sympatii deklarowanej przez Polaków względem Słowaków wynosi +0,74. Wartość ta – o 0,05 punktu niższa niż nota wystawiona liderom rankingu, Czechom – pozwoliła sąsiadom zza Tatr uplasować się na miejscu drugim, z niewielką przewagą (0,03–0,04 punktu) nad Szwajcarami, Włochami i Hiszpanami<sup>7</sup>. Wyniki te – chociaż, odnośnie do wszystkich narodów, znacząco niższe niż w poprzednich edycjach pomiaru

---

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. *Stosunek Polaków do innych narodów*, oprac. B. ROGULSKA, „Komunikat CBOS”, nr 12: 2013, s. 1.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 6.



– potwierdzają tendencję wyraźnie zarysowującą się od kilku lat, polegającą na przypisywaniu Słowakom (bardzo) wysokich pozycji: miejsca czwarte oraz piąte w badaniach z grudnia 2008 i stycznia 2010 roku, miejsce trzecie – w 2011 roku, a także pozycję lidera – w 2012 roku<sup>8</sup>.

Nawet zachowując ostrożność wynikającą ze specyfiki sondaży, przywołane dane można traktować jako sygnał w kwestii zjawiska cokolwiek trwalszego i konkretniejszego niż tylko – jak to czasami bywa ujmowane – bezrefleksyjnej, ubranej w liczby deklaracji respondenta, który być może nie w pełni orientował się, o czym mówi. Zarzut ten mógłby zostać wzmocniony przeświadczeniem (skądinąd słusznym), że w istocie mamy tu do czynienia jedynie z sympatią względną, ponieważ z danych CBOS-u wynika, iż uczucie to zadeklarowało 48% badanych, czyli mniej niż połowa<sup>9</sup>. Na zasadzie przypuszczenia można również stwierdzić, że sympatia Polaków wobec Słowaków wydaje się ujawniać jedynie na tle innych nacji, nie zaś być rezultatem szczególnego upodobania Polaków właśnie wobec sąsiadów zza Tatr. Okoliczności te – nawet jeśli prawdziwe – nie unieważniają jednak celowości podejmowania naukowego namysłu nad tym fenomenem, gdyż zajmowanie w rankingu drugiej pozycji (choćby tylko w sensie względnym) eliminuje bądź znacząco redukuje wpływ takich czynników, jak polityczna poprawność, które nakazują ludziom postrzegać inne narody pozytywnie lub – w najgorszym razie – obojętnie. Inaczej mówiąc, nawet jeśli stosunek Polaków do południowych sąsiadów jest obarczony wpływem pewnych wymogów ideologicznych, to jednak mamy tu do czynienia także – a może nawet przede wszystkim – z elementami pozytywnego afektu zbiorowego wobec Słowaków.

Perspektywa przyjęta w odniesieniu do narodu – który miałby być dla respondentów kategorią na tyle ważną, aby (współ)organizować ich myślenie o „innych” – nasuwa pytanie o elementy decydujące w przypadku poszczególnych nacji o wystawianej im ocenie. Niezależnie od wszystkich pytań, jakie można stawiać w związku z wykorzystaniem pomiaru o charakterze sondażowym,

---

<sup>8</sup> Zob. komunikaty CBOS ze stosownych lat.

<sup>9</sup> Okoliczność tę warto rozpatrywać w kontekście specyfiki tego typu pomiaru, wszakże jedynie liderzy rankingu – Czesi, legitymują się sympatią w stopniu (zresztą tylko minimalnie) bezwzględny (51%); zob. Ibidem, s. 2.

nie ulega wątpliwości, że respondenci – przynajmniej w odniesieniu do narodów obdarzanych skrajnymi emocjami – musieli dysponować pewnymi doświadczeniami, wyobrażeniami czy przynajmniej stereotypami. Refleksji nad tym właśnie zagadnieniem poświęcona jest zasadnicza część artykułu.

### **Wybrane elementy sąsiedztwa polsko-słowackiego Komentarz do badań**

Realny problem pojawia się przy próbie pogłębienia dyskutowanej kwestii poprzez określenie okoliczności sprzyjających deklarowaniu owego wysokiego poziomu sympatii. W obliczu braku adekwatnych czasowo i treściowo materiałów, które mogłyby stanowić ów szerszy kontekst, postanowiono odwołać się do wybranych sfer i momentów życia międzynarodowego. Chociaż trafność tego rozwiązania jest trudna do określenia – m.in. ze względu na bogactwo treści kojarzonych z sąsiedztwem – to jednak wydaje się ono bezkonkurencyjne. Oto kilka wątków, które przypuszczalnie zasługują na namysł.

**Kontekst środkowoeuropejski.** W ostatnich kilku latach Polacy wydają się w coraz większym stopniu obdarzać sympatią narody środkowoeuropejskie – Czechów, Słowaków, w nieco mniejszym stopniu Węgrów, które – z powodów trudnych w tym miejscu do precyzyjnego określenia – stanowią poważną konkurencję dla „tradycyjnie” admiirowanego Zachodu. Włosi, Irlandczycy czy Skandynawowie wciąż lokowani są wysoko, jednak blask niegdysiejszej ich atrakcyjności w ostatnim czasie nieco przybladł – przynajmniej na tyle, aby miejsca w ścisłej czołówce polskich sympatii mogły przypaść wymienionym narodom środkowoeuropejskim<sup>10</sup>. Okoliczności te zostały podniesione w nawiązaniu do Republiki Czeskiej – innego faworyta Polaków według badań CBOS-u – jednak wydaje się, że zachowują one swą ważność także w odniesieniu do Słowacji.

Kontekst czeski nasuwa trudne do rozstrzygnięcia pytanie o to, który z dwóch południowych sąsiadów RP warunkuje wysoki poziom sympatii

---

<sup>10</sup> Por. M. DĘBICKI, J. MAKARO, *Sympatia jako wymiar sąsiedztwa polsko-czeskiego...*, s. 15–16.

deklarowany przez Polaków w odniesieniu do obu tych narodów. Niemal dwie dekady temu P. Godlewski miał w tej sprawie jasny pogląd, gdyż – zgodnie z polskim stereotypem – to Słowak, w przeciwieństwie do Czecha, „jest »tym dobrym«. [...] sumienny, a więc wścibski celnik zawsze był Czechem. Podobnie prawie każdy, z kim były jakieś trudności, wynikające z takich czy innych przepisów”<sup>11</sup>. Ważna jest tu także opinia Rudolfa Chmela – wprawdzie odnosząca się do lat trzydziestych XX wieku, jednak wciąż zachowująca, jak się wydaje, pewien walor eksplanacyjny – iż Słowacja była wówczas „psychologicznie i politycznie bardziej konserwatywna, wiejska, nacjonalna, religijna, emocjonalna (w odróżnieniu od bardziej radykalnych, miejskich, racjonalnych Czechów)”<sup>12</sup>. Zestawienie tych cech – wsparte opiniami przywołanymi w podpunkcie *Polskie wyobrażenia na temat Słowaków* – sugeruje, że to właśnie Słowacy powinni być Polakom mentalnie i kulturowo bliżsi niż Czesi, a w konsekwencji – obdarzani wyższym poziomem sympatii.

Na podstawie kilkunastu edycji komunikatów CBOS-u (do roku 2007 włącznie) można z kolei dowodzić, że to raczej Słowacy korzystali z pozycji, którą zajmowali wówczas ich zachodni sąsiedzi – zawsze lokowani przez Polaków nieco wyżej. Potoczna obserwacja również skłania do opinii, że to właśnie Czesi byli w ramach wspólnego państwa „tym ważniejszym”, a współcześnie także skupiają na sobie większą uwagę, przyciągają większą liczbę turystów, są kojarzeni jako „bardziej zachodni”, tworząc tym samym określoną jakość, z której Słowacy korzystali przez półtorej dekady niepodległości. Jednak w kolejnych latach różnica ta albo stawała się mniej wyraźna, albo – jak w 2012 roku – to Słowacy okazywali się liderem, tak więc również oni sami, w sensie bezwzględnym, muszą dysponować, zdaniem Polaków, pewnymi atutami, których brakuje Czechom. Kwestię tę można zresztą postawić jeszcze inaczej: Słowacy oceniani są przez Polaków wysoko, choć nie mogą pochwalić się ani postaciami tego wymiaru, co Haszek, Hrabal czy Havel, ani kinem o randze zbliżonej do czeskich sąsiadów, które to elementy bywają wymieniane wśród atutów Czechów jako współodpowiedzialne za sympatię, jaką naród ten jest obdarzany nad Wisłą.

---

<sup>11</sup> P. GODLEWSKI, *Polskie widzenie Słowaków...*, s. 153.

<sup>12</sup> R. CHMEL, *Wstęp*, [w:] *Kwestia słowacka w XX wieku*, red. R. CHMEL, Gliwice 2002, s. 19.

Może więc, przynajmniej w odniesieniu do ostatnich kilku lat, rzeczywistość uprawnia jest twierdzenie, że tym, co do pewnego stopnia warunkowało coraz wyższe noty uzyskiwane przez oba narody, jest – oprócz innych atutów – ich środkowoeuropejskość?

Jako że w perspektywie ostatnich kilku lat obaj południowi sąsiedzi wydają się mieć w oczach Polaków pewne cechy wspólne, to właśnie Czesi mogą w podejmowanej analizie stanowić naturalny punkt odniesienia. Kwestia przyczyn tej sympatii wydaje się dosyć rozległa, jednak w tym miejscu warto wspomnieć choćby czynnik historyczny. Jak wynika z badań Jana Błuszkowskiego, to właśnie ci dwaj spośród sąsiadów III RP (jak również Litwini) są w zdecydowanie najmniejszym stopniu kojarzeni z krzywdami historycznymi wyrządzonymi Polakom<sup>13</sup>, którzy do tego elementu wydają się przywiązywać szczególnie dużą wagę. Słowacy pozytywnie wyróżniają się także na tle sąsiadów RP zza Sudetów, co można tłumaczyć nie tylko brakiem zaszłości z czasów średniowiecza, obecnych w relacjach polsko-czeskich, ale także skromniejszą wiedzą na temat faktu, że u swych początków II Rzeczpospolita toczyła spór terytorialny nie tylko o Śląsk Cieszyński, ale także o Spisz i Orawę. O tym zaś, że Słowacy, jako sojusznicy Hitlera, brali udział w jego wrześniowej napaści na Polskę, prawdopodobnie pamiętają osoby zupełnie nieliczne w skali reprezentatywnej próby losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Dopełnieniem wątku środkowoeuropejskiego może być kontekst węgierski. W ciągu stuleci przez karpackie przełęcz przetaczały się wozy wypełnione solą, winem i innymi dobrami, ugruntowując polsko-węgierską przyjaźń. I wprawdzie za swą południową granicą miała Polska państwo, które faktycznie – poza drobnymi incydentami – nie stanowiło dla niej zagrożenia, a nawet w odpowiednich zaś momentach służyło wsparciem, to jednak warto pamiętać, że bardzo wysoki poziom sympatii deklarowany współcześnie przez Polaków wobec Słowaków (jako etnosu) może być dalekim, poniekąd atawistycznym, refleksem „tradycyjnie” pozytywnych uczuć do Węgrów (jako demosu). Choćaż bowiem przez całe wieki po przekroczeniu południowej granicy Polacy znajdowali się na terenach politycznie węgierskich, to jednak stykali się

---

<sup>13</sup> J. BŁUSZKOWSKI, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 69.

tam z ludem bliskim sobie etnicznie – z przodkami dzisiejszych Słowaków<sup>14</sup>. Powiedzenie „Polak, Węgier – dwa bratanki: i do szabli, i do szklanki” dotyczy *de facto* nie Węgrów, lecz Słowaków właśnie, z którymi polscy podróżnicy stykali się po przekroczeniu granicy. Dzisiejsi Słowacy niekiedy to zaznaczają, co niewątpliwie stanowi echo minionych kontaktów. Należy przy tym pamiętać, że inaczej z pewnością rzeczy się miały w czasach, gdy na ziemiach słowackich, czyli Górnych Węgrzech, nie istniały żadne ruchy narodowościowe, inaczej zaś od ostatnich dekad XIX wieku. Michał Jagiełło, opierając się na opiniach znawców ówczesnych realiów po południowej stronie Karpat, stwierdza, że nie byli oni bezkrytyczni w odniesieniu do działań asymilacyjnych Madziarów wobec Słowaków. Swoją wymowę ma jednak także fakt, że mieszkańcy tych ziem mawiali o sobie „Uher som” („jestem Węgrem”). Owo zaś słowo „Uhrzy” – wywodzące się od pojęcia, którego Słowacy używali na określenie zamieszkiwanych przez siebie ziem, leżących „u hor”, czyli u stóp gór – z biegiem czasu przerobiono po polsku na „Węgier” i „Węgrzy”<sup>15</sup>.

**Sytuacja polityczna.** Korzystny kontekst historyczny w sporej mierze wydaje się warunkować typ bieżących stosunków między Warszawą a Bratysławą. Krzywdy z przeszłości, nawet jeśli załagodzone w ramach relacji oficjalnych, są w stanie przez długi czas determinować postawy społeczeństw, toteż obciążone historycznie relacje Polski z jej niektórymi sąsiadami stwarzają ważne tło dla odbioru m.in. Słowacji.

Co ciekawe, ów korzystny kontekst historyczny nie wydaje się w prosty sposób przekładać na relacje współczesne. Nie chodzi przy tym o złożoną ocenę sytuacji politycznej na Słowacji w pierwszych latach po rozpadzie wspólnego z Czechami państwa, kiedy kierunek rozwoju sąsiadów zza Tatr nie był jasny, lecz o rozbieżności w ocenach wystawianych w ostatnim czasie rozwojowi tego sąsiedztwa. „Obecnie wszystkie dziedziny – polityczna, gospodarcza, wojskowa

---

<sup>14</sup> M. DĘBICKI, *O lubieniu się narodów. Kilka uwag w kwestii możliwości uchwycenia zjawiska*, [w:] *Współczesna teoria i praktyka badań społecznych i humanistycznych*, t. 1, red. J. JUCHNOWSKI, R. WISZNIOWSKI, Toruń 2013, s. 640.

<sup>15</sup> M. JAGIEŁŁO, *Słowacy w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim*, t. 2, Warszawa 2005, s. 73, 138–139.

oraz kulturalna – kształtują się pomyślnie” – zauważyła Anna Umińska-Woroniecka, wspominając także o ożywionych kontaktach na szczeblu prezydenckim i rządowym, które sprzyjają postępom w wymienionych sferach i przyczyniają się do „wzmocnienia stosunków między obydwooma państwami na szczeblu regionalnym”<sup>16</sup>. Zarazem jednak warto przytoczyć publicystyczną opinię Jakuba Łoginowa – wezwanie, aby Polska postawiła sobie jakiś cel geopolityczny, a przedtem zdefiniowała istniejące problemy i stan faktyczny. „Przestaśmy udawać, że polsko-słowackie relacje są świetne” – apelował J. Łoginow, w innym miejscu stwierdzając wprost, że te stosunki są złe<sup>17</sup>. Jak się wydaje, ów apel można odczytywać jako głos przeciwko zaniechaniom III RP względem swych południowych sąsiadów.

Stanowisko takie nie jest odosobnione. „Z Czechami i ze Słowakami stosunki mamy tyleż dobre, co marginalne”<sup>18</sup> – zauważył Adam Michnik. Ta myśl również może prowokować do głębszego namysłu, choćby w kwestii realnego znaczenia współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej czy szerzej – śród-kowoeuropejskiej wspólnoty dążeń. Problem jest zresztą głębszy, gdyż – jak wskazuje J. Łoginow – Polskę i Słowację dzieli spojrzenie na Europę Wschodnią. Chodzi tu np. o promoskiewskie nastawienie słowackich nacjonalistów, ale także centrolewicy, skutkiem czego m.in. zrodziły się zamiary, aby do Partnerstwa Wschodniego – skądinąd cieszącego się pod Tatrami małym zainteresowaniem – włączyć także Rosję<sup>19</sup>.

Taki stan rzeczy z pewnością wzmacnia przypuszczenie, że w Polsce odbiór społeczny relacji politycznych z Bratysławą jest połączeniem niewiedzy i lekceważenia, wynikających z uzasadnionego historycznie braku obaw i wyrosłego na tej podstawie przekonania o niewielkim znaczeniu tego kierunku, utrwalonego w realnych zachowaniach politycznych. Warto zarazem zauważyć, że ewentualna absencja wątków politycznych w polskim profilu Słowaków

---

<sup>16</sup> A. UMIŃSKA-WORONIECKA, *Stosunki polsko-słowackie*, [w:] *Współczesna Słowacja. Sytuacja wewnętrzna i pozycja międzynarodowa*, red. E. PAŁKA, Wrocław 2010, s. 319.

<sup>17</sup> J. ŁOGINOW, *Olimpijskie znaki zapytania*, „Przegląd”, 8–14.04.2013.

<sup>18</sup> A. MICHNIK, *Polska i sąsiedzi dwadzieścia lat po*, [w:] *50/20. Szkice i eseje na dwudziestolecie Międzynarodowego Centrum Kultury*, red. T. LEŚNIAK, M. POŹBZIK, Kraków 2011, s. 41.

<sup>19</sup> J. ŁOGINOW, *W poszukiwaniu własnej marki*, „Nowa Europa Wschodnia” 2012, nr 6, s. 94–95, 98–99.

wyduje się sugerować, iż zagadnienia te – w przeciwieństwie do niektórych ważnych dla Rzeczypospolitej państw (Chin, Rosji, Niemiec czy Ukrainy) – raczej w niewielkim stopniu kształtują portret owych południowych sąsiadów, przez co uwypukleniu ulega oddziaływanie okoliczności społeczno-kulturowych, w tym tych zaobserwowanych bezpośrednio.

Trudno jest wyrokować, czy zmianę stosunku Polaków względem Słowaków przyniesie rozgrywana na początku 2013 roku po południowej stronie Tatr kwestia polskiej żywności. Wypada więc ograniczyć się w tym miejscu jedynie do wskazania, że problemowi temu nie towarzyszył w Polsce szczególnie duży rozgłos medialny. Obecnie niejasny pozostaje również efekt, jaki mogą mieć w tym względzie plany organizacji wspólnie ze Słowakami zimowej olimpiady w 2022 roku, choć tu z kolei ważną rolę może odgrywać odległa perspektywa czasowa. Odbiór społeczny obu zagadnień dodatkowo komplikuje fakt, że premierzy Polski i Słowacji poruszyli je podczas tego samego spotkania w Popradzie w marcu 2013 roku.

Myśląc o przyszłości, można przypuszczać, że jeśli przywołane tu rozbieżności polityczne rzeczywiście nie wpłyną znacząco na poziom sympatii Polaków wobec Słowaków, to będzie można twierdzić, że mieliśmy do czynienia z wydarzeniami niezbyt istotnymi – z ledwie „przypisem” do rozgrywającej się gdzie indziej „wielkiej europejskiej gry”, zagubionym pośród indywidualnych doświadczeń, wyobrażeń oraz tradycyjnych klisz. Gdyby jednakże w obliczu braku innych, szerszej odczuwalnych elementów funkcjonowania sąsiedztwa polsko-słowackiego te właśnie zdarzenia miały w przyszłości określać stosunek Polaków do ich sąsiadów zza Tatr, wówczas – zakończmy ten wątek myślą osadzoną w odmiennej poetyce – przypadek polsko-słowacki potwierdziłby tezę, że lud pragnie jedynie chleba i igrzysk...

\*

**Polskie wyobrażenia na temat Słowaków.** Istotą tego punktu jest swoista mieszanina niewiedzy i stereotypów pozytywnych. O pierwszym z tych zjawisk pisał np. Jacek Baluch – sławista, dyplomata i znawca kultur południowych sąsiadów RP. Wskazywał, że nawet język Słowaków, w przeciwieństwie do mowy

Czechów, nie jest dla Polaków śmieszny<sup>20</sup>. O ignorancji świadczy także fakt, że stereotyp Słowaków raczej nie ma wyrazistego charakteru. Okazują się oni sąsiadami, którym Polacy przypisują najmniejszą liczbę cech<sup>21</sup>. Można przypuszczać, że stan ów wiąże się zarówno ze stosunkowo niedługim czasem, odkąd sąsiedzi zza Tatr cieszą się niepodległością, jak i z ujmowaniem ich przez pryzmat większych narodów (Czechów i Węgrów), z którymi w swoim czasie żyli w ramach wspólnych państw.

Zarazem jednak formułowane były opinie sugerujące istnienie pozytywnych stereotypów, jakie Polacy mają na temat swych sąsiadów zza Tatr. Według P. Godlewskiego w tym kontekście: „Niemalą, może nawet decydującą rolę gra poczucie, czy też przeczucie, zasadniczych podobieństw psychicznych, charakterologicznych i światopoglądowych między przeciętnym, stereotypowym Słowakiem a takimż Polakiem”. Autor ten zwraca uwagę na szczególny typ katolicyzmu, umiłowanie swego kraju i jego niezależności, a także pogodę ducha, gościnność, umiejętność „kombinowania” oraz to, że Słowak „lubi i umie wypic”, a także bronić swego<sup>22</sup>. Charakterystyka ta jest w dużym stopniu zbieżna z wynikami badań J. Błuszkowskiego, w świetle których Słowak to człowiek „o pozytywnych cechach relacyjnych, mentalnościowych i moralnych” – uczciwy, życzliwy, skromny, uczynny, szczerzy, tolerancyjny, racjonalny, wyrozumiały, otwarty i ceniący życie rodzinne. „Postrzegamy ich [Słowaków] też jako ludzi zabawy – wesołych, kulturalnych, towarzyskich i lubiących się bawić”<sup>23</sup>. W kontekście powyższego zbioru cech warto zwrócić uwagę na nieobecność atrybutów negatywnych.

Jako że za wizerunek sąsiada w sporej mierze odpowiada treść komunikatów medialnych, warto sięgnąć po analizę tego typu przekazów w Polsce w 2003 roku. Spośród treści dotyczących dziesięciu państw (sąsiadów Polski oraz Francji i Węgier) to właśnie w odniesieniu do Słowacji prezentowano w mediach obrazy najuboższe treściowo, głównie porównawcze z Polską i będące

---

<sup>20</sup> J. BALUCH, *Polak myśli o słowackich dylematach*, [w:] *Kim są Słowacy? Historia. Kultura. Tożsamość*, red. J. PURCHLA, M. VÁŠÁRYOVÁ, Kraków 2005, s. 121.

<sup>21</sup> J. BŁUSZKOWSKI, *Stereotypy a tożsamość narodowa...*, s. 58, 150.

<sup>22</sup> P. GODLEWSKI, *Polskie widzenie Słowaków...*, s. 153.

<sup>23</sup> J. BŁUSZKOWSKI, *Stereotypy a tożsamość narodowa...*, s. 59.



tylko „mikrowizerunkami” (uwzględniały zaledwie jeden lub dwa wymiary obrazu danego państwa). Zarazem sposoby prezentacji tych wizerunków były jednak dla Słowacji i wspólnego sąsiedztwa raczej korzystne lub sugerowały wspólnotę położenia, współokreślanego przez trudy transformacji ustrojowej<sup>24</sup>.

Truizmem jest stwierdzenie o dużym wpływie mediów na świadomość współczesnego człowieka. Co ciekawe, w realiach najbliższego otoczenia Polski oddziaływanie to jest przeważnie wynikiem informowania odbiorcy o wielkiej polityce, osadzonej w określonych realiach historycznych, a więc w kontekście negatywnym (który z definicji przykuwa uwagę), niekiedy neutralnym, np. przy okazji spotkania między przedstawicielami władz dwóch państw. Mniej oczywiste jest natomiast to, że siła mediów ujawnia się także „przez zaniechanie”, czyli stosunkowo rzadkie informowanie o rzeczywistości danego państwa, tak jak „tradycyjnie” rzecz biorąc, właśnie w przypadku Słowacji. Brak negatywnych komunikatów kieruje bowiem uwagę jednostki zainteresowanej danym krajem w stronę drugiego człowieka, a w kontakcie z nim dużo łatwiej jest o doznania pozytywne.

Zamykając kwestię wyobrażeń Polaków na temat ich południowych sąsiadów, warto przywołać wyniki świadczące o tym, że ankietowani przez CBOS właśnie Słowację określili jako kraj w największym stopniu przyjazny Polsce<sup>25</sup>. Realna sympatia jednego narodu wobec drugiego nie musi być symetryczna, czyli niekoniecznie rodzi ona analogiczne uczucia wśród nacji lubianej. Niemniej jednak ową swoistą „sympatię wyobrażoną” (przeświadczenie badanych, że „nas tam lubią”), która w przypadku przywołanych wyżej deklaracji mogła być rezultatem także przekonania o swego rodzaju „sympatii odzwierciedlonej” („skoro my ich lubimy, to oni nas na pewno też lubią”), można tu traktować jako czynnik dodatkowo ugruntowujący Polaków w przeświadczeniu, że ich relacje społeczne ze Słowakami są (bardzo) pozytywne.

---

<sup>24</sup> J. KURCZEWSKA, H. BOJAR, M. GOŁĘBIEWSKA, *Wizerunki Słowacji, Białorusi, Węgier, Litwy, Republiki Czeskiej, Ukrainy, Rosji, Francji i Niemiec w wybranych polskich mediach publicznych i komercyjnych. Komunikat z badań przedłożony Polskiemu Instytutowi Spraw Międzynarodowych*, Warszawa 2003, s. 7, 9–10.

<sup>25</sup> *Opinie o nastawieniu krajów sąsiedzkich do Polski*, oprac. M. FELIKSIĄK, „Komunikat CBOS”, nr 71: 2011, s. 1–2.

\*

**Wizyty turystyczne.** Obecnie jednym z najważniejszych źródeł poznania sąsiada są niewątpliwie wyjazdy turystyczne, gdyż to właśnie przy tej okazji dochodzi na bodaj najszerzą skalę do bezpośrednich kontaktów, zazwyczaj zresztą w niewielkim stopniu sformalizowanych. To wówczas można poznać specyfikę kulturową danego sąsiada – oczywiście, na tyle, na ile jest to osiągalne w uniformizującym się świecie i przy okazji aktywności skomercjalizowanej w stopniu właściwym wyjazdom w najbardziej popularne miejsca, takie jak parki wodne, źródła termalne, najczęściej odwiedzane pasma górskie itp. Coraz częściej bowiem miejsca takie jak Tatry czy Pieniny, a więc regiony, gdzie dochodzi do najintensywniejszych kontaktów, oferują ten rodzaj europeizującej się kultury narodowej i regionalnej, o której z powodzeniem można twierdzić, że w niewielkim stopniu oderwała się od „istoty słowackości”.

W 2012 roku Słowacja znalazła się na trzecim miejscu wśród państw najczęściej odwiedzanych przez Polaków w ciągu dwudziestu lat wstecz (deklarację taką złożyło 18% respondentów CBOS-u), ustępując jedynie Czechom (25%) i Niemcom (36%). Turystyczną popularność Słowacji dodatkowo jednak wzmacnia fakt, że dla 22% ogółu badanych celem wyjazdu była praca, który to motyw jedynie w niewielkim stopniu wydaje się odnosić do tego kraju, uwypuklając zarazem – przynajmniej na tle zachodnich sąsiadów RP – znaczenie, jakie w tym przypadku mają wyjazdy turystyczne<sup>26</sup>. Można oczekiwać, że upodobanie do spędzania wolnego czasu w danym miejscu powinno mieć pozytywne przełożenie na stosunek do spotykanych tam ludzi, choć nie należy przy tym przeceniać znaczenia bezpośrednich doświadczeń, gdyż przywołany sondaż wskazuje przecie, że były one udziałem jedynie mniej niż co piątego respondenta. Sprawa jest zresztą bardziej złożona, gdyż w badaniu CBOS-u daleko za południowymi sąsiadami RP plasowali się zarówno przyciągający relatywnie niewielu gości Ukraińcy, jak i najczęściej odwiedzani Niemcy (choć w tym akurat przypadku można przypuszczać, że część tych

---

<sup>26</sup> Polacy poznają świat, czyli o zagranicznych wyjazdach i znajomości języków obcych, oprac. R. BOGUSZEWSKI, „Komunikat CBOS”, nr 148: 2012, s. 6, 9.

wizyt miała charakter zarobkowy, z reguły skłaniający do innych wrażeń niż wyjazd wypoczynkowy).

Należy również pamiętać, że ruch turystyczny na pograniczu polsko-słowackim wydaje się w dużej mierze jednostronny. „Mimo że aż 95% turystów słowackich odwiedzających Polskę pozostaje w regionie przygranicznym, większość z nich spędza tam mniej niż 24 godziny, co wskazuje na handlowy charakter wizyt”<sup>27</sup>. W zgodzie z tym przypuszczeniem pozostają obserwacje z Beskidu Żywieckiego, gdzie turyści słowaccy również nie należą do częstych gości<sup>28</sup>. Co ciekawe, ich wstrzemięźliwość względem odwiedzania pobliskich (ale już polskich) gór dotyczy także bodaj największej atrakcji turystycznej pogranicza – Tatr, wszak w opracowaniach publicystycznych można spotkać opinię, że „Słowacy zupełnie nie znają polskich Tatr, dla nich to egzotyczne wyprawy”; obecnie sytuacja ta ulega ponoć zmianie<sup>29</sup>. Być może większą aktywność sąsiedzi z południa przejawiają w odniesieniu do turystyki nizinnej, skoncentrowanej na obszarach pozostających w oddaleniu od wspólnej granicy, którą to okoliczność należałoby jednak wpisać w ogólne zamięrowanie Słowaków do górskich wędrówek.

Wątek frekwencji Słowaków w Polsce – choć powyżej ledwie zasygnalizowany – wydaje się tu dosyć istotny. Jeśli bowiem odzwierciedla on szerszą tendencję zachowań turystycznych obu nacji, to wówczas łatwiej będzie zrozumieć fakt, że tego typu wizyty Polaków na Słowacji cechują się pewną specyfiką sytuacyjną, wynikającą ze związku pomiędzy narodowością a rolą odgrywaną przy okazji danego kontaktu: wypoczywający i wydający pieniądze Polacy są w tym przypadku usługobiorcami (gośćmi), Słowacy natomiast – usługodawcami czy też „gospodarzami będącymi w pracy”. Co ważne, owa aktywność turystyczna jest zapewne udziałem mocno zróżnicowanej geograficznie zbiorowości Polaków, dzięki czemu dochodzi do ogólnospołecznego kształtowania wizerunku lub po prostu stereotypu Słowaków. Wprawdzie w ubiegłych

---

<sup>27</sup> Ł. LEWKOWICZ, *Pogranicze polsko-słowackie – analiza społeczno-gospodarcza*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2012, z. 41, s. 113.

<sup>28</sup> M. DĘBICKI, *Słowacy w Beskidzie Żywieckim. Z badań nad turystyką transgraniczną na pograniczu polsko-słowackim*, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 2, red. Z. KURCZ, Wałbrzych 2011, s. 250–255.

<sup>29</sup> B. DOBROCH, *Tatry coraz bardziej wspólne*, „Tygodnik Powszechny”, 28.10.2012.

latach ci ostatni także stali się częstymi gośćmi polskich sklepów czy targowisk, to jednak można wątpić, czy kontakty na tle handlowym cechują się tak dużą jednostronnością i sztywnością ról oraz wynikających z nich zachowań, jak w przypadku wyjazdów wypoczynkowych.

Nie należy zapominać o tym, że pogranicze polsko-słowackie jest dosyć mocno zróżnicowane, jeśli chodzi o popularność turystyczną, ujmowaną zarówno w perspektywie wyłącznie polskiej, jak i transgranicznej. Poza obleganymi Tatrami czy Pieninami, można tu bowiem znaleźć rejony (dużo) rzadziej odwiedzane przez turystów – środkową część Beskidu Żywieckiego, Kotlinę Orawsko-Nowotarską, Beskid Niski czy słowacką część Bieszczadów, gdzie kontakty między oboma narodami mają inny charakter niż ten warunkowany przez coraz bardziej standaryzujący się przemysł turystyczny. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, szczególna atrakcyjność turystyczna obszaru – a z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia na dużym fragmencie pogranicza słowacko-polskiego – powoduje, że za kształtowanie dwustronnych relacji odpowiadają nie tylko społeczności lokalne, ale także przybysze z głębi kraju. Oznacza to, że wśród Polaków odwiedzających Słowację (turyści słowaccy w polskich górach nie są częstymi gośćmi) należy wyodrębnić dwie, dość różne od siebie zbiorowości: turystów oraz bezpośrednich sąsiadów – mieszkańców ziemi żywieckiej, Spisza czy Bieszczadów. Jako że za sprawą przyjezdnych kształtowanie społecznego oblicza dwustronnych relacji w pewnej mierze odbywa się niejako „ponad głowami” obu bezpośrednio sąsiadujących ze sobą społeczności lokalnych, uwagę należy skierować wyłącznie na nie.

\*

**Relacje na pograniczu.** Pogranicze samo w sobie – ujmowane poza kontekstem turystycznym – jest obszarem kształtowania stosunków ogólnonarodowych i z tej racji zasługuje na odrębną refleksję. To właśnie tutaj dochodzi, zależnie od partykularnych okoliczności, do wyostrzenia obywatelskiej czujności w obliczu prób forsowania niekorzystnych rozwiązań bądź ustanawiania nowej jakości, czasem wbrew lub obok wzorców praktykowanych na szczeblach wyższych i dalej od granicy. Pogranicze bywa zarazem obszarem, gdzie duże

możliwości kontaktowania się z sąsiadem niekoniecznie przekładają się na lepsze poznanie i zrozumienie drugiej strony, niekiedy pozostając wręcz w opozycji do postaw ogólnonarodowych.

Pogranicze polsko-słowackie – w przeciwieństwie do polsko-niemieckiego, polsko-rosyjskiego czy dużej części polsko-czeskiego – zamieszkuje ludność autochtoniczna. Po obu stronach granicy żyją Polacy, Słowacy, „tutejsi”, a także mniej liczni przedstawiciele innych etnosów, a różnorodność ta na różne sposoby kształtuje typ transgranicznego współistnienia. Co prawda z ogólnokrajowych narracji trudno jest wyłuskać głosy wskazujące na nieporozumienia na Spiszu, Podtatrzu, Orawie czy ziemi czadeckiej, to jednak już pobieżny przegląd literatury specjalistycznej i/lub regionalnej nie pozostawia w tym względzie wątpliwości. Chociaż nie miejsce tu na rozstrzyganie sporów dotyczących np. współczesnej struktury etnicznej tych obszarów czy elementów ich przeszłości, to jednak do owych zagadnień należy się krótko odnieść.

Warto, dla przykładu, wspomnieć recenzję książki *Tatry i Podtatrze. Monografia dla szkół*, w której uwagę zwraca nagromadzenie uwag dotyczących polsko-słowackich (i „polsko-polskich”) nieporozumień. Miarą licznie wskazanych rozbieżności oraz klimatu dla polsko-słowackich dyskusji może być opinia zamykająca przywołaną recenzję: „[...] kto z polskich historyków chce współpracować ze Słowakami, ten musi koniecznie wobec nich uprawiać twórczość »przyjazną«, co ma polegać na pomijaniu milczeniem nieprzyjemnych dla nich faktów, albo wręcz kłamać pod ich dyktando”<sup>30</sup>. Przegląd różnej treści stanowisk wyrażanych w odniesieniu do kontekstu polsko-słowackiego, również prezentowanych przez znane osoby, przedstawia Michał Jagiełło<sup>31</sup>. Na podstawie lektury obu tych fragmentów, a także innych opracowań można odnieść wrażenie, że już tylko na gruncie polskim mamy do czynienia z tak daleko posuniętą polaryzacją poglądów, że uprawnione jest mówienie o dwóch obozach, reprezentowanych przez przewijające się w dyskusjach nazwiska osób stojących na straży różnych „historii” oraz ich interpretacji. Owe „polsko-polskie”

---

<sup>30</sup> J.M. ROSZKOWSKI, *Współpracować czy nie kłamać? Uwagi na marginesie książki „Tatry i Podtatrze”, „Orawa”, nr 39: 2001, s. 184.*

<sup>31</sup> M. JAGIEŁŁO, *Słowacy w polskich oczach...*, s. 406–422.

spory mają, rzecz jasna, u swych podstaw odmienne spojrzenie na wiele aspektów współczesnego sąsiedztwa polsko-słowackiego, jak również na postawy zajmowane przez samych Słowaków.

Należy jednak wspomnieć także o nurcie ukazującym społeczne oblicze pogranicza polsko-słowackiego w jaśniejszych barwach. Interesującą ilustrację stanowi omówienie wyników badań autorstwa Mikołaja Pawlaka. Jak pisze ów autor, według przedstawicieli elit Nowego Targu przystąpienie obu państw do układu z Schengen było nie tyle nową jakością, ile powrotem do „zmitologizowanych czasów cesarsko-królewskich” – po prostu czymś naturalnym. Granica polsko-słowacka elitom tym jawi się również jako „granica słaba, raczej jako platforma kontaktu z bliskimi, dobrze znanymi sąsiadami, jakimi są Słowacy”. Zdaniem respondentów M. Pawlaka różnice kulturowe między oboma narodami są małe, sami zaś sąsiedzi z południa nie są postrzegani jako „zagranica”<sup>32</sup>.

Oba powyższe fragmenty odzwierciedlają niejednoznaczne opinie części elit zajmujących się omawianym pograniczem, jednak rozbieżności można znaleźć także wśród obywateli. Ważny jest tu przypadek spiskiej wsi Jurgów, której zróżnicowani tożsamościowo mieszkańcy doświadczali sytuacji kryzysowych, związanych np. z językiem nabożeństw czy z opisanym przez M. Jagiełłę przebiegiem obchodów 450-lecia tejszej miejscowości w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia<sup>33</sup>. Zarazem jednak dochodzi tu także do prób przełamania granic etnicznych, na co – jak pisze Krzysztof Bierwiazzonek – wpływ miały: rozwój turystyki (kontakt z letnikami), otwarcie przejścia granicznego na Słowację oraz aktywność lokalnych instytucji i organizacji, a także samej społeczności jurgowskiej<sup>34</sup>. Z kolei w Muzeum Kultury Orawskiej w Zubrzycy Górnej nie mogły pojawić się napisy w języku słowackim, gdyż – jak w swoim

---

<sup>32</sup> M. PAWLAK, *Nowy Targ – poprzez tożsamość podhalańską do Europy i Unii Europejskiej*, [w:] *Wyciskanie Brukselki? O europeizacji społeczności lokalnych na pograniczach*, red. J. KURCZEWSKA, H. BOJAR, Warszawa 2009, s. 482–486.

<sup>33</sup> M. JAGIEŁŁO, *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych*, Warszawa 2000, s. 427–430.

<sup>34</sup> K. BIERWIAZONEK, *Granice etniczne i ich przełamywanie w społeczności lokalnej polsko-słowackiego pogranicza. Przypadek wsi Jurgów na Spiszu*, [w:] *Regiony pogranicza w dobie integracji europejskiej. Wymiana – Współpraca – Wielokulturowość*, red. E. JURCZYŃSKA-MCCCLUSKEY, P. BAŁDYS, K. PIĄTEK, Białsko-Biała 2007, s. 361–364.

czasie M. Jagielle tłumaczyli sprawę kolejni wojewodowie nowosądecy – „zostałoby to ponoć źle odebrane przez miejscową polską społeczność”<sup>35</sup>.

Powyżej przedstawiono ilustracje z różnych fragmentów pogranicza polsko-słowackiego, na dodatek będące wyimkami z całego bogactwa interakcji tam występujących. Należy podkreślić, że możliwe byłoby także przytoczenie opinii świadczących o swoistym „odwróceniu ról” między Spiszem, Nowym Targiem a Orawą, tak więc celem przywołania powyższych obserwacji było raczej zwrócenie uwagi na zjawisko natury ogólniejszej niż partykularyzmy zaczerpnięte z realiów danej miejscowości, nie mówiąc o kreśleniu obrazu sytuacji etnicznej na tym czy innym obszarze.

Odrębną kwestią jest ranga, jaką należy nadać wspomnianym sporom. Z jednej strony, M. Pawlak wskazuje, że „granica polsko-słowacka nie jest postrzegana przez nowotarzan jako granica, z którą wiążą się międzypaństwowe konflikty czy wzajemne resentymenty. Część rozmówców wspominała oczywiście o kwestii Spiszu czy kontrowersjach związanych z działalnością »Ognia«, jednak tarcia między Polakami a Słowakami bagatelizowano”<sup>36</sup>. Z drugiej strony, nietrudno byłoby przecież o wypowiedzi osób przekonanych, że problem realnie istnieje. Mierząc się zatem z pytaniem o wagę tych niesnasek, z pewnością warto byłoby w tym przypadku odnieść je także do wyników badań ilościowych, które dałyby wyobrażenie na temat frekwencji danych postaw.

Przedstawione okoliczności w istotny sposób ograniczają zasięg wyciąganych wniosków, co jednak nie powinno unieważniać pytania zasadniczego – o znaczenie zasygnalizowanej niejednoznaczności relacji na wspólnym pograniczu. Istotne wydają się tu dwie kwestie. Z jednej strony, wspomniane zjawisko wpisuje się w mechanizm dostrzeżony przez Zbigniewa Kurcza, polegający na tym, że człowiek pogranicza może w stosunku do sąsiada wykazywać się postawami odmiennymi wobec tych spotykanych w skali ogólnopństwowej<sup>37</sup>. Uwaga ta jest trudna do zbagatelizowana na gruncie społecznym.

---

<sup>35</sup> M. JAGIELLO, *Słowacy w polskich oczach...*, s. 422.

<sup>36</sup> M. PAWLAK, *Nowy Targ – poprzez tożsamość podhalańską do Europy i Unii Europejskiej...*, s. 485.

<sup>37</sup> Z. KURCZ, *Socjologia pogranicza i człowiek pogranicza w świetle polskich doświadczeń*, [w:] *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, red. Z. KURCZ, I. TARANOWICZ, Wrocław 2010, s. 288–291.

Gdyby jej zastosowanie do relacji polsko-słowackich udało się aktualnie zweryfikować empirycznie za pomocą narzędzi porównywalnych z tymi zastosowanymi przez CBOS, wówczas można by twierdzić, że wyjątkiem dla ogólnopolskiej sympatii wobec sąsiadów z południa są stosunki na wspólnym pograniczu bądź jego fragmencie. Z drugiej strony, istnieje płaszczyzna historyczno-polityczna, która – chociaż zamknięta w schematach – wydaje się w kontekście Polaków szczególnie istotna, przyczyniając się do bardzo wysokich not przyznawanych Słowakom. Warto wszakże wspomnieć opinię J. Balucha, że z ogólnopolskiego punktu widzenia zatargi sąsiedzkie na Spiszu i Orawie są epizodyczne<sup>38</sup>. Należy mieć na względzie również stwierdzenie Romana Szulca, że „elementem dominującym w relacjach polityka zagraniczna – sytuacja na pograniczach jest ta pierwsza; ta druga dostosowuje się do warunków stworzonych przez politykę”<sup>39</sup>. Można stąd wnosić, że gdyby stosunki między Warszawą a Bratysławą były niedobre, wówczas uzupełnieniem dla nich mogłyby być przekazy medialne na temat animozji na poziomie lokalnym. W sytuacji odwrotnej – animozje na Spiszu czy Orawie stają się niegroźnym i niezbyt istotnym elementem sąsiedztwa, swoistą etnograficzną ciekawostką regionalną, nawet jeśli z punktu widzenia społeczności lokalnej są to zdarzenia znaczące.

## Uwagi końcowe

Sympatia między narodami jest z reguły wynikiem nałożenia się na siebie kilku okoliczności: historii, bieżącej polityki, socjalizacji (rodzina, szkoła, kręgi towarzyskie), wzajemnych kontaktów (ze szczególnym uwzględnieniem ich płaszczyzn oraz ról, w jakich występują obie strony), przy czym we współczesnym świecie za ostateczny kształt tych bodźców w dużej mierze odpowiedzialne są media. To właśnie one, jak również doświadczenie własne odpowiadają za indywidualne (a także, *summa summarum*, zbiorowe) imaginarium jednostek. Każdy z tych elementów ma pewne znaczenie, jednak szczegółowe określenie

---

<sup>38</sup> J. BALUCH, *Polak myśli o słowackich dylematach...*, s. 119.

<sup>39</sup> R. SZULC, *Pogranicza a polityka zagraniczna – komentarz*, [w:] *Polskie pogranicza a polityka zagraniczna u progu XXI wieku*, red. R. STEMPŁOWSKI, A. ŻELAZO, Warszawa 2002, s. 381–382.



tegoż wymagałoby dociekań pogłębionych, zorientowanych na wszystkich polskich sąsiadów, każdego z osobna, opartych na schemacie badawczym, w którym duży nacisk kładzie się na inicjatywę narracyjną respondenta, a także jej pełnię i swobodę. Chociaż w artykule starano się zrekonstruować zbiorowe wyobrażenia Polaków, z reguły nie wnikając w to, na ile mają one oparcie w faktach, to jednak dopiero pomiar realnych postaw mógłby dostarczyć odpowiedzi na kluczowe pytanie: Dlaczego Polacy najbardziej lubią Słowaków?

W prezentowanych rozważaniach skupiono się na wybranych elementach sąsiedztwa polsko-słowackiego: kontekście środkowoeuropejskim, bieżącej sytuacji politycznej, wyobrażeniach na temat Słowaków, wizytach turystycznych oraz relacjach na pograniczu. Choć odzwierciedlone tu emocje nie są wektorowo jednorodne, to jednak zbioru tych aspektów nie należy traktować jako głosu podważającego trafność zdiagnozowanej przez CBOS sympatii Polaków wobec sąsiadów zza Tatr. Problem stanowi przede wszystkim niezmiernie bogate we wskaźniki pojęcie sąsiedztwa (w tym sama trudność dotycząca określenia kierunku przebiegu związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy charakterem danego sąsiedztwa a poziomem sympatii pomiędzy tworzącymi je narodami); na użytek artykułu – co okazało się nie bez znaczenia – wybrano niewielką liczbę wymiarów tej kategorii. Okoliczności te nie oznaczają niemożności budowania jakichkolwiek twierdzeń, ale jedynie sugerują ostrożność w formułowaniu wniosków. W takiej perspektywie przytoczone wyżej obserwacje z pewnością można potraktować jako ważne (choć nie wyłączne) elementy kontekstu, w jakim osadzona jest rzeczywistość sąsiedztwa polsko-słowackiego.

Kontekstualność zjawiska zdiagnozowanego przez CBOS w sposób szczególny ujawnia się, gdy mowa jest o Słowakach, Czechach i Węgrach, do których odnoszono polskie sympatie. Środkowoeuropejskość staje się tu miniaturą zjawiska szerszego – relatywizmu ocen, wszakże daną nację lubimy bądź nie w dużej mierze na tle innych narodów. Myśl ta skłania do hipotezy, że również stosunek Polaków do swych sąsiadów zza Tatr ma charakter względny, co z kolei oznacza, że Słowaków nie tyle lubimy, ile lubimy najbardziej spośród nacji ujętych w rankingu.

Istota rozważań wydaje się stanowić uzasadnienie dla relatywnie wysokich ocen wystawionych Słowakom przez polskich respondentów. Należy jednak

pamiętać, że sąsiedzi zza Tatr – choć w analizowanym sondażu zajęły pozycję wicelidera rankingu – wśród 13% badanych wywołują odruch niechęci, która to okoliczność prowokuje do postawienia pytania o to, co stoi za takimi deklaracjami. Pomijając specyficzne doświadczenia indywidualne lub bardzo specjalistyczną (wręcz niszową) wiedzę na temat Słowacji i jej mieszkańców<sup>40</sup>, warto się zastanowić, czy mogą to być echa antagonizmów na pograniczu.

Zaprezentowany w artykule, skromny przecież, zbiór sytuacji, w jakich dochodzi do zaistnienia Słowacji w nadwiślańskiej świadomości, wydaje się wystarczający do ogólnego wyjaśnienia zadeklarowanego przez Polaków wysokiego poziomu sympatii wobec sąsiadów zza Tatr. Zarówno piękna i dzika przyroda, jak i „cywilizowany” wypoczynek w basenach, gorących źródłach i na narciarskich stokach, „tanie” piwo (nawet jeśli nierzadko czeskie), a także swojska kuchnia i ludowe klimaty (lub ich zmerkantylizowana namiastka), które pozwalają pielęgnować obraz „pocziwego Słowaka”, nie stanowią zagrożenia dla poczucia własnej wartości, wszystko to zaś okraszone wpisującym się w dobrą tradycję spokojem na linii politycznej i – szerzej – niemrawym, a zarazem nieinwazyjnym kontekstem środkowoeuropejskim...

W tym miejscu trudno jest ocenić, na ile prezentowany opis wpisuje się w tanią, przyodzianą w pseudonaukową szatę reprodukcję stereotypów, na ile zaś może stać się przyczynkiem do poważniejszej refleksji nad źródłami polskiego słowakofilstwa. Przy okazji warto zresztą pamiętać o tym, że odkrycie genezy tego zjawiska wiąże się z przyjęciem perspektywy respondentów i niejednokrotnie z odrzuceniem „obiektywnego stanu rzeczy”, na który – jak się wydaje – przeciętny człowiek otwarty jest w stopniu ograniczonym. Nie mniej kłopotliwe jest także inne pytanie: Czy i w jakim stopniu sympatia Polaków wobec Słowaków ma charakter bezwzględny? Kwestie te, skądinąd niezmiernie interesujące, pozostaną tu jednak nierozstrzygnięte, czekając na swego badacza.

---

<sup>40</sup> Wpływ tych czynników z pewnością byłby zauważalny także wśród uzasadnień ocen pozytywnych.



## Obraz Poliak a pohľadu Slovákov

V prípade Poliakov a Slovákov môžeme hovoriť o kategorizáciách susednej kultúry, ktoré patria k „výbave“ každej kultúrnej jednotky alebo národa<sup>1</sup>. Možno konštatovať, že otázke reflektovania obrazov o „tých druhých“ v rámci slovensko-poľských vzťahov sa doteraz venovala oveľa väčšia pozornosť z poľskej ako zo slovenskej strany<sup>2</sup>. Prezentovaný príspevok je reakciou na dva podnety:

1. Nie veľmi výrazné reflektovanie obrazu Poliaka a Slováka všeobecne, zaznamenané tak na poľskej, kde sa mu v oblasti etnológie v posledných rokoch venuje napr. Teresa Smolińska<sup>3</sup> (charakterizujúci obraz Slováka v nadväznosti na ďalších autorov, napr. Witolda Nawrockého, označením „rozriedený“ (rozrzędzony)<sup>4</sup>), ako aj slovenskej strane<sup>5</sup>. Výstižne to formuloval napr. slovenský historik Pavol Lukáč v esejí *Poľsko a Slovensko (susedia obrátení k sebe chrbtom)*<sup>6</sup>: „Akoby Tatry zaclánali obom susedom vo výhľade na seba“.

2. Niektorými poľskými autormi konštatované hodnotenie obrazu Slovákov v Poľsku: „Jediným susedom Poliakov, ktorého obraz (wizerunek) v priebehu

---

<sup>1</sup> J. KANDERT, *Kořeny českých a slovenských národních obrazů*, „Acta Musealia Muzea jihovýchodní Moravy ve Zlíně“, 2: 1992, č. 2/A, s. 1–8.

<sup>2</sup> Obrazu Poliaka v Čechách a vzájomným česko-poľským vzťahom sa na českej strane venovalo a venuje viac pozornosti. V posledných rokoch bolo napr. na Univerzite Pardubice obhájených viacero diplomových prác: S. PLEŠINGEROVÁ, *Stereotypní obraz Poláka v krkonošském pohraničí* [2012], <https://dspace.upce.cz/handle/10.14314/101195/38603> [20.08.2013].

<sup>3</sup> T. SMOLIŇSKA, *Dobry Slovak, czyli o granicy przyjaznej i granicy nieznannej*, [in:] *Siedem granic, osiem kultur i Europa*, red. B. GOŁĘBIOWSKI, S. ZAGÓRSKI, Łomża 2001, s. 77–87, tu i ďalšia literatúra. Tá istá: *Tradycyjny obraz Słowaka w Polsce*, „Kontakty”, 5: 2006, s. 7–15.

<sup>4</sup> W. NAWROCKI, „Od złych sąsiadów wszystko złe”, [in:] T. SMOLIŇSKA, *Dobry Słowak...*, s. 68.

<sup>5</sup> Z posledných rokov napr. K. JAKUBÍKOVÁ, *Obraz Polaka i Polski w środowisku słowackich studentów*, „Kontakty”, 5: 2006, s. 17–22.

<sup>6</sup> P. LUKÁČ, *Poľsko a Slovensko (susedia obrátení k sebe chrbtom)*, „Os/Fórum občianskej spoločnosti” 1998, č. 2, s. 21–24.

dejín bol a je pozitívny, sú Slováci<sup>7</sup>. Z obdobia na prelome tisícročia potvrdzujú tento názor jednak ďalší autori<sup>8</sup>, ako aj (spolu s obrazom Čechov hodnotených ako najsympatickejších predstaviteľov iných etníc) výsledky výskumov verejnej mienky. Podľa správy CBOS z roku 2011 v rámci výskumu k téme „Stosunek Polaków do innych narodów“ (vzťah Poliakov k iným národom) až 51% Poliakov sympatizuje s Čechmi, zatiaľ čo 12% z nich ich, naopak, nemá rado. Na druhom mieste v obľúbenosti sa ocitli Slováci so 49% pozitívnych ohlasov<sup>9</sup>.

V texte sa pokúsím prispieť k pohľadu „z druhej strany“ na základe vybraných foriem inštrumentalizácie kultúrnych reprezentácií<sup>10</sup> heteroobrazu obyvateľov Poľska. Zameriam sa na:

- obraz Poliaka v širšom kontexte obrazov iných etníc, ktoré som sledovala na základe výskumov obrazov a stereotypov v slovenských folklórnych textoch<sup>11</sup>;
- obraz Poliaka v anekdote, širšej prostredníctvom asynchrónnej internej komunikácie v priestore bývalého Československa.

## Stereotyp a obraz

V príspevku budem vychádzať z termínov stereotyp a obraz. „Stereotypy“ ponímam ako kognitívne podmienené kultúrne vzorce, pre ktoré je

<sup>7</sup> P. GODLEWSKI, *Polskie widzenie Słowaków*, „Dzieje Najnowsze”, t. 2: 1995, s. 143–155, cit. podľa T. SMOLIŃSKA, *Dobry Słowak...*, s. 7.

<sup>8</sup> Pozri tiež T. SMOLIŃSKA, *Słowak jako niedoceniany sąsiad. Tradycyjne stereotypy i spóźniona wiedza Polaków*, [in:] *Małe dziejny wielkich uładostí w Česko(a)Słowensku po roku 1948, 1968, 1989*, t. 2, („Etnologicke štúdie” 13), ed. Z. PROFANTOVÁ, Bratislava 2005, s. 58–77; tá istá: *Obraz Słowacji i Słowaków wśród polskich studentów*, „Kontakty”, 6, č. 1: 2007, s. 31–41.

<sup>9</sup> Výskum „Aktualne problémy i wydarzenia” sa uskutočnil v dňoch 5.–12. januára 2011 u reprezentatívnej vzorky 989 dospelých obyvateľov Poľska. Podľa <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>, s. 2.

<sup>10</sup> S. HALL, *The work of Representation*, [in:] *Cultural Representations and Signifying Practices*, ed. S. HALL, New Delhi–London 1997, s. 9.

<sup>11</sup> Termín „folklór“ tu používam v užšom zmysle na označenie:

– v stredoeurópskom priestore už prakticky uzavretých foriem „tradičnej kultúry“ istého historického obdobia, ktoré tvoria súčasť „kultúrneho dedičstva“;

– prejavov vyznačujúcich sa špecifickým umeleckým (folklórnym) „štýlom“.

G. KILIÁNOVÁ, *Tendencie súčasného výskumu v etnológii (so zvláštnym zreteľom na výskum folklóru)*, [in:] *Od lidové písne k evropské etnologii. 100 let Etnologického ústavu Akademie věd Českej republiky*, eds. J. POSPÍŠILOVÁ, J. NOSKOVÁ, Brno 2006, s. 282–286; O. DANGLOVÁ, *Folklór ako politický nástroj v obehu masovej kultúry*, „Kontakty”, 9: 2010, s. 29–37.

charakteristická: kategorizácia, generalizácia, tendencia k zotrvačnosti, ale zároveň procesualnosť a kontextualnosť. Výskumy v sociálnych vedách poukazujú na dôležitosť skúmania stereotypov v konkrétnom kontexte. Výskumy zároveň upozorňujú na to, že stereotypy vznikajú veľmi rýchlo<sup>12</sup> a šíria sa v podobe sprostredkovaných informácií. Majú všeobecnú tendenciu dlhodobo pretrvávajúť v pamäti a boli a sú – podobne ako obrazy – aj vďačným prostriedkom manipulácie. Najviac pozornosti sa doteraz venovalo etnickým stereotypom. Jednou z odnoží sociálnej histórie je výskum historických stereotypov („Historische Stereotypenforschung“)<sup>13</sup>. Osobitnú skupinu stereotypov tvoria jazykové stereotypy<sup>14</sup>. Jazykovedné výskumy upozorňujú okrem iného na to, že v jazyku sa vyskytujú tiež etnonymá vo funkcii označenia sociálneho statusu či povolania, používané v prenesenom význame. V 19. storočí sa viazalo označenie Poliaka s významom „zeman“, ktorý nepochybne reflektuje historickú úlohu poľskej šľachty<sup>15</sup>. Podobne sa v slovenčine (v súvislosti s prvou Československou republikou 1918–1939) udomácnil etnonym *Čech*, či z češtiny prevzatý termín *četník* (vo význame „policajt“, alebo „žandár“). Ako napr. v bežne používanom prirovnaní: *Píše ako český žandár*. K tomu istému sociálnemu statusu sa viaže i prenesené označenie *Maďar* (v dialekte): *jag maďarski žandár* (t.j. prísný)<sup>16</sup>. Špecifická pozornosť sa venuje tiež vizuálnym stereotypom „inakosti“ a „cudzích“<sup>17</sup>,

---

<sup>12</sup> J. KANDERT, *Kořeny českých a slovenských národních obrazů...* L. Uhlíková uvádza ako príklad z obdobia po roku 1989 v Česku stereotyp Ukrajinka – „mafiana“. L. UHLÍKOVÁ, *Obraz Žida v moravské lidové písni. Příspěvek ke studiu etnických stereotypů*, Rkp. dizertačnej práce. Brno Masarykova univerzita v Brně. Filozofická fakulta, Ústav evropské etnologie 2003.

<sup>13</sup> H.H. HAHN (Carl von Ossietzky Unniversität, Oldenburg) a jeho spolupracovníci. Pozri napr.: *Stereotyp, Identität und Geschichte. Die Funktion von Stereotypen in gesellschaftlichen Diskursen*, („Mitteleuropa-Osteuropa“, 5), Frankfurt a.M. und ä.: Peter Lang 2002.

<sup>14</sup> J. BARTMIŃSKI, *Stereotypy mieszkają w języku*, Lublin 2009.

<sup>15</sup> L. KRÁLÍK, *Überlegungen zum Zusammenhang zwischen dem übertragenen Gebrauch von Ethnika im Slowakischen und der Existenz ethnischen Stereotypen*, [in:] *Nationale Wahrnehmungen und ihre Stereotypisierung. Beiträge zur Historischen Stereotypenforschung*, („Mitteleuropa-Osteuropa“, 9), eds. H.H. HAHN, E. MANNOVÁ, Frankfurt a. M. 2007, s. 25–36.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> V slovenčine, češtine i nemčine sa v rámci kategórie „other“ (angl.), či „obcy“ (pol.) rozlišuje kategória príslušníkov iných skupín ako „naša / naši“ na dve zložky. Sú to: 1. „iný / iní“ (nem. der/die Andere) a „cudzí“ (der/die Fremde). Aj keď medzi „inými“ a „cudzími“ nie je ostrá hranica, tieto skupiny reprezentujú inklinovanie k dvom pólom vnímania inakosti. „Inému/iným“ sa spravidla pripisujú viaceré vlastnosti a spôsoby správania sa, odlišné od „našich“, čím sa ich inakosť demonštruje a zdôrazňuje (napr. obraz Rómov v slovenskom folklóre), a postoj voči nim nie je jednoznačne nepriateľský. 2. Napro-

ktoré nie sú viazané na jazykovú bariéru, napr. karikatúram, ale i mnohým ďalším formám vizualizácie<sup>18</sup>.

Termín „obraz“ (imagotyp, image) je významovo širší ako stereotyp, komplexnejší a viacvrstvový. Obsahuje v sebe spravidla viacero stereotypov a zároveň atribúty, ktoré nemožno zahrnúť do kategórie stereotyp<sup>19</sup>. Obrazy nezriedka inklinujú k ambivalentnosti (napr. obrazy „seba“ a „iných“ v literatúre, či vo folklóre)<sup>20</sup>. Práca s obrazom poskytuje pri etnologických a sociálno-antropologických výskumoch širšie „manévrovacie pole“: umožňuje okrem iného hovoriť aj o rôznej miere stereotypizácie obrazov<sup>21</sup>.

Informácie, ktoré k sledovanej problematike obsahuje folklór, ale i ďalšie použité pramene, sa tu kódujú v podobe obrazov, pričom výskumy avizujú, že jednotlivé vrstvy obrazov sú – či už priamo, alebo nepriamo, kauzálne – historicky determinované.

## Obraz Poliaka v slovenskom folklóre

Vo folklóre všeobecne sú obrazy žánrovo podmienené<sup>22</sup>. Jednotlivé žánre vykazujú odlišnú frekvenciu i rôznu stupeň zotrvačnosti reflektovaných postojov, ako aj rôznu mieru stereotypizácie obrazov a ich ukotvenie v rôznych

ti tomu kategória „cudzích“ vykazuje zásadnejší medziskupinový dištanc a viaže sa k pocitom ohrozenia „svojích“. Inklinuje k negatívnym atribútom predstaviteľov „cudzích“, ku ktorým patria: horší, škaredší, nečistí, nebezpeční, disponujúci nadprirodzenými schopnosťami, sexuálne potentnejší a ďalšie. Bližšie E. KREKOVIČOVÁ, *Medzi toleranciou a bariérami. Obraz Rómov a Židov v slovenskom folklóre*, Bratislava 1999, s. 51–52; L. UHLÍKOVÁ, *Kulturní stereotypy v etnologii a v ďalších spoločenských viedach*, [in:] *Kultura – společnost – tradice. Soubor statí z etnologie, folkloristiky a sociokulturní antropologie*, eds. L. TYLLNER, Ž. UHEREK, Praha 2005, s. 9–33.

<sup>18</sup> Z novších prác napr.: *Images of the Other in Ethnic Caricatures of Central and Eastern Europe*, eds. D. DEMSKI, K. BARANIECKA-OLSZEWSKA, Warsaw 2010; *Competing Eyes: Visual Encounters with Alterity in Central and Eastern Europe*, eds. D. DEMSKI, D., I. SZ. KRISTÓF, K. BARANIECKA-OLSZEWSKA, Budapest 2013.

<sup>19</sup> L. UHLÍKOVÁ, *Kulturní stereotypy v etnologii...*

<sup>20</sup> E. KREKOVIČOVÁ, *Medzi toleranciou a bariérami...*

<sup>21</sup> S literárnymi obrazmi národov (obraz národa v zrkadle literatúry iného národa) pracuje – ako je známe – tiež odnož porovnávejacej literárnej vedy, imagológia. K vymedzeniu bližšie J. LEERSEN, *Imagology: History and Method*, „Studia Imagologica“, Vol. 13, s. 17–32, [www.imagologica.eu/pdf/flyer.pdf](http://www.imagologica.eu/pdf/flyer.pdf) [10.03.2013].

<sup>22</sup> Veľmi zreteľne sa žánrová diferenciácia reflexie „iných“ / „cudzích“ vo folklóre premieta napr. v obraze Róma/Cigána: A. BARTOSZ, *Postać Cygana w obrzędach i plastyce ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa“, 36: 1982, č. 1–4, s. 145–150, či Žida: E. KREKOVIČOVÁ, *Medzi toleranciou a bariérami...*, s. 18–19.

historických vrstvách. Najsilnejšie sa stereotypizácia a predsudky<sup>23</sup> prejavujú v jazykových stereotypoch a vizuálnych obrazoch (masky Cigánov a Židov v obradoch). Vo viacerých sémantických vrstvách reflektuje obrazy „iných“ pieseň a príslovná tradícia. Z hľadiska koncentrácie jednotlivých znakov obrazov práve piesne a parémie uchovávajú postoje a stereotypy pomerne dlhé obdobie a vlastne ich akumulujú v čase, pričom v príslovných výrokoch všeobecne nachádzame najviac negatívnych znakov obrazu/stereotypu „tých druhých“.

V práci som vychádzala hlavne z piesní, parémii a prozaických podaní<sup>24</sup>. Východiskom pre reflexiu Poliakov v paremiologickom fonde bola reprezentatívna zbierka Adolfa Petra Zátareckého<sup>25</sup>. Fond folklórnych piesní (ale i textov stojacich medzi umelou a folklórnou piesňou, v tomto prípade letákových tlačí<sup>26</sup>) pozostával spolu z viac ako 100 000 textov, pochádzajúcich predovšetkým z archívnych materiálov, ale i tlačených zbierok<sup>27</sup>, pričom som zvláštnu pozornosť venovala naratívny piesňam (baladám)<sup>28</sup>. Osobitnú kapitolu tvorí próza, kde však – s výnimkou zbojníckej tematiky a hrdinu Juraja Jánošíka<sup>29</sup> – materiál predbežne korešponduje so situáciou v ostatných sledovaných žánroch.

Výskum etnických obrazov v slovenskom folklóre všeobecne potvrdzuje – v porovnaní s inými európskymi národmi – slabú reflexiu heteroobrazov tohto typu. Výnimku tvoria iba dva obrazy etník/etnosociálnych skupín, jednoznačne ponímaných ako „iné“, „cudzie“, pričom oba reprezentovali minoritné

---

<sup>23</sup> Predsudok je všeobecne vymedzovaný ako negatívny postoj, antipatia, založená na chybnnej a neflexibilnej generalizácii: G.W. ALLPORT, *The nature of prejudice*, Cambridge 1954; negatívny postoj voči sociálne vymedzenej skupine a akejkoľvek osobe považovanej za člena takejto skupiny: R.D. ASHMORE, *Prejudice. Causes and cures*, [in:] *Social psycholog. Social influence, attitude change, group processes and prejudice*, ed. B.E. COLLINS, Reading, Mass. Addison-Wesley 1970, s. 245–339, ďalšia literatúra: L. UHLÍKOVÁ, *Kulturní stereotypy v etnologii...*

<sup>24</sup> Nadväzujem na už realizované vlastné výskumy. E. KREKOVIČOVÁ, *Konštruovanie obrazu „iných“ v očiach Slovákov. Medzi autoobrazom a heteroobrazmi*, [in:] *My a tí druhí v modernej spoločnosti. Konštrukcie a transformácie kolektívnych identít*, eds. G. KILIÁNOVÁ, E. KOWALSKÁ, E. KREKOVIČOVÁ, Bratislava 2009, s. 473–494.

<sup>25</sup> A.P. ZÁTARECKÝ, *Slovenské príslovia, porekadlá a úslovia*, Praha 1897; ed. M. KOSOVÁ, úvod A. MELIČERČÍK, Bratislava 1974.

<sup>26</sup> Archív letákových tlačí, Ústav etnológie SAV Bratislava.

<sup>27</sup> E. KREKOVIČOVÁ, *Medzi toleranciou a bariérami...*

<sup>28</sup> Archív slovenských ľudových balád, uložený v Ústave etnológie SAV v Bratislave; S. BURLASOVÁ, *Katalóg slovenských naratívnych piesní/Typenindex slowakischer Erzähllieder*, 1–3, („Etnologické tnie“, 2–4), Ed. E. KREKOVIČOVÁ, Bratislava 1989.

<sup>29</sup> Táto problematika však presahuje rámec tohto príspevku.



obyvateľstvo dnešného územia Slovenska: Rómovia a Židia. Ako slabšie zdôrazňovaný v porovnaní s inými národmi (vrátane susedov: Maďarov, Čechov, Poliakov, Ukrajincov) vystupuje vo folklóre tiež autoobraz Slovákov<sup>30</sup>. Pokiaľ sa týka slovensko-poľského porovnania, tieto zistenia súvisia na slovenskej strane (na rozdiel od situácie v Poľsku) so slabším vlastným etnickým povedomím<sup>31</sup>. Téma nevýrazného národného povedomia Slovákov všeobecne (samosrejme, s výnimkou extrémistických skupín po roku 1989) je na Slovensku dodnes aktuálna aj vo vedeckom a politickom diskurze. Objavuje sa napr. aj v anekdotách šírených na internete:

– „Ste tu všetci Slováci?“

– „Igen!“<sup>32</sup>

– „A tam vzadu?“

– „Tady taky, vole!“<sup>32</sup>

\*– „áno“ (maďarsky); \*\*– „tu tiež“ (česky)

V prípade obrazu Poliaka všeobecne konštatované slabé zastúpenie reflexie iných etník potvrdzujú predovšetkým slovenské parémie a frazeologizmy. Nachádzame tu iba päť výrokov: dva z nich majú formu prirovnania, pričom jeden sa vzťahuje rovnako k Poliakovi ako k Rusínovi (“Rusniak“)<sup>33</sup>. Ďalšie prirovnanie: *Poje ako Poliak. – Zje za druhých šesť*<sup>34</sup> sa síce vyskytlo aj v miestnej povesti<sup>35</sup>, podobne ako prvý citát však nie je známe z početnejších zápisov

<sup>30</sup> E. KREKOVIČOVÁ, *Medzi toleranciou a bariérami...*

<sup>31</sup> Súvisí v značnej miere s historickými osudmi majoritných obyvateľov dnešného územia Slovenska, ktorí žili v rámci svojej histórie (s výnimkou vojnovnej Slovenskej republiky rokov 1939–1945 a obdobia po rozdelení Československa v roku 1993) v postavení nedominantného etnika/národa.

<sup>32</sup> <http://vtipy.vsetko.com/?go=vyhladavanie&search=poliak%20chyt%C3%AD%20zlat%C3%BA> [18.8.2013].

<sup>33</sup> *Ide ako Rusniak s drabinou. – Ide ako Poliak s rebríkom. – Ide ako slepý. – Ide ako voslep.* – (poznámka: Nemotorne Z., s. 572). A.P. ZÁTURECKÝ, *Slovenské príslovia...* XVI. Prirovnania a iné výroky/29, s. 553 [podčiarkla – E.K.].

<sup>34</sup> *Ibidem*, II. Ľudské telo, jeho potreby, choroby a smrť/Ješť, naješť sa, poješť, zješť, jedenie/513, s. 112.

<sup>35</sup> *Ibidem*, II. Ľudské telo, jeho potreby, choroby a smrť/Ješť, naješť sa, poješť, zješť, jedenie/513, s. 112. Text povesti je lokalizovaný do Kráľovej Lehoty (Liptov, stredné Slovensko): *Chodievali kedysi Poliáci často na Slovensko za paholkov. Slúžil taký v Kráľ. Lehote. Zostalo tam po ňom porekadlo: Poje ako Poliak. – Zvonili v nedeľu ráno do kostola. Poliak sa spytuje: „A čo to zvonia?“ – „To, aby ľudia šli do kostola“ – „Eh, to mrcha zvyčaj!“ – Keď zvonili druhý raz, spytuje sa Poliak: „A čo to zvonia?“ – „To, aby ľudia šli obedovať“ Poliak: „A, to dobrá zvyčaj!“* <http://www.liptov.sk/povesti/horny.html> [30.8.2013].

či variantov. Výrok z kapitoly XIV: Príslovia, porekadlá a úslovnia o vlastných menách/1. Národy/b. Poliak/č.16, sa dodnes na Slovensku používa v súvislosti so Židmi: *Kde sa dva Poliáci zídu, hneď sa tri stránky vadia*<sup>36</sup>. V tej istej skupine uvádza Záturecký pod č. 18 ako/c. Maďar (Uhor) parémiu reflektujúcu stereotyp nábožného Poliaka: *Uhorský most, nemecký pôst a poľská modlitba – to málo stojí*<sup>37</sup>. Mimoriadne malý počet textov o Poliakoch v parémiách a ich nejednoznačné atribúty neumožňujú hlbšie zovšeobecnenia a nepotvrdzujú reflexiu jednoznačnejšie formulovaného špecifického heteroobrazu Poliakov. Z hľadiska folklórneho repertoáru ako celku inklinujú obsahy niektorých výrokoví k už existujúcim „silnejším“ stereotypom a obrazom „tých druhých“ (okrem Židov vzdialene tiež k Rómom: hlad<sup>38</sup>; či „susedom“).

Pokiaľ sa týka piesní, i keď tu vystupujú viaceré stereotypy a obrazy spravidla ako najviac plastické, v súvisi s Poliakom/Poliakmi bol piesňový fond pomerne skromný. Najviac zastúpené sú texty, obsahujúce konkrétne poľské geografické názvy (Krakov, Varšava, Sliezsko, vrátane historických území krajiny, napr. „Lemberg“) <sup>39</sup>. Dominuje vojenská tematika (vojaci, vojsko, vojny)<sup>40</sup>, ktorá sa niekedy prelína s ľúbostnou, menej častý je motív poľského tanca.

S vojenským prostredím súvisí viacero piesňových typov a variantov. K ojedinelým patrí text s motívom *Poliaci, srdnatí vojaci, začo vás nepokoj...*, ktorý vyšiel v *Sborníku Matice slovenskej*, Zväzok II, č. 103, s. 40<sup>41</sup>. Ďalším príkladom je ľúbostná pieseň o milom na vojne, odkazujúca na poľské územie:

1. Janíčkovce čierne oči,  
nemôžem vás zabudnúti,

<sup>36</sup> Ibidem, s. 540 (poznámka: Výrok vznikol nesprávnym zovšeobením, s. 546).

<sup>37</sup> Ibidem, s. 540.

<sup>38</sup> Motívy súvisiace s heteroobrazom Róma / Cigána sú frekventované vo folklórnych, ale i v internetových vtípoch o Rómoch. V. GAŠPARÍKOVÁ, *Ostrovtipné príbehy i veľiké cigánstva a žarty*, Bratislava 1980; E. KREKVIČOVÁ, *Cigán fiškálom: Komická figúrka Róma v tradičnej folklórnej anekdote a na internete alebo čo sa stalo s obrazom Róma v slovenskej spoločnosti na prelome tisícročia*, [in:] OS. *Fórum občianskej spoločnosti*, eds. E. MANNOVÁ, A. PUKOVÁ, 2006, č. 1–2, s. 140–152.

<sup>39</sup> K najfrekventovanejším patrí ľúbostná balada (S. BURLASOVÁ, *Katalóg slovenských naratívnych piesní...*, zv. 2, skupina Verná láska typ Návrat k mŕtvej milej) s toponymom Krakov, prípadne Lemberg, vo význame vzdialeného mesta/lokality. Prevládajúci incipit: *Bola jedna (h)erlíčka*.

<sup>40</sup> Zväzok II, č. 103, s. 40. Podľa: *Slovenské spevy*. VII. Prehľady – register, ed. L. GALKO, Bratislava 1989, s. 21.

<sup>41</sup> Ibidem.

ani vás ja nezabudnem,  
počímkoľvek živá budem.

2. Keď si zmyslím na tvé reči,  
ver' aj plačú moje oči,  
jaj, neplačte, moje oči,  
už je Janík na hranici.

3. Na hranici, na francúzskej,  
maširuje až do Poľskej,  
a z tej Poľskej až na Rusa,  
neplač, milá moja duša.

4. Ako, smutná, nemám plakať,  
/: nevidím ťa predo mnou stáť, :/  
neviem, smutná, kde mám čakať<sup>42</sup>.

Regionálne označenie „Mazur“ v podobe zvodcu („Mazureček“) sa objavuje v jednej zo skupiny vojenských piesní u Jána Kollára<sup>43</sup>, v ktorej vojak berie so sebou na ďalšie putovanie zvedené dievča:

1. Idú Mazuri  
od Babej gury,  
i ten jeden Mazureček,  
čo mi nesol na veneček  
zelenej ruty.

2. Prijechal v noci  
pred moje oči,  
vstaňže, moja kochaničko,  
pripáš sukňu i fertušku,  
konom daj vody.

3. Jako ja mám vstať,  
koňom vody dať,  
keď mi mati zakázala,

<sup>42</sup> *Slovenské spevy* III, ed. L. GÁLKO, Bratislava 1976, č. 329, s. 260–261 (zap. J. Kubány, 1901–1902, Petrovec, Báčka, Srbsko).

<sup>43</sup> J. KOLLÁR, *Národné spievanky* I., II. Budín 1834, 1835, Bratislava 1953, cit. podľa 2. vyd., I., č. 71, s. 678.

žeby s tebou nejechala.

Matky sa neboj!

4. Matky sa neboj,  
sedaj na muoj kuoň,  
puojdeme my v cudzie kraje,  
kde sú inšie obyčaje,  
maľovaný dvor.

5. Prez dvor jechali,  
páni volali:  
čože je to za dievčina,  
čože je to za dievčina,  
jechá s pánama?

Vojenskú tematiku (v súvislosti s komickým príbehom pobytu „uhorského“ vojaka v Poľsku) nachádzame tiež v repertoári letákových (jarmočných) tlačí. V antológii letákových piesní zo slovenských tlačiarň je tento text medzi svetskými vojenskými piesňami v skupine „Strasti vojenského života“, ako typ „Ťažkosti vojenčiny“<sup>44</sup>. Tu je záver piesne-kupletu:

12. Skladatel této písničky  
Vám byl šohaj velmi hezký,  
Od Valdmodských kyrasíru,  
Neb stál v Polsku ve kvartýru,  
On složil tu písničku,  
Za malinkou chvíličku.  
Ja ja ja za malinkou chvíličku.

Obe motivické skupiny textov reflektujúcich obraz Poľska a poľskosti, teda vojenskú tematiku i poľský tanec, spája pieseň *Krakoviačik jeden*<sup>45</sup>, na Slovensku všeobecne známa<sup>46</sup>:

---

<sup>44</sup> Incipit *Když jsem já do Polska přišel*, s podtitulom *Naríkání uherského vojáka když do Polska přimaširoval*. V Skalici, u dědičů J. Škarničla. Bez vročenia. L. DROPOVÁ, E. KREKOVÍČOVÁ, *Počujte Panny, aj vy Mládenci. Letákové piesne zo slovenských tlačiarň*, Bratislava 2010, s. 352–353.

<sup>45</sup> „Krakoviačik“ – termín používaný na označenie žludovelého tanca poľského pôvodu.

<sup>46</sup> Pieseň bola bežne rozšírená medzi deťmi na Slovensku v 50.–60. rokoch 20. stor., dnes tvorí napr. súčasť repertoáru známej zábavnej skupiny estrádneho typu „Senzi senzus“, ktorej programy určené najši-

Krakoviačik jeden mal koničkov sedem,  
keď išiel na vojnu, zostal mu len jeden.  
Podľa krakoviaka poznáme Poliaka,  
Podľa krakoviaka poznáme jeho.

Zmienku o poľskom tanci obsahujú niektoré varianty naratívnej piesne typu *Vlk sa žení* (citovaný variant má celkovo 34 strof), zaradeného v Katalógu slovenských naratívnych piesní do XI. skupiny *O zvieratách – žartovné*<sup>47</sup>. Zberatelia pieseň zaznamenali vo viacerých oblastiach Slovenska i v rámci slovenských jazykových ostrovov v Maďarsku:

1. Vlk sa steu ženiti,  
išov namlúvati  
kozu sebe, pannu.
2. Koza je sirota,  
skapala jej matka,  
mala smútek za nú.
3. Postretov ho zajác,  
že mu bude družba,  
že mu to vykoná...
4. On je taký chytrý,  
k tým vecám je frišký,  
lud mu pozvoláva.
5. A líška kmotrička,  
tá má byt kuchárka,  
velice sa hnevá.
6. Že ona to neví,  
ani nerozumí,  
jak to len vykoná.

---

rším masám od 90. rokov často vysielala verejnoprávna Slovenská televízia. <http://www.senzus.estranky.sk/clanky/diskografia.html>

<sup>47</sup> S. BURLASOVÁ, *Katalóg slovenských naratívnych piesní...*, 3, („Etnologické štúdie“, 4), č. 300, s. 15–17. Zápis Rišňovce, okr. Nitra, 1931, Wollmanov archív. Ústav etnológie SAV v Bratislave.

7. A líška kmotrička,  
nestarajte sa nič,  
veznite k sebe myš.

8. Tá je taká chytrá,  
pri kuchyni zvyklá,  
navarí, de to spíš.

9. A keď sa už oni,  
páni hosti mili,  
zešli toho domu,

10. pekne sa vítali,  
ruky podávali,  
na sobáš sa brali.

11. Čap bou organistom  
a baran rehtorom  
a jelen kompánom.

12. Baran starým svatom,  
medved odavačom.

17. A keď už bolo  
po milom obede,  
stoly vynášali.

18. Milí svadobani  
izbu si chystali,  
k muzike sa brali.

19. Prvý bou starý svat,  
hned si kázau zahrat  
**jeden polsky tanec** [podčiarkla – E.K.]

20. Hned si pojau kravu  
za jej nohu pravú,  
kerá mala zvonec.

Text piesne sa uchovával a šíril tiež prostredníctvom letákových piesní<sup>48</sup>.

Keďže tanec patrí k dôležitým indikátorom etnickej, ale i areálovej (napr. nadetnická oblasť výskytu kolesových a párových tancov), regionálnej, lokálnej, či (v prípade vynikajúcich interpretov) individuálnej identifikácie všeobecne, otázku výskytu poľského tanca (prípadne jeho konkrétneho názvu) v slovenskom folklóre bude treba podrobiť hlbšiemu výskumu v súvislosti s etnochorologickými výskumami a prameňmi (tanečné poriadky, historické podoby etnických, regionálnych a ďalších označení módnych tancov: *Nemecký, Uhorský, Hanácky* atď.).

Možno teda zhrnúť, že ani folklórne piesne, v ktorých sa objavuje súvislosť s poľskými reáliami a Poľskom, nereflektujú pregnantnejšie obraz či stereotyp Poliaka/Polky, alebo „poľskosti“. Takéto zmienky v nich nachádzame iba ojedinele, v súvislosti s poľskými toponymami či územím, pričom najviac textov sa viaže s vojenskou tematikou, ojedinele s poľským tancom. Slovenský folklór všeobecne potvrdzuje na jednej strane vnímanie Poliakov ako relatívne málo známych, vzdialených, „iných“. Vo folklórnom materiáli prevládajú neutrálne, eventúálne negatívne postoje (obraz „suseda“), objavuje sa stereotyp identického náboženstva a nábožného Poliaka. Z druhej strany absencia početnejších zmienok o Poliakoch môže súvisieť tiež s tým, že Poliaci boli vnímaní zo strany Slovákov aj ako „málo odlišní“ (a teda „nie cudzí“), „blízki“, ako na to upozorňujú miektorénovšie (kvantitatívne verifikované) výskumy postojov, stereotypov a obrazov v prostredí mladých ľudí (študentov) na Slovensku i v Poľsku<sup>49</sup>.

### **Reflexia Poliaka v anekdote šírenej prostredníctvom asynchrónnej internetovej komunikácie**

„Ak by sme vychádzali z početných úvah na tému porovnania folklórnej a literárnej komunikácie, internetová komunikácia akoby v sebe niesla stopy

<sup>48</sup> Typ „Zvieracia svadba“, incipit: *Vlk se ženit chytěje*, podtitul: *Píseň kratochvilná o svadebním veselí Pana Vlka a ušlechtilou Pannou Kozou. V Skalicy u Synů Škarnycla 1876*. L. DROPPOVÁ, E. KREKOVIČOVÁ, *Počujte Panny, ať vy Mládenci...*, s. 387–390. V tomto variante chýba špecifikácia tanca.

<sup>49</sup> K. JAKUBÍKOVÁ, *Obraz Polaka i Polski...*, s. 21, tu i ďalšia literatúra, J. BARTMIŃSKI, *Stereotypy...*

oboch. Dochádza k špecifickému typu miešania ústnej a písomnej komunikácie...<sup>50</sup>. Jacek Fedorowicz<sup>51</sup> považuje za jeden z najvýznamnejších faktorov pri formovaní stereotypov populárnu kultúru, kam priraduje tiež bežnú cirkuláciu vtipov, bez pomoci masovej kultúry. Podobne hovorí o stereotypoch George Lakoff: „[...] bývajú často využívané v reklame a vo väčšine foriem ľudovej zábavy“<sup>52</sup>.

Materiál získaný prostredníctvom vtipov šírených v rámci internetu v serveroch typu: humor, smiech, rehot, vtipy, ftipy, anekdoty apod. som sledovala v rokoch 2000, 2002–2005, 2007–2013. Vo všeobecnosti zaznamenávame v súvislosti s motívom Poliaka/Poliakov v tomto období mierny nárast frekvencie i počtu anekdot. Zároveň treba zdôrazniť, že najmä do roku 2005 vrátane sa české a slovenské servery navzájom prelínali. Táto situácia trvá – aj keď v menšej miere – prakticky do roku 2013, takže tu nemožno hovoriť o výlučne „slovenských“ anekdotách. Etnické vtipy aj v tomto korpuse avizujú najvyššiu frekvenciu tematiky vzťahu Rómov a nerómov, pričom pozorujeme trend vzájomného preberania staršej vrstvy folklórnych vtipov o Rómoch slovenskej proveniencie do českého repertoáru. Pokiaľ sa týka anekdot súvisiacich s obrazom Poliakov a Poľska, zaznamenávame, naopak, ich šírenie smerom z českých stránok do slovenských, resp. česko-slovenských.

Humor vo výskumom získaných vtipoch všeobecne inklinuje viac k negatívnemu ako k pozitívnemu hodnoteniu „tých druhých“<sup>53</sup>, čo súvisí s charakterom anekdoty ako žánru, ale tiež s nárastom špecifického spôsobu konštruovania komiky textov v kategórii „Čierny humor“, alebo „Kameňáky“<sup>54</sup>. V porovnaní

---

<sup>50</sup> Z. GALIOVÁ, *Súčasná povesti a fámy – možnosti výskumu v rámci internetovej komunikácie*, „Etnologické rozpravy“, 9: 2003, č. 2, s. 81–93.

<sup>51</sup> J. FEDOROWICZ, *Stereotypes in a light vein*, [in:] *Stereotypes and Nations*, ed. T. WALAS, Cracow 1995, s. 265.

<sup>52</sup> G. LAKOFF, *Ženy, oheň a nebezpečné věci. Co kategorie vypovídají o naší mysli*, Praha 2006. Cit. podľa S. PLEŠINGEROVÁ, *Stereotypní obraz Poláka...*, s. 35.

<sup>53</sup> Podobné je to v českom obraze Poliaka, pričom poľský autor Antoni Kroh je toho názoru, že vzájomný negatívny stereotyp Čecha a Poliaka súvisel s ich spolunažívaním v Habsburskej monarchii. Jeho počiatky kladie do obdobia od roku 1772 (Prvé delenie Poľska), kedy prišlo do Poľska množstvo pôvodom českých úradníkov, ovládajúcich nemčinu. Ďalším zdrojom vzájomných negatívnych obrazov bolo obdobie 1. svetovej vojny. A. KROH, *The Pole and the Czech: Two Brothers*, [in:] *Stereotypes and Nations...*, s. 45–47.

<sup>54</sup> Pôvodom české označenie používané pre vtipy založené na humore „šoku“.



s folklórnou anekdotou dochádza – zrejme v súvislosti s podobnými tendenciami v masmediálnej a internetovej komunikácii, ako aj v umení všeobecne – k istému zosuroveniu humoru, často k drastickým pointám, k väčšej drsnosti a k znižovaniu prahu citlivosti<sup>55</sup>. Demonštrovanie „inakosti“ sa v anekdotách o Poliakoch premieta v štyroch základných jadrových okruhoch:

- komický hrdina;
- jazyk;
- emigrácia;
- politika.

Prvé dva okruhy úzko súvisia s vymedzovaním kategórií, ktoré sa nevzťahujú iba ku konkrétnej kultúre/kultúram, ale majú všeobecnejšiu povahu. V oblasti folklórnej prózy na ne – v súvislosti s reflexiou Slováka v Poľsku – upozornila Teresa Smolińska na príklade tzv. „hlúpych susedov“, hlupákov všeobecne, alebo textov vychádzajúcich z jazykových nedorozumení<sup>56</sup>. K nim možno pridať tiež „smiešnych susedov“, príslušníkov iných etník/národov, skupín, inklinujúcich k obrazu komického hrdinu. Tretí a štvrtý okruh sa v tomto prípade tematicky viaže ku konkrétnemu historickému kontextu v súvislosti so zmenami po páde „železnej opony“ a so „spomínaním“ na obdobie totalitného režimu. **Komický hrdina**<sup>57</sup> sa tu objavuje relatívne často a transformuje sa do vo viacerých podôb, často – podobne ako v poľských folklórnych anekdotách – v súvislosti s hlupákmi vôbec. K charakteristickým figúrkam patria: smiešny sused, nešikovný poľský inštalatér (transfer z Čiech), či poľskí vynálezcovia, napr.:

*Polští lékaři objevili a začali léčit novou diagnózu: „Magor SMSKOWY“<sup>58</sup>.*

<sup>55</sup> E. KREKOVIČOVÁ, *Cigán fiškálom: Komická figúrka Róma...*

<sup>56</sup> T. SMOLIŃSKA, *Świadomość narodowa w Polsce w XIX i XX wieku (w świetle badań etnologicznych i folklorystycznych)*, [in:] *Świadomość narodowa w Polsce i Słowacji w XIX i XX wieku*, Wrocław 2003, s. 83–103.

<sup>57</sup> Komického hrdinu ponímam ako všeobecnejšie platný kultúrny typ hrdinu, vlastného mnohým kultúram, ktorého konkrétna podoba je na jednej strane zameniteľná, na strane druhej jeho podoby či základné atribúty sa vyznačujú inklináciou k dlhodobému zotrúvaniu v kultúrnej pamäti, ako napr. v európskej kultúre už od stredoveku pretrvávajúci negatívny obraz sedliaka či vojaka, ktorý sa napr. v bývalom Uhorsku pretransformoval do podoby komickej figúrky „Cigána“. Výskumy z územia Slovenska potvrdzujú jeho transformácie do „smiešnych“ obyvateľov niektorých regiónov (napr. Záhorie: „Záhoráci“; okolie Banskej Štiavnice: „Náčko“), alebo lokalít (Ratková, Važec a pod.). K termínu J. MILULEC, *Sedlák očima české barokní společnosti*, „Dějiny a současnost“, 6: 1995, s. 15–19; I. KÜLLÖS, *Cigányok a régi magyar köz-költészeben a XVII. századtól a reformkorig*, („Romológia kutatóintézet közleményei“, 9), Szekszárd 2003.

<sup>58</sup> <http://vtipy.vsetko.com/Medzinarodne-45.180.html> [18.8.2013] (česko-slovenský jazykový portál).

V postave „hrdinského“ konzumenta veľkého množstva alkoholu, najčastejšie vo vtípoch so zastúpením príslušníkov viacerých etník (Poliaka, Čecha, Slováka, prípadne i Rusa) zaznamenávame vo funkcii komickej figúrky popri Poliakovi tiež jeho zamieňanie so Slovákom.

**Jazyk** susedov iných etník býva všeobecne reflektovaný ako odlišný, často „smiešny“. Koncom 30. rokov 20. stor. upozornil napr. Kurt Lück na všeobecný princíp vnímania a napodobňovania nezrozumiteľného jazyka susediacich etník v podobe huhňania či mrmlania<sup>59</sup>. V prozaických podaniach slovenskej proveniencie folklórneho typu je to zdôrazňovanie odlišného akcentu a huhňania v reči Židov a v prípade Rómov popri huhňaní tiež nesprávne vyslovovanie sykaviek, šušľanie, či vkladanie inojazyčných, prípadne kvázi inojazyčných slov a slovných spojení. Tieto spôsoby ozvláštnenia „iných“ sa používajú s cieľom dosiahnutia komického efektu. Jazyk (ako súčasť výbavy susedov, nevynímajúc ani jazykovo blízkych susedov, akými sú Poliaci, Česi a Slováci), je teda najmä v anekdote vďačným objektom humoru. V česko-poľských súvislostiach sa tejto otázke venovali viacerí českí autori<sup>60</sup>. Pre náš materiál sú charakteristické viaceré spôsoby konštruovania komiky prostredníctvom jazyka, ktoré korešpondujú s prevažne identickými českými vtípmi. Tieto patria vo vtípoch na internete k najpočetnejším a k najviac frekventovaným.

Môžu vychádzať z „medzijazykovej homonymie“, t. j. zo slov, znejúcich v češtine (slovenčine) a v poľštine rovnako, ktoré však majú iný význam. V češtine nachádzame v porovnaní so slovenčinou viac takýchto – podľa J. Sobotkovej – tzv. „zradných slov“<sup>61</sup>. Vzhľadom k blízkosti češtiny a slovenčiny sa takéto vtípy bežne objavujú v slovenských prekladoch, a to aj v takých prípadoch, ak české „zradné slovo“ nie je súčasťou slovenskej slovnej zásoby, a teda zostáva v češtine.

---

<sup>59</sup> K. LÜCK, *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferungen und Literatur*, Leipzig 1942.

<sup>60</sup> Napr. J. SOBOTOVÁ, *Polsko-česká jazyková komika jako součást národních stereotypů*, [in:] Š. LEŠNEROVÁ, D. UHLE, A. WOJDA, A. GORZKOWSKI, *InterFaces: Obraz vzájemných vztahů Čechů, Poláků a Němců v jejich jazycích, literaturách a kulturách*, Praha 2002, s. 206-n. A. MĚŠŤAN, *The Czech Stereotype of Poles*, [in:] *Stereotypes and Nations...*, s. 40-n.

<sup>61</sup> Termín podľa J. SOBOTOVÁ, *Polsko-česká jazyková komika...*

Ďalšie, opäť prevažne totožné české a slovenské vtipy, súvisia so snahou napodobňovať poľštinu a využívajú hlavne poľský slovosled, ktorý sa pri vzťahových adjektívach vyznačuje pre český (ale i slovenský) jazyk nezvyklou postpozíciou prísudku. Komický efekt takýchto vtipov je založený prevažne na metafore, založenej na vonkajšej podobnosti objektu<sup>62</sup>. Takéto vtipy o poľštine, využívajúce často formu nepravdej hádanky, boli v materiáli najfrekvencovanejšie. Napr.:

- Viete, ako sa povie po poľsky pes?  
Hulvat dvorovy<sup>63</sup>.
- Viete, ako sa povie po poľsky prasa?  
Dobrota zabijačkova<sup>64</sup>.
- Viete, ako sa povie po poľsky čierna káva?  
Tma v hrnku<sup>65</sup>.

Materiál predbežne avizuje preberanie týchto a ďalších českých spôsobov reflexie jazyka poľských susedov ako „smiešneho“ do slovenčiny v rámci československých, slovenských i českých internetových portálov. Takéto vtipy však – podľa Sobotkovej – nemusia súvisieť s negatívnym postojom voči Poľiakom, či s históriou<sup>66</sup>.

Slovenský pôvod majú ďalšie, početnejšie vtipy o susedoch, a to o Maďaroch. Tieto však v značnej miere parodujú nedostatočnú znalosť slovenčiny u menej vzdelaných príslušníkov maďarskej menšiny žijúcej na Slovensku, pričom môžu (ale nemusia) súvisieť priamo s maďarsko-slovenskými historicky podmienenými animozitami. Maďarský jazyk je totiž natolko odlišný od slovenčiny, že sa tu takýto humor priamo ponúka (a rovnako to platí aj na maďarskej strane vo vzťahu k slovenčine). V slovenských vtipoch o Maďaroch humor vychádza často z absencie gramatického rodu v maďarčine, pričom zamieňanie rodu už samo osebe pôsobí v slovenčine smiešne a komický efekt umocňujú

<sup>62</sup> Bližšie J. Sobotová. Ibidem.

<sup>63</sup> <http://vtipy.zabinudu.sk/kategoria/polske-vyrazy/> [18.8.2013].

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> <http://www.vtipy.e-mamut.eu/vtip/narodnostne/296.htm> [18.8.2013].

<sup>66</sup> J. SOBOTOVÁ, *Polsko-česká jazyková komika...*, tu i ďalšie spôsoby napodobňovania poľštiny v českom jazyku s cieľom humorného efektu.

tiež skomolené slovenské slová (vytvorené s pomocou pridania koncovky nesprávneho gramatického rodu): napr.:

Čo je to osa?

Os? To je taký páskovaný čela.

– gramaticky správne slovo: „osa“ (f.); skomolené: „os“ (m.); „páskovaný čela“ (adjektívum m., „čela“= včela, f.).

Alebo: *Kocúr=Mačkoš* (označenie samca prostredníctvom názvu samice, s maskulínnou koncovkou)<sup>67</sup>. Pokiaľ sa týka homonýmie, vtipy ju využívajú v rámci slovenčiny (používanie slovenských homoným v rôznych významoch v nedokonalnej slovenskej reči rodeného Maďara). V anekdotách sa vyskytuje tiež *slovensko-nemecký slovník*.

Nie všetky zistené anekdoty o „smiešnom“ jazyku iného národa sa však týkajú susedov. Podobné „série vtipov“ vo forme „slovensko-inojazyčného slovníka“ ako o poľštine, maďarčine a nemčine nachádzame tiež v súvislosti s ruštinou, japončinou či čínštinou.

Osobitnú a pomerne frekventovanú skupinu tvoria vtipy o Poliakoch ako „typických“, pretože – úmerne k vysokému počtu obyvateľov Poľska – najpočetnejších predstaviteľoch pracovných **migrantov** zo stredovýchodnej Európy na Západ po roku 1989. Poliak/Poliaci tu sú však (medzi riadkami) nielen „sami za seba“, sú zároveň reprezentantmi „nás samých“ (patriaciach do rovnakej kategórie). Môžu plniť aj istú zástupnú funkciu, keďže v anekdotách s touto tematikou sa premieta vzťah voči migrantom všeobecne zo strany obyvateľov prijímajúcej krajiny (napr.: je ich veľa, neovládajú dokonale jazyk, prevažne angličtinu). Vtipy tohto druhu v spojení s Poliakmi však majú svoje korene v starších migračných vlnách<sup>68</sup>.

V rámci kategórie Politické anekdoty nachádzame (v rámci postkomunistickej „Ostalgie“) špecifickú vrstvu vtipy – „spomienky“ na obdobie socializmu. Na základe výskumov hodnotenia iných národov zo strany Poliakov konštatovala poľská sociologička Alexandra Jasińska-Kania, zaujímavý názor, že

---

<sup>67</sup> <http://www.vtipy.e-mamut.eu/vtip/narodnostne/296.htm> [18.8.2013].

<sup>68</sup> Táto otázka presahuje rámec tejto práce.

zmeny v Poliakmi deklarovaných sympatiách voči iným národom, ako aj voči najbližším susedom, boli a sú späté s premenami zriadenia, ako aj s politickými náladami krajiny<sup>69</sup>. Politické vtipy v našom materiáli sa týkajú spoločných osudov Poľska, Československa, ale tiež iných štátov po roku 1945 a zdôrazňujú dve kontrastné línie (1. vzájomnú spolupatričnosť národov, ktorých sa vtipy týkajú; 2. ich vnútornú diferenciaciu v rámci vtedy proklamovaného „proletárskeho internacionalizmu“) prostredníctvom karnevalového obrazu „sveta naopak“. Jeden z takýchto slovenských, resp. československých vtipov sa vyskytuje vo viacerých variantoch. V tejto verzii sú Poliaci charakterizovaní prostredníctvom religiozity:

Základy Varšavskej zmluvy:  
 ‘Sovietska pravdovravnosť  
 ‘Rumunský technický pokrok  
 ‘Bulharská pracovitosť  
 ‘Poľský ateizmus  
 ‘Nemecký zmysel pre humor  
 ‘Slovenská triezvosť  
 ‘Česká nepodplatiteľnosť  
 Všeobecná znalosť maďarčiny<sup>70</sup>

Ďalšia z ukážok spomína na obdobie „reálneho socializmu“, kedy podľa komentára respondentky z Brna (výskum 2013) *Nejlepším skladníím pro Moskvu byl Husák. Protože kdykoliv něco potřebovali, Češi dali*<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> A. KASIŃSKA-KANIA, *Transformacja ustrojowa a zmiany postaw Polaków wobec różnych narodów i państw*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, č. 4, s. 153–166. K téze sa priklonila tiež T. Smolińska v súvislosti s obrazom Slovákov i Čechov v Poľsku v rokoch 1975, 1985 a v rozmedzí rokov 1975–1991, kedy sa Slováci ocitli pred Američanmi a Čechmi na štvrtom mieste. T. SMOLIŃSKA, *Dobry Słowak...*, s. 12–13. K obrazu Čechov a Slovákov v období po r. 1945 tiež L. DZIĘGEL, „*Czesi są namiętni na polskie kobiety!*” *O urzędowym, stereotypie i popularnej mitologii najbliższego sąsiada*, „Literatura Ludowa” 1997, č. 2. Cit. podľa T. SMOLIŃSKA, *Dobry Słowak...*

<sup>70</sup> <http://vtipy.vsetko.com/Medzinarodne-45.180.html> [18.8.2013]. [Česko-slovenský jazykový portál, vložené 5.12.05 19:45].

<sup>71</sup> Výrok cit. podľa Respondentka Anna (narodená 1936), Brno, 7.2. 2013: *O zajkovi, medvedovi a o tom, kde sú hranice politickej anekdoty. Príspevok k problematike tematického vymedzenia*, „Národopisná revue”, 23: 2013, č. 3, v tlači.

Stretne sa Husák s Brežnevom:  
Gusto, ako ste na tom s obilím '  
Prekročili sme plán o 8 percent. '  
Výborne, tak pošlete do Rumunska 50 vagónov. A čo zemiaky? '  
Tiež prekročený plán. '  
Dobré, Poliakom dáte 100 vagónov. A čo huby? '  
Ej, veľká bieda, '  
Neboj sa, hneď zajtra Ti posielam 100 000 kozákov aj s rodinami '<sup>72</sup>.

Na záver len pre ilustráciu jeden z vtipov o socializme, ktoré kolovali v priamej medzisobnej komunikácii danej doby, zaznamenaných v podaní konkrétnych pamätníkov. Anekdota zdôrazňuje odlišnosti konkrétnej situácie v Poľsku a na Slovensku v intenciách priemerná životná úroveň (konkrétne nedostatok niektorých potravín) verzus sloboda slova. Zapísala ju v rámci terénnych výskumov politických anekdot etnologička Eva Šipóczová, pôvodom slovenská doktorandka študujúca v Brne:

Na poľských hraniciach sa stretol poľský pes jak beží na Slovensko a slovenský pes jak beží, do Poľska. Slovenský sa pýtal toho poľského: „Prečo ideš na Slovensko?“ „Idem sa nažrať. Idem sa dobre najesť.“ A ten poľský sa pýta: „A ty prečo ideš?“ „Idem si slobodne zabrechať“<sup>73</sup>.

## Záver

Na záver možno sumarizovať, že obraz Poliaka v rámci sledovaných materiálových korpusov vykazoval viaceré spoločné i rozdielne charakteristiky. Vo folklórnych textoch a letákových piesňach prevládajú neutrálne, eventuálne negatívne postoje (obraz „suseda“, ale i iné úrovne reflexie: poľské toponymá symbolizujúce vzdialené územie, spojitosť s vojenčením a vojnami).

O tendencii obrazu k ambivalentnosti všeobecne však svedčí absencia atribútov „cudzieho“, „nebezpečného“, a to v oboch vrstvách textov, a teda absencia jednoznačne negatívneho obrazu Poliaka na Slovensku. „Neostroť“, slabú

---

<sup>72</sup> <http://www.smiechoty.sk/vtipy/politika/15/> [12.9.2013]. [Pridany: 22.12.2006].

<sup>73</sup> Adam (1955), rozhovor 26.4.2013.

„kresbu obrazu“ potvrdzuje jeho relatívne nie príliš vysoká frekvencia a výskyt (čo však pravdepodobne súvisí aj s celkovo nižšou hladinou vlastnej národnej identifikácie Slovákov všeobecne a so slabšími obrazmi „iných“ etník vo folklóre). Takéto videnie Poliakov zo slovenskej strany v podstate korešponduje s „rozriedenosťou“ obrazu Slováka na poľskej strane, spomenutou v úvode.

V oblasti internetových etnických vtipov sa obraz Poliaka do istej miery „približuje“, nadobúda ďalšie, avšak spravidla značne zjednodušené atribúty. Obohacuje sa tiež o motívy aktuálneho (migranti za prácou), či nie veľmi vzdialeného diania (spomienky na totalitu), pri čom je zaujímavé, že práve v týchto textoch je síce Poliak deklarovaný ako „nie my“, v podstate je však kdesi za zobrazovanou realitou prítomná blízka spolupatričnosť s osudmi a skúsenosťami „našich“ (ktorí sa ocitávajú – dnes, či pred viac ako 14 rokmi – v identických situáciách). Výskum potvrdil ponímanie Poliaka na Slovensku ako síce „iného“, ale „blízkeho iného“.

Ondrej Štefaňak  
Wydział Pedagogiczny, Katedra katechetyki i teologii praktycznej  
Katolicki Uniwersytet w Ružomberku

## **Religijność młodych Polaków i Słowaków – elementy teorii i empirii**

### **Wstęp**

W życiu społecznym lub – mówiąc bardziej precyzyjnie – w grupach społecznych powstają i funkcjonują różne stereotypy. Dotyczą one zarówno małych grup społecznych, jak i wielkich, rodzin lub wiosek, również narodów lub państw. Stereotypy wiążą się z opinią społeczną, którą stara się badać socjologia empiryczna. Bardzo często występuje takie zjawisko, że pewna opinia utrwała się, a tymczasem dawny stan rzeczy, którego opinia była odbiciem, ulega zmianom<sup>1</sup>. W związku z tym procesem interesujące wydaje się badanie oraz opisywanie religijności – wyłaniającej się z funkcjonujących stereotypów oraz aktualnych badań socjologicznych – młodych Polaków i Słowaków. Ta problematyka, poprzedzona nieco szerszym przedstawieniem wzajemnych stereotypów (nie tylko religijno-moralnych, ale także społeczno-kulturowych), jest przedmiotem analiz w niniejszym opracowaniu.

Opinia społeczna – obejmująca poglądy lub oceny dotyczące określonego przedmiotu, osoby lub populacji – rodzi się w obrębie społeczeństwa. Jednakże nie „całe” społeczeństwo tworzy określoną opinię, ale poszczególne jednostki lub instytucje. Jakiś pogląd ma szansę stać się opinią społeczną, jeśli zostanie sformułowany przez tzw. przywódców – twórców opinii (osoby powszechnie znane, osoby aktywne społecznie, osoby medialne, osoby z wyższym wykształceniem itp.). Ich oceny i sądy zostają przekazane innym najczęściej poprzez rozmowy. Upowszechniane są również za pomocą środków masowego przekazu. Z tego powodu opinia społeczna jest przede wszystkim opinią małej

---

<sup>1</sup> J. TUROWSKI, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 2001, s. 141.



garstki przywódców, niekoniecznie większości. Na dany temat może powstawać i istnieć wiele opinii<sup>2</sup>.

Często dana opinia utrwała się, choć zmienia się dawny stan rzeczy, którego odbiciem była opinia. Taki rodzaj opinii nazywa się stereotypem. Stereotyp jest więc postawą wobec określonego przedmiotu, osoby lub populacji, mającą charakter uproszczony, utrwalony, oparty na nieskontrolowanych obserwacjach, nieodpowiadający faktom. Składa się nań utrwalona, niezgodna z rzeczywistością opinia lub nieuprawnione uogólnienie w stosunku do określonego przedmiotu, osoby lub populacji. Stereotypy „żyją” stosunkowo długo. Ich sprostowanie wymaga bowiem wysiłku, czyli zarazem czasu i chęci<sup>3</sup>.

Po zarysowaniu teoretycznego tła można zadać trzy ciekawe pytania: Jaki jest religijno-moralny i społeczno-kulturowy obraz Polaków w opinii Słowaków? Jaki jest religijno-moralny i społeczno-kulturowy obraz Słowaków w opinii Polaków? Jaka jest religijność młodych Polaków i Słowaków na podstawie badań socjologicznych? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym studium.

### **Religijno-moralny i społeczno-kulturowy obraz Polaków w opinii Słowaków**

Mając na uwadze, że opinia społeczna (niekiedy stereotypowa, nieodpowiadająca zatem faktom) jest przekazywana oraz upowszechniana przede wszystkim za pomocą środków masowego przekazu, w niniejszym opracowaniu najpierw zwrócę uwagę na kilka głównych cech Polaków i Słowaków, które wyłaniają się z przekazów medialnych na Słowacji i w Polsce. Świadectwem dobrych stosunków i życzliwego odnoszenia się do siebie sąsiadów po północnej i południowej stronie Tatr jest stare polskie przysłowie: „Polak, Węgier – dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”. W interpretacji niektórych chodzi tu o bezpośrednich sąsiadów po obu stronach Tatr, a więc o Polaków i Słowaków, którzy w średniowieczu należeli do państwa węgierskiego.

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 139–141.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 141.

W tej części opracowania – odwołując się do dobrych stosunków między Polakami i Słowakami – zwróć uwagę na główne cechy Polaków, funkcjonujące w opinii społecznej Słowaków. Pierwszą cechą – bezpośrednio wiążącą się z tematem niniejszego opracowania – jest wysoki stopień religijności Polaków w sekularyzującej się Europie. Polacy są przez Słowaków uważani za naród bardzo religijny. Na Słowacji znane jest powiedzenie: „Co Polak, to katolik”. Taki pogląd historycznie utrwał się przede wszystkim pod wpływem mediów, które komunikowały o uroczystościach religijnych związanych z życiem i działalnością błogosławionego papieża Jana Pawła II. Później pogląd ten utrwały filmy i dokumenty o życiu Karola Wojtyły – człowieka, który został papieżem, oraz papieża, który pozostał człowiekiem. Prezentowały one zarazem znaczny stopień religijności Polaków.

Słowacy wiedzą o licznych pielgrzymkach – a niektórzy nawet w nich uczestniczą – do Sanktuarium Matki Boskiej w Częstochowie, do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, a także do monumentalnego sanktuarium w Licheniu. Ci Słowacy, którzy biorą w nich udział, po powrocie na Słowację mówią o tym, co widzieli i słyszeli. Przekonanie o wysokim stopniu religijności Polaków poświadcza również doświadczenie Słowaków pracujących w Europie Zachodniej, gdzie dosyć często odbywają się polskie msze święte, z udziałem nie tak małej liczby wiernych. Polaków wyróżnia wysoki stopień autodeklaracji religijnych i wyznaniowych oraz stosunkowo wysokie wskaźniki *domicantes* i *paschantes*<sup>4</sup>.

Z przekonaniem o religijności Polaków Słowacy łączą opinię o ich fachowości. Wiedzą – zresztą podobnie jak Anglicy czy Irlandczycy – że polscy fachowcy dobrze pracują, dlatego chętnie zapraszają ich, kiedy planują budowanie domu lub jego rekonstrukcję. Mają świadomość, że za odpowiednią płacę uzyskają dobrą pracę. Pracodawcy również chętnie przyjmują pracowników z północnej strony Tatr, ponieważ ci pracują szybko, fachowo, nie narzekają, nie są wybredni, a co najważniejsze – ich klienci są bardzo zadowoleni.

---

<sup>4</sup> Por. J. MARIAŃSKI, *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej*, Kraków 2004, s. 123–223.

Pewnym zaprzeczeniem wysokiego stopnia religijności Polaków jest przekonanie Słowaków o oszustwach polskich sprzedawców. W mediach słowackich stosunkowo często pojawiają się informacje o złej jakości artykułów spożywczych od polskich producentów i sprzedawców. Słowacki Parlament przyjął nawet nowelizację ustawy o artykułach spożywczych. Zaostrzono kontrole oraz sankcje. Rozszerzono kompetencje urzędu Państwowej Kontroli Artykułów Spożywczych oraz policji. Maksymalna kara dla producenta lub sprzedawcy, który ponownie wprowadzi do obrotu szkodliwe produkty, może osiągnąć nawet 5 mln euro. Jeżeli kontrolerzy znajdą produkty zagrażające zdrowiu, to będą mogli zniszczyć towar, aby nie dostał się do konsumentów. Jeżeli odkryją produkty nieznanego pochodzenia, po dacie przydatności lub zanieczyszczone, to mogą zatrzymać ich produkcję<sup>5</sup>.

Spśród cech społeczno-kulturowych Polaków, jakie funkcjonują w opinii społecznej Słowaków, należy wymienić przynajmniej dwie: dumę narodową oraz wzajemną pomoc. Wiodącymi wartościami polskiej kultury są m.in.: duma narodowa, patriotyzm, miłość ojczyzny, w tym gotowość do obrony jej niepodległości i wolności. Polską kulturę charakteryzuje związek religijności z patriotyzmem. Rola religijności była szczególnie ważna w momentach zagrożeń narodu polskiego – w czasie zaborów, podczas okupacji hitlerowskiej oraz w powojennym okresie zdominowania życia społeczno-politycznego przez ideologię marksistowską. Umiłowanie ojczyzny cementowało i cementuje wszystkich obywateli polskich, pomimo ich różnic ekonomiczno-klasowych czy nawet narodowo-wyznaniowych<sup>6</sup>.

Słowackie media od czasu do czasu komunikują o uroczystościach narodowych związanych z bogatą historią Polski. Przykładowo, wielu Słowaków oglądało film Andrzeja Wajdy o Katyniu. Wielu Słowaków obserwowało tragedię smoleńską w kwietniu 2010 roku oraz uroczystości pogrzebowe polskich elit politycznych i społecznych. Patriotyzm Polaków swoimi wystąpieniami wspierał także błogosławiony papież Jan Paweł II, który kiedyś powiedział:

---

<sup>5</sup> Por. [http://www.ahojslowacja.pl/aktualnosci/167/Wyzsze\\_kary\\_za\\_artykuly\\_spozywcze](http://www.ahojslowacja.pl/aktualnosci/167/Wyzsze_kary_za_artykuly_spozywcze). [data dostępu: 27.04.2013].

<sup>6</sup> S. KOWALCZYK, *Filozofia kultury*, Lublin 2005, s. 109–111.

Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu a pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie opierając się na jakichkolwiek innych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze<sup>7</sup>.

Kolejną cechą Polaków, stosunkowo często zauważaną przez Słowaków, jest wzajemna pomoc lub gotowość świadczenia pomocy innym. Świadomość tej cechy wyłania się nie tyle ze środków masowego przekazu, ile raczej z doświadczeń Słowaków pracujących w Europie Zachodniej lub odwiedzających Polskę. Polacy przejawiają – w komunikacji *face-to-face* lub za pośrednictwem komunikacji internetowej – wysoki stopień gotowości świadczenia pomocy innym. Niejednokrotnie można spotkać się z opinią, że Słowak poszukujący pracy za granicą może najczęściej liczyć na pomoc Polaków, którzy są gotowi pomagać nie tylko „swoim”, ale również „obcym”. To doświadczenie jest zgodne z przekonaniem, że tradycyjnymi elementami polskiego etosu były: gościnność, życzliwość i otwartość<sup>8</sup>.

### **Religijno-moralny i społeczno-kulturowy obraz Słowaków w opinii Polaków**

W drugiej części niniejszego opracowania zwrócę uwagę na główne cechy Słowaków, które wyłaniają się z przekazów medialnych w Polsce i funkcjonują w opinii społecznej Polaków.

Jak przez obywateli z północnej strony Tatr postrzegana jest religijność Słowaków? Według spisu ludności z maja 2011 roku przynależność do Kościoła katolickiego w prawie 6-milionowej Słowacji deklarowało 65,8% mieszkańców<sup>9</sup>. W prasie polskiej oprócz przywoływania tego podstawowego wskaźnika religijności Słowaków od czasu do czasu zwraca się uwagę na stosunkowo dużą liczbę kapłanów na Słowacji. Prawie każda diecezja słowacka, oprócz diecezji

---

<sup>7</sup> JAN PAWEŁ II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, s. 74.

<sup>8</sup> S. KOWALCZYK, *Filozofia kultury...*, s. 112.

<sup>9</sup> Por. <http://portal.statistics.sk/files/prezentacia-vybranych-vysledkov-sodb-2011.pdf> [data dostępu: 27.04.2013].

roźniawskiej, żylińskiej i trnawskiej, posiada wyższe seminarium duchowne. Jednakże nie wszyscy Polacy mają w miarę prawdziwy obraz religijności słowackiej. Z doświadczeń osobistych wiem, że niektórzy uważają – na podstawie byłej unii między Czechami i Słowacją – że Słowacja jest tak samo sekularyzowanym krajem, jak Czechy.

Stosunkowo dużo miejsca w polskiej prasie poświęcono zwrotowi majątków skonfiskowanych przez komunistyczny rząd byłej Czechosłowacji. Słowacki parlament zdecydowaną większością głosów zatwierdził nowelizację ustawy regulującej ten problem. Mówiono o „częściowym wyrównaniu krzywd wyrządzonych Kościołom w czasach komunistycznych”. Ustawa nie uwzględniała roszczeń instytucji kościelnych, jeśli w budynkach sakralnych znajdowały się szkoły, szpitale lub instytucje socjalne. Należy przypomnieć, że zwrócone budynki były na ogół w katastrofalnym stanie. Problem zwrotu Kościołowi majątku wzbudzał wiele emocji, podobnie jak problem finansowania Kościołów. Mają go rozwiązać umowy z Watykanem i Ekumeniczną Radą Kościołów, ale na razie żaden projekt nie zadowolił wszystkich Kościołów.

Prasa polska poruszała bolesną sprawę lustracji księży na Słowacji (problem ten istnieje również w Polsce i innych krajach postsowieckich). Ujawniono nazwiska niektórych biskupów. Można przypuszczać, że znacznie łatwiej przyszłoby pisać o duchownych współpracujących z reżimem komunistycznym, gdyby można było ujawnić nazwiska agentów, którzy ich do tej współpracy zmusili lub po prostu pozyskali ich w określonych warunkach. Na pełne wyjaśnienie tej kwestii przyjdzie nam jeszcze poczekać. W komentarzach prasowych w Polsce dużą uwagę poświęcano dyskusji wokół projektu o klauzuli sumienia. Przewiduje ona, że chrześcijańscy sędziowie, lekarze i nauczyciele będą mieli możliwość odmowy uczestniczenia w działaniach sprzecznych z zasadami chrześcijańskimi.

Rząd Słowacji, jak wynika z doniesień prasy polskiej, także katolickiej, stara się równolegle z podpisaniem umowy z Watykanem dotyczącej katolików podpisać umowę z wszystkimi pozostałymi związkami wyznaniowymi na Słowacji. Ma to na celu uniknięcie wrażenia, że Kościół katolicki jest w jakikolwiek sposób uprzywilejowany w państwie. Tak było w przypadku podpisania umowy o nauczaniu religii w szkołach. Umowa zasadnicza podpisana między

Republiką Słowacji i Watykanem zobowiązuje do podpisania czterech szczegółowych umów: o posłudze duszpasterskiej w wojsku, policji i więziennictwie, o katolickim szkolnictwie i nauczaniu religii w szkołach publicznych, o finansowaniu Kościoła oraz klauzuli sumienia. Dotychczas podpisano dwie pierwsze umowy: w sierpniu 2002 roku o posłudze w armii, a w styczniu 2004 roku o katolickim szkolnictwie<sup>10</sup>.

W bieżącym obrazie Słowacji od chwili odzyskania niepodległości sporo miejsca poświęcono doniesieniom wywołującym zaniepokojenie w Europie (uprowadzenie za granicę syna byłego prezydenta, szemrane prywatyzacje w zamkniętym kręgu znajomych itp.). W efekcie, piętnaście lat temu Słowacji było bliżej do Białorusi niż do Polski czy Czech. Po wyborach w 1998 roku Słowacja zaczęła nadrabiać zaległości na drodze ku członkostwu w organizacjach międzynarodowych. Cztery lata później, jak informowała prasa w Polsce, nadszedł czas weryfikacji nowego rządu, który stworzyły dwie partie odwołujące się do chadeckich korzeni.

Prasa w Polsce interesowała się odważnymi reformami, które miały zmodernizować kraj. Najważniejsza wśród nich była reforma podatków. Od 2004 roku na Słowacji zaczął obowiązywać podatek liniowy 19%. W Polsce dyskutowano możliwość wprowadzenia podatku liniowego i dlatego eksperyment słowacki dość długo opisywany był jako awangardowy. Zauważono, że uproszczenie systemu podatkowego i obniżenie stawek spowodowało wzrost dochodów przeważającej części mieszkańców Słowacji, a także wpłynęło na zwiększenie wpływów do budżetu państwa. Podatek liniowy wykorzystywano również jako hasło reklamowe dla zagranicznych inwestorów. W prasie w Polsce podkreślano, że tych przemian nie udało się wprowadzić bezboleśnie. Zmiana w systemie zasiłków doprowadziła do gwałtownych protestów wśród Romów, którzy na Słowacji są głównymi beneficjentami opieki społecznej<sup>11</sup>.

W polskiej prasie znalazły się również informacje dotyczące słowackiego szkolnictwa. Obecnie na Słowacji obowiązek szkolny trwa dziesięć lat. Obejmuje

---

<sup>10</sup> T. ZASĘPA, O. ŠTEFAŇAK, *Obraz Slovenska v polskej tlači po politickej zmene v roku 1989*, „Disputatio-nes Scientifcae Universitatis Catholicae in Ružomberok” 2012, nr 1, s. 22–24.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 15–17.

dzieci i młodzież od 6. do 16. roku życia. Oceny szkolne wystawiane są w skali pięciopunktowej, lecz odwrotnie jak w Polsce (1 – doskonały, 5 – niedostateczny). Zależnie od indywidualnego rozwoju dziecko może przejść ze szkoły podstawowej do ośmioletniego liceum ogólnokształcącego (na Słowacji „gymnázium“) po czwartym lub piątym roku nauki lub do czteroletniego liceum ogólnokształcącego po ukończeniu szkoły podstawowej. Nauka w liceum ogólnokształcącym i szkołach średnich dających wykształcenie specjalistyczne kończy się maturą, w szkołach zawodowych – egzaminem z umiejętności zawodowych. Kilka lat temu młodzież, aby dostać się na studia wyższe, musiała przystąpić do egzaminów wstępnych (robiło tak około 30% absolwentów). Po reformie kandydaci są przyjmowani na studia na podstawie wyników matury<sup>12</sup>.

W polskiej opinii społecznej obecna jest problematyka zamieszkujących na Słowacji Romów. Według prasy polskiej Romowie stanowią 1,7% ludności Słowacji. Ich faktyczna liczba jest jednak kilkakrotnie większa. Szacuje się, że liczba Romów na Słowacji wynosi więcej niż 500 tys. osób. W Polsce informacje prasowe donoszą, że około 140 tys. słowackich Romów mieszka w skrajnej nędzy w osadach położonych w pobliżu miast i większych wsi. W całym kraju jest ich ponad 600, najczęściej w położonych na wschodzie Słowacji województwach preszowskim i koszyckim. Osady te są w większości pozbawione jakiegokolwiek infrastruktury – dróg, wodociągów, prądu i kanalizacji. Naukowcy prognozują, że jeśli utrzymają się obecne tendencje demograficzne, to w 2060 roku liczba Romów może przewyższyć liczbę Słowaków. Przyrost naturalny na Słowacji jest minimalnie dodatni, a to właśnie dzięki dzietności Romów. Przykładowo, w Bystranach na Spiszu funkcjonują dwie szkoły – słowacka, do której chodzi 40 dzieci, i romska, licząca 400 uczniów.

Dla polskiego czytelnika dużym szokiem była informacja o masowych grabieżach sklepów przez Romów we wschodniej Słowacji. Na wieść, że rząd zmniejszył wysokość zasiłków socjalnych, doszło tam do zbiorowych grabieży sklepów spożywczych i starć z policją. Przeprowadzono wówczas największą w ponad dziesięcioletniej historii niepodległej Słowacji akcję policyjno-wojskową z użyciem armatek wodnych i gazów łzawiących. Aresztowano 190 osób,

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 19–21.

wśród których połowę stanowiły kobiety. Zajścia nie miały charakteru kryminalnego, był to raczej akt depresji i rozpacz, podyktowany przez nędzę i głód. W prasie polskiej podkreślano, że rząd słowacki chce rozwiązać ten problem, choć trudno tak skomplikowaną kwestię rozwiązać szybko. Wysuwano też myśl, że problem romski na Słowacji jest problemem europejskim, toteż cała Unia Europejska powinna włączyć się czynnie w rozwiązanie kwestii romskiej<sup>13</sup>.

### **Religijność młodych Polaków i Słowaków na podstawie badań socjologicznych**

Po przedstawieniu głównych stereotypowych cech Polaków (łącznie z religijnością) w świadomości społecznej Słowaków oraz głównych stereotypowych cech Słowaków (łącznie z religijnością) w świadomości społecznej Polaków można przystąpić do porównania religijności młodych Polaków i Słowaków na podstawie badań empirycznych. Opierając się na przywołanych stereotypowych opiniach społecznych, można przewidywać, że Polacy będą bardziej religijni niż Słowacy – młodzież polska będzie bardziej religijna niż młodzież słowacka. Aby sprawdzić tę hipotezę badawczą, w niniejszej części przedstawię porównanie kilku podstawowych wskaźników religijności młodych Polaków<sup>14</sup> i Słowaków<sup>15</sup> na podstawie wybranych badań socjologicznych.

Kiedy mówimy, że ktoś jest „religijny”, możemy mieć na myśli wiele różnych kwestii. Na religijność może wskazywać przynależność do Kościoła, wiara w doktryny religijne, etyczny sposób życia, uczestnictwo w nabożeństwach oraz wiele innych działań. Nie chodzi tu o synonimy, lecz odmienne aspekty

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>14</sup> Krótka charakterystyka metodologiczna badań empirycznych nad religijnością młodych Polaków: Badania religijności młodzieży szkół średnich zrealizowano w czterech wybranych miastach (Łomża, Ostrów Mazowiecka, Radom, Włocławek) w pierwszej dekadzie XXI wieku. Zbiorowość założona wynosiła 2 615 respondentów, zrealizowana zaś liczyła 2 505 respondentów, czyli 95,8% założonej próby badawczej. Por. J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008, s. 50.

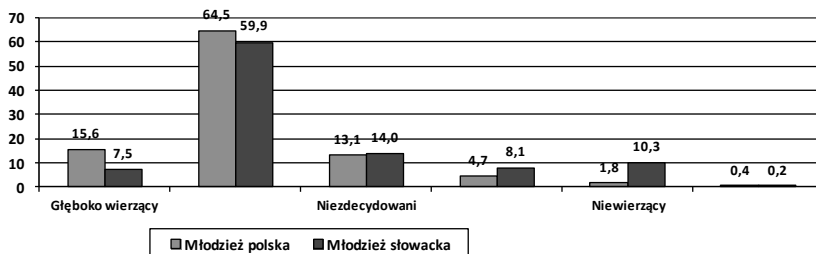
<sup>15</sup> Krótka charakterystyka metodologiczna badań empirycznych nad religijnością młodych Słowaków: Badania religijności młodzieży szkół średnich diecezji spiskiej zrealizowano w listopadzie 2006 roku. Zbiorowość założona wynosiła 663 respondentów, zrealizowana zaś liczyła 629 respondentów, czyli 94,9% założonej próby badawczej. Por. O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej. Na przykładzie diecezji spiskiej*, Lublin 2009, s. 70.



tego samego zjawiska. Precyzyjne rozstrzygnięcie, kto zasługuje na miano „religijnego”, okazuje się dość złożonym problemem. Nie ma wątpliwości, jakie konsekwencje z tego płyną. Jedni zwracają uwagę na wzrost liczby osób deklarujących swoją przynależność do jakiegoś Kościoła, inni dostrzegają spadek praktyk religijnych lub erozję wiedzy religijnej<sup>16</sup>.

W celu możliwie najbardziej precyzyjnego porównania religijności młodych Polaków i Słowaków należy przedstawić wszystkie podstawowe wymiary życia religijnego: ogólny stosunek do wiary, praktyki religijne, ideologia religijna, wiedza religijna, doświadczenie religijne, wspólnota religijna oraz moralność religijna. Żeby przedstawić porównanie religijności młodzieży polskiej i słowackiej w sposób zwięzły, na potrzeby niniejszej analizy empirycznej z każdego przywołanego wymiaru wybiorę jeden najbardziej podstawowy wskaźnik życia religijnego.

Porównanie ogólnego stosunku do wiary wśród młodzieży z północnej i południowej strony Tatr przedstawia wykres 1.



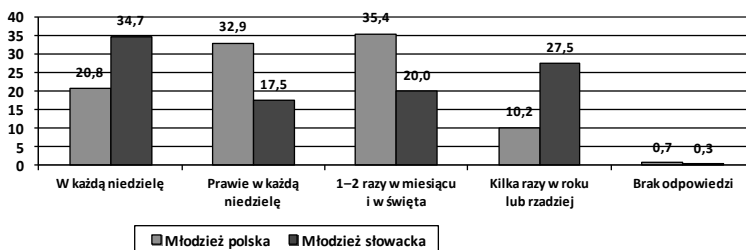
Wykres 1. Porównanie ogólnego stosunku do wiary (dane w %)

Wśród młodzieży słowackiej zaznacza się stosunkowo wysoki wskaźnik autodeklaracji wiary. Za głęboko wierzących lub wierzących uważa się ponad 2/3 młodych Słowaków (67,4%). Jeśli do tego dodamy kategorię niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej, to mamy ponad 4/5 młodzieży słowackiej, deklarującej się jako religijna, dla której wiara i religia nie są

<sup>16</sup> R. STARK, CH.Y. GLOCK, *Wymiary zaangażowania religijnego*, tłum. B. KRUPPIK, [w:] *Socjologia religii. Antologia tekstów*, red. W. PIWOWARSKI, Kraków 2003, s. 182.

zupełnie obojętne. Zarazem jednak jest tu 1/10 młodych ludzi prezentujących niewiarę oraz prawie tyle samo deklarujących obojętność w stosunku do wiary religijnej<sup>17</sup>. Młodzież słowacka wykazuje stosunkowo wysoki poziom auto-deklaracji wiary, chociaż nieco niższy niż młodzież polska, wśród której jest 80,1% głęboko wierzących lub wierzących<sup>18</sup>. Należy konstatować, że w analizowanym wskaźniku religijności sprawdziła się przyjęta hipoteza badawcza.

Porównanie uczestnictwa w praktykach religijnych wśród młodych Polaków i Słowaków przedstawia wykres 2.



Wykres 2. Porównanie uczestnictwa w praktykach religijnych (dane w %)

Analizując rozkład systematyczności uczestnictwa młodzieży słowackiej w praktykach religijnych, należy stwierdzić, iż wskaźnik odwiedzających kościoł co niedzielę jest stosunkowo wysoki. Ponad 1/3 badanych Słowaków uczestniczy w praktykach religijnych przynajmniej w każdą niedzielę. Przynajmniej raz w miesiącu jest w kościele 60,3% młodzieży słowackiej. Ale około 1/6 tej młodzieży w ogóle nie uczestniczy w praktykach religijnych<sup>19</sup>. Uzyskane wskaźniki empiryczne są nieco niższe niż w przypadku młodzieży polskiej, wśród której 73,7% jest w kościele przynajmniej raz w miesiącu oraz tylko znikomym odsetkiem nie uczestniczy w praktykach religijnych wcale<sup>20</sup>.

O ile tylko 1/5 młodzieży polskiej uczestniczy w praktykach religijnych regularnie w każdą niedzielę, o tyle wśród młodzieży słowackiej tak systematyczna

<sup>17</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 86.

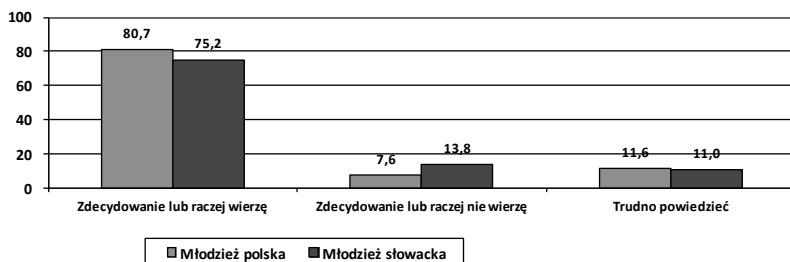
<sup>18</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 84.

<sup>19</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 117.

<sup>20</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 132.

aktywność religijna dotyczy powyżej 1/3 młodych ludzi. Można więc stwierdzić, że w analizowanym wskaźniku religijności przyjęta hipoteza badawcza sprawdziła się tylko częściowo.

Porównanie wiary w istnienie ogólnie ujmowanej „siły wyższej” przez młodzież z północnej i południowej strony Tatr przedstawia wykres 3.



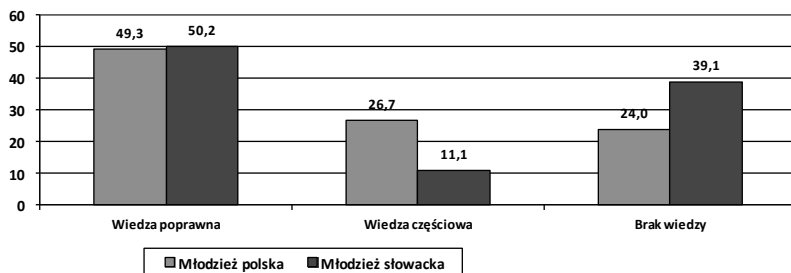
Wykres 3. Porównanie wiary w istnienie „siły wyższej” (dane w %)

Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych można stwierdzić, iż zdecydowana większość młodzieży słowackiej jest przekonana o istnieniu Boga jako kogoś, kto jest nad człowiekiem i nad światem (75,2%). Powyżej 1/10 tej młodzieży deklaruje, że w istnienie „siły wyższej” zdecydowanie lub raczej nie wierzy. Kolejna 1/10 młodych Słowaków nie potrafi określić swojego stanowiska wobec omawianego zagadnienia<sup>21</sup>. Opierając się na uzyskanych wynikach empirycznych, można stwierdzić, że młodzież polska nieco częściej wierzy w „siłę wyższą”, którą można nazwać Bogiem (80,7%)<sup>22</sup>. Należy więc skonstatować, że w przypadku analizowanego wskaźnika religijności przyjęta hipoteza badawcza sprawdziła się.

Porównanie znajomości imion Ewangelistów wśród młodych Polaków i Słowaków przedstawia wykres 4.

<sup>21</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 174.

<sup>22</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 250.



Wykres 4. Porównanie znajomości imion Ewangelistów (dane w %)

Omawiany wskaźnik intelektualnego wymiaru religijności wskazuje, iż nieco ponad połowa młodzieży słowackiej potrafi poprawnie wymienić wszystkich czterech Ewangelistów (50,2%). Kolejna 1/10 młodych Słowaków potrafi podać tylko niektórych z nich – trzech, dwóch lub jednego. Stosunkowo wysoki jest odsetek tych, którzy przyznają się do niewiedzy w tym zakresie<sup>23</sup>. Przywołane wskaźniki empiryczne w przypadku wiedzy poprawnej są wśród młodzieży słowackiej mniej więcej takie same, jak wśród młodzieży polskiej (49,3%), jednak w przypadku wiedzy częściowej oraz braku wiedzy wskaźniki empiryczne przesuwają się nieco na korzyść młodzieży z północnej strony Tatr<sup>24</sup>. Można więc stwierdzić, że w przypadku analizowanego wskaźnika religijności przyjęta hipoteza badawcza sprawdziła się tylko częściowo.

Porównanie przekonania o pomocy Boga w trudnych sytuacjach życia wśród młodzieży z północnej i południowej strony Tatr przedstawia wykres 5.

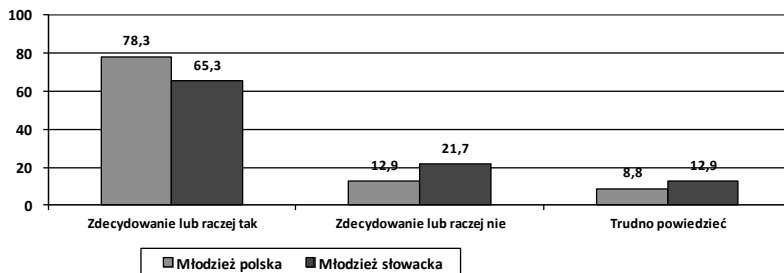
Prawie 2/3 młodych Słowaków jest przekonanych, że Bóg pomaga im w trudnych sytuacjach życiowych (65,3%), z czego około połowa jest o tym przekonana w sposób zdecydowany. Zarazem około 1/5 tej młodzieży uważa, że Bóg nie pomaga człowiekowi w życiu codziennym. W związku z tym człowiek musi liczyć tylko na własne siły oraz pomoc swojego otoczenia<sup>25</sup>. Wśród młodych Polaków wskaźnik zdecydowanego lub umiarkowanego przekonania o Bożej pomocy w trudnych sytuacjach życia (pomocy wiary religijnej

<sup>23</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 154.

<sup>24</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 222.

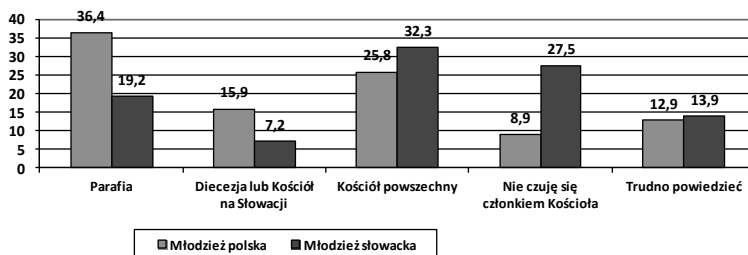
<sup>25</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 221.

w życiu codziennym) jest nieco wyższy (78,3%)<sup>26</sup>. Można więc wysnuć wniosek, że w zakresie analizowanego wskaźnika religijności sprawdziła się przyjęta hipoteza badawcza.



Wykres 5. Porównanie przekonania o pomocy Boga w trudnych sytuacjach życia (dane w %)

Porównanie identyfikacji z parafią i Kościołem powszechnym wśród młodych Polaków i Słowaków przedstawia wykres 6.



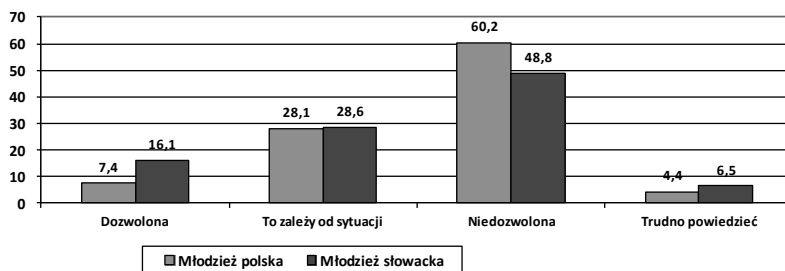
Wykres 6. Porównanie identyfikacji z parafią i Kościołem powszechnym (dane w %)

Na podstawie przedstawionych wskaźników empirycznych można stwierdzić, że 58,7% młodzieży słowackiej identyfikuje się z Kościołem na jego różnych szczeblach. Uzyskany wskaźnik informuje już nie tylko o formalnej przynależności do wspólnoty religijnej, ale także o jakimś stopniu przynależności

<sup>26</sup> S.H. ZARĘBA, *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988–1998)*, Warszawa 2003, s. 87.

świadomej lub emocjonalnej. Najczęściej młodzi Słowacy czują się członkami Kościoła powszechnego, a następnie – swojej parafii. Stosunkowo rzadko identyfikują się ze swoją diecezją lub Kościołem na Słowacji. Jednak stosunkowo silna grupa młodzieży słowackiej w ogóle nie identyfikuje się z Kościołem lub związkiem wyznaniowym (27,5%)<sup>27</sup>. Dokonując porównania tych wyników empirycznych z wynikami uzyskanymi wśród młodzieży polskiej, można stwierdzić, że młodzież z północnej strony Tatr znacznie częściej identyfikuje się z Kościołem na jego różnych szczeblach (78,1%) niż młodzież z południowej strony Tatr. W związku z tym młodzież polska znacznie rzadziej dystansuje się od Kościoła lub związku wyznaniowego (8,9%) niż młodzież słowacka<sup>28</sup>. Pod względem więc analizowanego wskaźnika religijności przyjęta hipoteza badawcza sprawdziła się.

Porównanie opinii na temat przerywania ciąży wśród młodzieży z północnej i południowej strony Tatr przedstawia wykres 7.



Wykres 7. Porównanie opinii na temat przerywania ciąży (dane w %)

Tylko 48,8% młodych Słowaków przyjmuje normę moralną zakazu dokonywania aborcji bez wyjątków. W niektórych okolicznościach przerywanie ciąży usprawiedliwia powyżej 1/4 tych młodych ludzi. Trudno jednoznacznie określić okoliczności, które warunkują decyzję o przerwaniu ciąży – może to być zagrożenie życia matki lub dziecka, zgwałcenie kobiety, ale również trudna

<sup>27</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 243.

<sup>28</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 428.

sytuacja materialna kobiety lub prosta niechęć posiadania dziecka<sup>29</sup>. Wyniki empiryczne z badań przeprowadzonych wśród młodzieży słowackiej i polskiej pozwalają sformułować podsumowanie, że nieco wyższy był poziom akceptacji normy zakazującej przerywanie ciąży w środowisku młodzieży z północnej strony Tatr (60,2%)<sup>30</sup>. Należy więc konstatować, że pod względem analizowanego wskaźnika religijności przyjęta hipoteza badawcza sprawdziła się, co może być częściowo związane także z uregulowaniami prawnymi w poszczególnych państwach. W Polsce można dokonać aborcji do 12. tygodnia życia dziecka w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia matki, gdy chodzi o ciężkie uszkodzenie płodu lub gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego, np. gwałtu<sup>31</sup>. Na Słowacji można dokonać aborcji do 12. tygodnia życia dziecka z jakiegokolwiek powodu, a w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia matki oraz gdy chodzi o ciężkie uszkodzenie płodu można przerwać ciążę również później<sup>32</sup>.

Po dokonaniu szczegółowych porównań w ramach siedmiu podstawowych wymiarów religijności można stwierdzić, że stereotypowe opinie społeczne na temat religijności Polaków i Słowaków nie są zbyt odległe od rzeczywistego stanu rzeczy. W pięciu spośród siedmiu przywołanych wskaźników religijności przyjęta hipoteza badawcza, że młodzież polska jest bardziej religijna niż młodzież słowacka, sprawdziła się w sposób zdecydowany, a w dwóch – w sposób częściowy. Chociaż proces sekularyzacji można obserwować także wśród młodzieży polskiej, to jednak jest on bardziej zaawansowany wśród młodzieży słowackiej. O ile około 4/5 młodych Polaków prezentują postawę religijną w ramach wybranych wskaźników religijności (w odniesieniu do autodeklaracji wiary oraz praktyk religijnych nawet 9/10), o tyle wśród młodych Słowaków taką postawę prezentują 2/3 (w odniesieniu do autodeklaracji wiary oraz praktyk religijnych około 4/5).

---

<sup>29</sup> O. ŠTEFAŇAK, *Religijność młodzieży słowackiej...*, s. 288

<sup>30</sup> J. MARIAŃSKI, *Emigracja z Kościoła...*, s. 357.

<sup>31</sup> <http://www.prawomocni.pl/prawo-karne/aborcja> [data dostępu: 12.01.2014].

<sup>32</sup> <http://www.zzz.sk/?clanok=3912> [data dostępu: 12.01.2014].

## Zakończenie

Socjolog amerykański Walter Lippmann porównuje stereotyp do zielonej szyby wystawowej, która powoduje, że widzimy rzeczy w innym kolorze niż są one w rzeczywistości. Wykorzystuje również porównanie stereotypu do portiera, który wpuszcza na salę gości, ale tylko przyodziających w odpowiednie kostiumy<sup>33</sup>. Metodologowie ten błąd nazywają „wybiórczą obserwacją”. Często się zdarza, że gdy dojdziemy do wniosku, iż istnieje określona rzeczywistość, jesteśmy skłonni koncentrować się na tych sytuacjach lub przypadkach, które pasują do naszego wzorca, a ignorować te, które się z nim bezpośrednio nie łączą. Uprzedzenia rasowe, etniczne, narodowościowe, a nawet narodowe są trwałe i trwają w znacznej mierze wybiórczej obserwacji<sup>34</sup>.

Podobnie jest ze stereotypem, który sprawia, że widzimy wszystko jak przez kolorowe okulary, zniekształcając rzeczywistość według treści stereotypu, np. widzimy religijność tam, gdzie jej nie ma, lub nie widzimy jej tam, gdzie ona jest. W związku z tym nasze zachowania lub podjęte na tej podstawie postępowania są nieskuteczne. Stefan Baley zauważa, że stereotypy ułatwiają jednostkom respektowania ich własnej osoby oraz pozwalają na rzutowanie „na świat naszych własnych wartości, naszej własnej tradycji, za której murami możemy czuć się bezpieczni w pozycji przez nas zajętej”<sup>35</sup>. W praktyce życiowej spotykamy się często ze stereotypami odnoszącymi się do charakterystyki członków pewnych grup społecznych czy całej ludności kraju. Wyzwolenie się od tych stereotypów jest w praktycznej działalności bardzo ważne<sup>36</sup>.

W nawiązaniu do tych uwag wydaje się nawet, że niniejsze opracowanie jest godne naśladowania. Chociaż w przypadku religijności Polaków i Słowaków rzeczywistość społeczna nie różni się wiele od funkcjonujących stereotypów, to jednak należy reflektować i opisywać ten temat – szczególnie w odniesieniu do młodzieży. Należy dobrze poznać świat, w którym porusza się współczesna młodzież, i odpowiednio go kształtować. W związku z tym na podstawie

---

<sup>33</sup> W. LIPPMANN, *Public opinion*, New York 1949.

<sup>34</sup> E. BABBIE, *Badania społeczne w praktyce*, tłum. M. BUCHOLC, Warszawa 2004, s. 32.

<sup>35</sup> S. BALEY, *Wprowadzenie do psychologii społecznej*, Warszawa 1959, s. 156.

<sup>36</sup> J. TUROWSKI, *Socjologia. Małe struktury społeczne...*, s. 141–142.



wyników badań socjologicznych można również poprzeć funkcjonujące stereotypy na temat religijności ludności z północnej i południowej strony Tatr. Według oczekiwań, budowanych właśnie na podstawie przywołanych stereotypów, postawę religijną w ramach wybranych wskaźników religijności prezentują około 4/5 młodych Polaków oraz około 2/3 młodych Słowaków.

Edyta Korepta  
Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji  
Uniwersytet Śląski

## **Pogranicze polsko-słowackie w literaturze Śląska Cieszyńskiego na przykładzie twórczości Pawła Łyska**

*Może te kopce graniczne przestaną dzielić człowieka od człowieka,  
naród od narodu. Oby się to stało czym pryndzy.*

*P. Łysek*

Pojęcia takie, jak „swój” – „obcy”, „stereotypy”, „mity społeczne”, „uprzedzenia etniczne” powstają m.in. na skutek domniemanych odmiennych wartości kulturowych i politycznych różnych grup: społecznych, wyznaniowych, a szczególnie narodowych na pograniczach państwowych. Dlatego badacze różnych dziedzin i dyscyplin naukowych interesują się źródłami zachodzących tam procesów, poszukując w przeszłości przyczyn sytuacji istniejących obecnie na terenach pogranicza<sup>1</sup>.

W rozważaniach nad zagadnieniem pogranicza ważna staje się literatura piękna. Wykorzystując swoiste mimesis, może stanowić źródło wiedzy historycznej, przedstawia bowiem życie poprzednich pokoleń i pozwala na jego konfrontację ze współczesnością, posługując się uniwersalną terminologią i antropologiczną interpretacją różnych sytuacji społeczno-politycznych.

Pogranicze można przedstawiać bardzo szeroko, np. w rozumieniu terytorialnym jako obszar pomiędzy centrami, „pomiędzy tym, co znajduje się na granicach i przynależć może do obu centrów, zachodząc na siebie”<sup>2</sup>. W sensie społecznym, socjologicznym usytuowanie na pograniczu sprzyja specyficznemu rozwojowi pojedynczych osób w grupach społecznych; „pogranicze pozwala na kształtowanie jednostki rozwijającej się i samosterującej w oparciu o tradycje

---

<sup>1</sup> T. SMOLIŃSKA, *Świadomość narodowa w Polsce XIX i XX wieku (w świetle badań etnologicznych i folklorystycznych)*, [w:] *Świadomość narodowa w Polsce i Słowacji w XIX i XX wieku*, red. S. BEDNAREK, Wrocław 2003, s. 83.

<sup>2</sup> J. NIKITOROWICZ, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, s. 11.

i dziedzictwo kulturowe”<sup>3</sup>. Stopniowo sytuacja panująca na pograniczu wychowuje „człowieka pogranicza”, który – świadomy swej podmiotowości, tolerancyjny bez ksenofobii i megalomanii – potrafi funkcjonować w różnych układach społecznych, nie dopuszcza do izolacji kulturowej, nie zrywa naturalnych więzi grupowych, poszerza swoje myślenie dla wymiany różnych wartości<sup>4</sup>.

Odmienne traktuje zagadnienie pogranicza Michał Bachtin. Pozornie tylko skupia się wokół historii, a w zasadzie sięga świata pogranicza, który „pomaga człowiekowi – poprzez szansę kontaktu z odmiennością – lepiej rozeznawać się w tym, co własne”<sup>5</sup>. W rozumieniu Bachtina każde pogranicze wiąże się z dialogiem, ponieważ dostrzega różnice w aspekcie osobistych korzyści każdej jednostki. Dialog bowiem niekoniecznie musi prowadzić do konsensusu. Nie chodzi w nim w zasadzie o redukcję inności, ale raczej o jej osobiste zrozumienie.

Pogranicze zatem można rozpatrywać z kilku punktów widzenia: w rozumieniu terytorialnym, treściowo-kulturalnym, interakcyjnym oraz stanów i aktów świadomości jednostek<sup>6</sup>, ale również w zakresie komunikacji międzyludzkiej, dialogu rekonstrukcja jego rozumienia jest możliwa. Nie musi to powodować pełnej akceptacji świata lub przypisania mu określonego porządku jako warunku dojścia w nim do ładu z samym sobą. Doprowadzić jednak winno do nakreślenia granicy obszaru odrębności oraz własnej skali tolerancji na inność<sup>7</sup>. Kategoria granicy jest bardzo ważna w procesie wchodzenia w kulturę, zwłaszcza gdy likwidacji zaczynają podlegać granice sztuczne, narzucane przez państwa, ideologie, religie. Owe granice zamieniają przestrzenie pogranicza, stanowiąc nowe wyzwania dla człowieka, wyrażające swoiste „między”.

Według Józefa Tischnera na pograniczu widać lepiej, na pograniczu mądrzej się myśli, a bywa, że i najlepsza literatura tu powstaje. Jerzy Szymik, znany teolog i współczesny pisarz śląski dodaje, że wartości życia na pograniczu biorą się z cierpienia i niedosytu – z kłopotów z tożsamością, szczególnie na

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>5</sup> L. WITKOWSKI, *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*, Toruń 2000, s. 10.

<sup>6</sup> Pojęcia zdefiniował J. NIKITOROWICZ, *Pogranicze, tożsamość...*, s. 12–15.

<sup>7</sup> L. WITKOWSKI, *Uniwersalizm pogranicza...*, s. 18.

Śląsku. Ślązacy bowiem, wiecznie szarpani, ciągle bywają zmuszani do wyznawania narodowego *credo*, stale muszą udowadniać swą polskość<sup>8</sup>.

Sprawy narodowe były przedmiotem dywagacji pisarzy, historyków, publicystów i często przyczyniały się do powstawania mitów narodowych i do utrwalania przekonań, tworząc tym samym pewne stereotypy narodowe. Zwłaszcza na wielowiekowy brak polskiej suwerenności, rzeczywistość ujawniała niebezpieczne napięcia i kryzysy, szczególnie widoczne na pograniczach, które pozostawiły ślady w różnorodnej formie, ale także w tekstach literackich. Pojawiły się wówczas terminy „etnostereotypy” „stereotypy narodowe”<sup>9</sup>. W tej kategorii świadomości narodowej mieści się walencja kulturowa, obejmująca wartości kultury i jej treści uważane w danym społeczeństwie za podstawowe. Ich analiza jest niezwykle ważna w procesie rozpoznawania sytuacji pogranicza współcześnie bez szukania jej przyczyn w przeszłości.

W rozpoznawaniu sytuacji pogranicza dotyczących różnych okresów historycznych niebagatelną rolę odgrywa literatura, w przypadku Śląska Cieszyńskiego – twórczość Pawła Łyska. Urodzony w Jaworzynce w 1914 roku, zmarł w 1978 roku w USA, a pochowany został w Istebnej. W latach 1935–1939 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim historię, filologię polską, socjologię. Okres II wojny przeżył w wojsku polskim we Francji i w Anglii. W 1949 roku wyjechał do Ameryki, gdzie pracował w stanowym uniwersytecie nowojorskim. Inicjował kontakty Polonii amerykańskiej z krajem, głównie z Cieszynem. Był autorem wspomnień wojennych *Z Istebnej w świat* (1960) oraz *Poszło na marne* (1965), powieści *Przy granicy* (1966) a także trylogii, nazwanej trylogią beskidzką<sup>10</sup>, zatytułowanej *Twarde żywobycie Jury Odcesty* (1970), *Marynka, cera gajdosza* (1973), *Jano i jego zbójnicy kamraci* (1977). Liczne artykuły poświęcił sprawie zachodnich granic Polski po 1945 roku. Śląsk Cieszyński w jego utworach został przedstawiony jako nietypowa jednostka geograficzna, powstała z uwzględnieniem zrozumienia wspólnoty historycznej, społecznej

---

<sup>8</sup> J. SZYMIK, *Cień rzeczy duchowych i o nich rozmowy*, Wrocław 2005, s. 158.

<sup>9</sup> S. BEDNAREK, *Świadomość narodowa a świadomość regionalna w Polsce*, [w:] *Świadomość narodowa w Polsce i Słowacji...*, s. 40, 41.

<sup>10</sup> J. KOLBUSZEWSKI, *O twórczości Pawła Łyska*, „*Annales Silesiae*”, Vol. 43: 1981, s. 109–119.

i kulturowej jego mieszkańców<sup>11</sup>. Przeszłość tego regionu położonego na pograniczu państw Paweł Łysek ukazał poprzez sytuację, w jakiej sam się znalazł po 1939 roku. Zmuszony został do ucieczki z kraju. Zdystansowany odległością od bliskich mu zakątków, podjął bardzo wyraźnie temat określenia sytuacji Śląska Cieszyńskiego w powiązaniu z historią Polski.

Przestrzenią, w której toczy się akcja jego powieści, jest pogranicze polsko-czesko-słowackie. Sytuacja polityczna, społeczna i kulturowa tych ziem znana była autorowi z autopsji. Jako historyk z wykształcenia i góral beskidzki z pochodzenia rozumiał zależność kultury określonych środowisk od wydarzeń historycznych. Dał temu wyraz w swoich powieściach. Śląsk Cieszyński, podległy zabiorcy austriackiemu, wytworzył swoistą jedność kulturową, której nie mogły zlikwidować „kopce graniczne”, wyrosłe tam po I wojnie światowej. Istotnie, zakończenie wojny oznaczało koniec niewoli. Wiązało się z tym uwolnienie literatury od moralnego obowiązku budzenia ducha narodowego. Niestety, nie na Śląsku Cieszyńskim. Dlatego autor epopei beskidzkiej konstatował, że ludzie żyjący w tej jednej z siedemnastu społeczności na ziemi śląskiej niewiele różniło. Podziały i formalny ich dowód – pogranicze, były wyłącznie sprawą polityczną. Łysek pisał:

Ludność tutejsza, po obu stronach kopców granicznych, uważała się za wspólną brać, nie licząc się z granicą polityczną, która ich chciała rozdzielić. Choć rozdziału politycznego nie dało się uniknąć, to jednak Polak Śląska Beskidzkiego uważał się za brata Słowaków, i odwrotnie, każdy Słowak był mu bratem<sup>12</sup>.

Jeden z bohaterów powieści Łyska *Jano i jego zbójniczy kamraci* wyraził marzenie o szybkim zlikwidowaniu dzielących ludzi granic. Pogranicze polsko-słowackie różnie się kształtowało. Łysek sięgnął do historii tej ziemi i pokazał jej jedność w przeszłości. Nawet wówczas, gdy ta kraina nie należała do Polski, zamieszkiwali ją Polacy. Śląscy Piastowie również mieli polski rodowód. Ich polityka rozdrobniła Śląsk, który w efekcie podziałów trafił pod obce

---

<sup>11</sup> Z. ZIELONKA, *Geografia życia literackiego polskiego kręgu kulturowego na Śląsku*, Słupsk 1994.

<sup>12</sup> P. ŁYSEK, *Twarde żywobytye Jury Odcesty*, Londyn 1970, s. 64.

panowanie. Mieszkańcy tych ziem przeżywali wojny, najazdy, zmiany władców i obowiązującego prawa, co nie pozostawało bez wpływu na ich mentalność.

Ślązacy przejawiali aktywność w walce zbrojnej. W czasie I wojny światowej zaciągali się do Legionów Józefa Piłsudskiego, by manifestować więź z krajem i spowodować zainteresowanie władz polskich Śląskiem. Ich marzenia się nie spełniały. Mimo że Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego ogłosiła cały Śląsk Cieszyński jako część Polski, losy Zaolzia potoczyły się inaczej. I tu znów polityka zadecydowała o losach Ślązaków, a „rzeka Olza stała się odtąd rzeką graniczną. Cieszyn został przepołowiony; życie narodowe Ziemi Cieszyńskiej potoczyło się dwoma torami”<sup>13</sup>.

Dzieje Śląska Cieszyńskiego zapisane w powieściach Łyska pokazują, iż pogranicze w tym regionie powstało w sposób nienaturalny, powodując rozbicie jedności etnicznej ludności, zapoczątkowując podziały, ale głównie polityczne. „Wyrosły kopce graniczne? [...] Po cóż więc było stawiać kopce graniczne, które dzieliły od siebie swoich ludzi?”<sup>14</sup> – konstatował.

Łysek bardzo dobrze znał Słowację. Połowa jego wioski rodzinnej, Jaworzynka, należała do Słowacji. Mieszkała tam jego siostra, która wyszła za mąż za Słowaka. Wydawało się, że mimo granicznych kopców wspólna kultura śląska obu narodów zdoła przełamać granice polityczne. Niestety, historia okazała się nieubłagana. W 1939 roku „stalowe ptaki połamały kopce graniczne”. Najeźdźca „orła gróniowego z koroną królewską chciał pochwycić i związać mu skrzydła”<sup>15</sup>. Nie o taką likwidację pogranicza góralom beskidzkim chodziło. Młodzi studenci, wśród nich Paweł Łysek, w obawie przed aresztowaniem uciekali, aby przez Słowację, Węgry, Jugosławię przedostać się do Francji i walczyć w tworzącej się na Zachodzie opozycji. Zwykle przyjazna dla nich granica słowacka stała się nagle wroga; Słowacy w obawie przed represjami oddawali uciekinierów w ręce wroga. Węgrzy również nie udzielili im politycznego azylu. Jednak grupę młodych ludzi, w której znalazł się Łysek, z kłopotów wybawił Słowak, będący strażnikiem w węgierskim więzieniu. Uciekinierzy zo-

---

<sup>13</sup> IDEM, *Marynka, cera gajdosza. Powieść obyczajowa znad obu brzegów Olzy*, Londyn 1973, s. 70–75.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 180.

stali doprowadzeni do granicy ze Słowacją, ale daleko od posterunku celnego, zdołali więc zbiec. Wyjechali do Francji, a następnie do Anglii. Tak zaczął się tułaczy los autora beskidzkiej epopei.

Do Polski dochodziły informacje o aresztowaniu Polaków przez Słowaków i wydawaniu ich władzom niemieckim. Zdwojono zatem ostrożność. Przeszono ufać „naszym pobratymcom słowackim”. Polscy uciekinierzy rozumieli mimo wszystko sytuację polityczną. Zdaniem Łyska:

Oczywiście nie było tu mowy o jakiejś nienawiści do Słowaków, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli straż graniczna słowacka aresztuje naszych, to dzieje się to tylko pod silną presją Niemców i gestapo, które przecież grasowało tak samo w Słowacji niby „wolnej”, jak u nas w kraju zajęтым<sup>16</sup>.

Zawirowania polityczne na pograniczu polsko-słowackim spowodowały co prawda podziały religijne, ale miały również pozytywne skutki: nauczyły tolerancji religijnej, a także sprawiły, że śląski chłop uczył się czytać i pisać, głównie na tekstach Biblii i kancjonałów. Droga do tolerancji religijnej nie była taka prosta, a przebiegała od przymusowego przyjmowania wyznania panującego zgodnie z zasadą *cuius regio, eius religio* do wypracowania poprzez wieki graniczenia dwu wyznań modelowej tolerancji religijnej. Łyszek jako autor *Marynki, cery gajdosza* na przykładzie losów tytułowej bohaterki ukazał procesy polegające głównie na poznaniu ludzi i zasad odmiennego wyznania, zwieńczone tolerancją religijną. U jej podstaw legło przekonanie, że wiara winna ludzi łączyć, a nie dzielić. Zrozumienie dla protestantyzmu większe było początkowo na Zaolziu, ale w sytuacji stałej wymiany ludzi, kontaktów międzyludzkich po obu stronach granicy poglądy także po stronie polskiej ulegały zmianie. Ukazane w powieściach Łyska społeczeństwo osiągnęło porozumienie mimo odrębności wyznaniowej. Poczucie wspólnoty dało ludziom szczęście, dostatek, umożliwiło zgodne współżycie według systemów wartości przejmowanych z pokolenia na pokolenie. Religijność w utworach Łyska była ponadwyznaniowa i ponadnarodowa. Wszystkich górali beskidzkich – co pisarz często i wyraźnie podkreślał w swoich utworach – łączyła głęboka wiara w Boga. Na uroczystości

---

<sup>16</sup> IDEM, *Z Istebnej w świat. Wspomnienia*, wyd. B. ŚWIDERSKI, Londyn 1965, s. 24.

kościelne schodziła się ludność z całego Śląska Cieszyńskiego. Ważną okazją był odpust stanowiący zbiorową formę okazywania religijności. W tym wymiarze praktyki religijne integrowały całe grupy społeczne. Odpustowi towarzyszyła szczególna atmosfera, sprzyjająca „zaczarowaniu”. Miejscem prezentacji świętości stał się nie tylko kościół, ale również teren wokół sanktuarium. Odpust gromadził ludność z różnych stron kraju oraz zza granicy, dowodząc więzi etnicznej podkreślanej przez pieśni „śląskie i słowackie”, śpiewane przez zgromadzonych:

Polskie pieśni nabożne przeplatały się z pieśniami słowackimi. Śpiewano jednakowo rzewnie po tej i tamtej stronie granicy, chwając Boga Ojca, Syna i Jego Matkę<sup>17</sup>.

W odpustach uczestniczyli krewni i znajomi zamieszkali poza granicami Polski. Byli bardzo gościnnie podejmowani, tym więcej że „nasi ludzie, odcięci od reszty świata, chcieli się przy sposobności czegoś od nowych znajomych z tamtej strony dowiedzieć”<sup>18</sup>. Przy okazji następowała wymiana różnych towarów. A wieczorem uczestnicy tej pięknej uroczystości, łączącej ludzi we wzruszającym misterium bez względu na narodowość, szli w skupieniu do swoich domów. „Znikali poza rozmaitymi gróniami, wracając jak mrówki do swoich mrowisk, jak ptaki do swoich gniazd”<sup>19</sup>. Panującą wokół ciszę przerywały śpiewy.

I ze słowackich wyrchów nadlatywały słowa piosenek, nikły gdzieś w lasach i rozbiegały się po polach, by już tam, gdzieś na miedzy utknąć i rozsypać się<sup>20</sup>

– pięknym językiem wspominał piewca Ziemi Cieszyńskiej.

Na odpust do czeskiego Jabłonkowa przychodzili także ludzie z Polski i Słowacji – pisze Łysek.

Ludzie mówili, że przeca po obu stronach kopców granicznych jest ten sam Pónbóg i ta sama Matka Boska. Czymu więc odgradzać od siebie ludzi, co się chcą modlić razem do tego samego Boga. [...] Wieczorem i nocą, a potem

---

<sup>17</sup> IDEM, *Twarde żywobycie...*, s. 52.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>19</sup> IDEM, *Przy granicy. Powieść*, Londyn 1966, s. 113.

<sup>20</sup> Ibidem.



wczesnym porankiem pieśni religijne to polskie, to słowackie, to czeskie, a raczej wszystkie wzajemnie pomieszane i poplątane rozległy się po lasach i polach, po naszych Groniach i słowackich wyrwach<sup>21</sup>.

Granica była dobrze strzeżona. Straż graniczna pilnowała przejść w zasadzie nie tyle przed nieprzyjacielem, ile przed przemytnikami. A przemycano bydło, konie, owce, alkohol, przyprawy i różne rzeczy codziennego użytku, często drobiazgi. Marynka np. przeniosła wyprawę ślubną.

Granica utrudniała więzi międzyludzkie, przepustki były prawie nie do zdobycia, ponieważ wprowadzono utrudnienia formalne i finansowe. Zwyczajowo przekraczano granice w różnych miejscach w obie strony. Górale zajmowali się przemytem, który często był jedynym źródłem ich utrzymania.

Ondrzej od Zogaty szczęśliwie przemycił przez granicę dwa prosiaki, którym nalał do pysków gorzałki, by się upiły i nie kwiczały w czasie przechodzenia granicy słowackiej; Kotasula dziesięjszego wieczora zaczęła oblewać chrzciny – choć nieślubne dziecko miała urodzić za parę miesięcy – bo strażnik graniczny przyznał się do ojcostwa<sup>22</sup>.

Młodzi ludzie często przechodzili przez sobie znane miejsca, aby uczestniczyć we wspólnych zabawach. Nie było bariery językowej. Wspólnie śpiewano „pieśniczki”, młodzież się bratała, zawierano małżeństwa mieszane, jak Maryny, „cery gajdosza” z Jonkiem Słowakiem. Jonko przekonywał swą przyszłą żonę do Słowaków:

Tłumaczył Marynce, że byli to ludzie dobrzy i uczciwi, wierzyli w Boga, chodzili do kościoła, a choć klepali biedę, byli hyrni i nie robili nikomu krzywdy. [...] Oczywiście, woleliby mieć własne, niezależne państwo.

Marynka i Jonko zaczęli sobie uświadamiać swoją narodowość coraz wyraźniej. Ona była dumna, że była Polką i Ślązaczką; on, że był Słowakiem, jednak spowinowaconym przez matkę z Polką<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>22</sup> IDEM, *Twarde żywobycie...*, s. 158.

<sup>23</sup> IDEM, *Marynka...*, s. 68.

W przytoczonym fragmencie pojawia się wyraźny problem poczucia tożsamości narodowej, zauważony przez Łyska i aktualny współcześnie w ocenie funkcjonujących stereotypów w zakresie stosunków polsko-słowackich<sup>24</sup>. Poczucie narodowe Słowaków i Polaków było zbieżne od wielu pokoleń ze względu na to, że jedni i drudzy bronili wartości narodowych.

Przeszłość malowała się różnie w zależności od grup społecznych. W przeszłości opisywanej przez Łyska wolni narodowo byli jedynie zbójnicy, którzy:

[...] nie uznawali granic politycznych, jak nie uznawali żadnej władzy. Obok siebie niezależnie od politycznych granic żyli Polacy, Słowacy, Czesi, Cyganie, Żydzi. Ci ostatni trudnili się handlem, ale również prowadzili karczmy. Karczmarzom zarzucano nieuczciwość, a Cyganie współpracowali ze zbójnikami, sprzedając zdobywany przez nich towar. Łysek nie przedstawił ich w negatywnym świetle, przeciwnie, pokazał, że często można było nieźle z nimi handlować i zaakceptować za poczucie humoru. Oni sami wprawdzie nie okazali bezinteresowności, ale niczym złym nie zaskakiwali. Ponadto pięknie śpiewając, opiewali dzielność zbójników, a opinia o nich utrwalona w pieśniach wyrażała wielką dla nich sympatię<sup>25</sup>.

Polacy na Zaolziu zabiegali o utrzymanie polskości. Prowadzili polską szkołę i w poczuciu nowego zagrożenia czytali polskie książki, korzystając z powstających czytelni ludowych. Jak dawniej z germanizacją, tak później z czechizacją cichy bój prowadzili również Słowacy. Częściej niż dawniej wracano do przeszłości. Łysek w swoich powieściach przedstawił dzieje kilku miejscowości, leżących zarówno po stronie polskiej, jak i czeskiej oraz słowackiej. Ich historia potwierdza wspólnotę i jedność całego regionu. W akcję utworu wpleciona została historia Jabłonkowa, Nawsia, Jaworzynki i okolic<sup>26</sup>. Ich przeszłość miała wiele wspólnych cech. Uzasadniał więc Łysek, wykształcony historyk, bezzasadność podziału politycznego tych ziem.

---

<sup>24</sup> Interesującego omówienia świadomości narodowej charakteru narodowego czy stereotypu etnicznego dokonał Hieronim KUBIAK w rozprawie *Wartość eksplanacyjna kategorii „świadomość narodowa”*, [w:] *Świadomość narodowa w Polsce i Słowacji...*, s. 9–32.

<sup>25</sup> P. ŁYSEK, *Twarde żywobyte...*, s. 28.

<sup>26</sup> K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, *Beskidzkie gronie Pawła Łyska*, Kraków 2003, s. 22.

Z dużym znanstwem autor *Marynki...* przedstawił przebieg osadnictwa w Jaworzynce i Nawsiu po stronie Zaolzia oraz najstarsze dzieje Jaworzynki, Istebnej, Koniakowa (Nadolzie). Czynniki wpływające na rozwój osadnictwa gmin położonych po obu stronach granicy były identyczne, sięgające głębokiej przeszłości, gdy Przełęcz Jabłonkowska wraz z doliną Olzy stanowiły naturalne przejście dla wędrujących ludów, a także dla napastniczych plemion. Wówczas dla obrony terytorium na krańcach przełęczy zostały ustawione szańce, a pod ich osłoną powstawały nowe osady. Na terenach porośniętych lasami łatwo było o pozyskanie drewna, a rzeka Olza sprzyjała jego spławianiu. Dostępność materiału budowlanego sprzyjała rozwojowi budownictwa. Osadnicy przybywali z różnych stron. Początkowo tworzyli społeczność wielokulturową, co dawało możliwość szybkiego rozwoju tych ziem. Na ich rozkwit wpłynął rozwój hodowli, przejęty od wędrownych pasterzy, głównie w starych osadach – w Ustroniu, Brennej, Cisownicy, a także w nowych – w Istebnej, Koniakowie, Jaworzynce (polskiej i słowackiej).

Wzrost liczby ludzi sprzyjał rozwojowi budownictwa oraz różnych dziedzin rzemiosła, przydatnych w życiu codziennym. Panujący książęta przydzielali rzeźmieśnikom ziemie za ich usługi na rzecz dworu. Pola uprawne, jak i pastwiska rozdawano strażnikom przygranicznym. Łysek podał przykłady takiej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w XVII wieku za panowania księżny Elżbiety Lukrecji, a także na przełomie XVII i XVIII wieku.

Pisarz przedstawiając dzieje Śląska Cieszyńskiego, wyjaśniał pochodzenie nazw poszczególnych miejscowości. Zdaje się doskonałym onomastykiem. I tak etymologię Jabłonkowa i Jaworzynki wyprowadził od „jaworu”, a nie od „jabłoni” („jawor” – „jablan”), Nazwę Nawieś wywodził od miejsca, w którym wypasano bydło. Tłumaczył także rodowód nazwisk: Wałachów, Wołochów – od wołoskich pasterzy, którzy przybyli na te tereny; od przybyszów, „nowaków” wywodziło się nazwisko Nowak, Poloczki pochodzili od Polaków. Najstarsi mieszkańcy nauczyli się wyprowadzać swój rodowód. Potrafiли określać przodków od kilku pokoleń, co autor uznawał za ważne dla nich i nobilitujące ich.

Włączona w narrację powieści Łyska historia osadnictwa Ziemi Cieszyńskiej wskazuje na jedność tych ziem i wspólną ich przeszłość. Autor wyraźnie podkreślił to w słowach:

Ludność tutejsza, po obu stronach kopców granicznych uważała się za wspólną brać, nie licząc się z granicą polityczną, która chciała ich rozdzielić. Choć rozdziału politycznego nie dało się uniknąć, to jednak Polak Górą Śląska Beskidzkiego uważał się za brata Słowaków, i odwrotnie, każdy Słowak był mu bratem<sup>27</sup>.

Podział Śląska Cieszyńskiego zaczął wpływać na dezintegrację środowiska, tym bardziej iż jedność narodowa z Polską tkwiła w świadomości wielu mieszkańców Podbeskidzia.

Znakiem pogranicza w beskidzkiej epopei Łyska stał się również krajobraz. Ukazując środowisko, geografii Śląska Cieszyńskiego po obydwu brzegach Olzy, pisarz nadał krajobrazowi określone znaczenie<sup>28</sup>. Przede wszystkim opisał przestrzeń geograficzną przedstawianych wydarzeń po obu brzegach granicznej rzeki Olzy. Olza jednak nie do końca była rzeką podziału. Raczej stawała się rzeką „środką” – płynęła bowiem „między górami”, miała szerokie i głębokie koryto, mimo to stanowiła często duże zagrożenie dla mieszkańców jednej i drugiej strony. Wiosną zalewała okolice, uniemożliwiała prace w polu, przyczyniając się do biedy górali. Oprócz Olzy – symbolicznej rzeki, płynęła pod górami rzeczka Czadeczką. Jej wody – jako jedynej rzeki w tym regionie – wpływały do Morza Czarnego, a nie do Bałtyku. Tej rzeki Łysek również nadał specyficzne znaczenie. Rola wyznaczona rzekom uzupełnia więc prezentację historii pogranicza – wyraża protest przeciwko podziałom ziemi, stanowiącej wspólnotę etniczną.

Przebieg pogranicza w utworach Łyska nie zawsze była przyjazna. Docierały przez nią „ostre, chłodne wiatry”, które nie sprzyjały ludziom i zapowiadały nadejście zimy, wprowadzały niekorzystne warunki zależne od położenia geograficznego. Łysek kreował zatem w ten sposób obraz środowiska, w którym żyli jego bohaterowie. Uzupełniały go góry, lasy, rzeki. Szczególnie znamienne

---

<sup>27</sup> P. ŁYSEK, *Twarde żywobyte...*, s. 6.

<sup>28</sup> O znaczeniowym stosunku do krajobrazu niejednokrotnie pisał w swoich pracach Jacek KOLBUSZEWSKI (np. w: *Krajobraz i kultura. Sudety w literaturze i kulturze polskiej*. Katowice 1985). Sposób myślenia o krajobrazie w twórczości Vincenza zestawiał z epopeją beskidzką Łyska, wysuwając tezę, iż „u Vincenza poetyka przestrzeni jest funkcją geografii, czyli jego sposobu myślenia o przestrzeni, o krajobrazie, jego znaczeniach, historycznych przemianach, dziejowej roli”. J. KOLBUSZEWSKI: *Geografia Stanisława Vincenza*, [w:] *Świat Vincenza*, red. J.A. CHOROSZY, J. KOLBUSZEWSKI, Wrocław 1992, s. 252.

jest opis góry, którą upodobał sobie jeden z bohaterów, Antek. Góra ta nadawała sens jego życiu, stawała się swoistym znakiem decydującym o jego zachowaniu, gdy np. szukał na niej kwiatu paproci lub wyobrażał sobie harce czarownic przylatujących z różnych stron „kopców granicznych”, z Węgier i Słowacji, pilnujących ukrytych przez Janosika skarbów. Ta góra zasłoniła Antkowi świat, ale świat jego własny, niepowtarzalny.

Przyroda w takim ujęciu, specyficzna dla określonego miejsca, stawała się identyfikatorem określonej przestrzeni, ukazując więź człowieka z naturą bez zależności politycznych. Łysek przedstawił mieszkańców tych ziem jako wpisanych w przyrodę, niezależnie od narodowości. Cała społeczność beskidzkich górali współuczestniczyła w tym, co stwarzała przyroda:

Zresztą człowiek miał to już we krwi, w kościach, że jak była robota czy to w domu, czy na polu, to wstawał przed słońkiem, wyprzedzał je; nieraz będąc w polu czekał na jego przywitanie. I dziwnie blisko człowiek żył tu z naturą, a natura z człowiekiem; byli oni połączeni jak dusza z ciałem, jak dzień z nocą<sup>29</sup>.

Tak ujęta przestrzeń geograficzna ma dodatkową wartość emocjonalną, którą należy wysoko cenić. Przyroda rozpatrywana w ujęciu geograficznym uwzględnia ponadto aspekt kulturowy, jeśli idzie o rozpoznanie zależności działalności grup społecznych od miejsca zamieszkania. Rodzinna ziemia funkcjonowała u Łyska jako rodzinny krajobraz, wyniesiony z konkretnej rzeczywistości, podkreślonej autentycznymi nazwami geograficznymi, takimi jak: Barania Góra, Kiczora, Mładohora, Żłoty Gróń, Ochodzita, „na której stoku przykucnęła wioska Koniaków. Od Ochodzitej aż ku granicy słowackiej przytuliły się do widnokregu niewysokie gronie: Śliwkula, Szyroki, Maciejka i Kirkula”<sup>30</sup>. Sposób przedstawienia Beskidów w utworach Łyska eksponuje wyraźnie pewne znaczenia: życie górali ograniczał „zamknięty groniami krajobraz, bariera gór zasłoniła dalsze spojrzenie” (*Jano i jego zbójnicy kamraci*, s. 27; *Twarde żywoty Jury Odcesty*, s. 8; *Przy granicy*, s. 71), jednak wyobrażenia i ciekawość świata kazały im wyrwać się poza ów ograniczony świat lub „dać świat własny, choć

---

<sup>29</sup> P. ŁYSEK, *Twarde żywoty...*, s. 65.

<sup>30</sup> IDEM: *Jano i jego zbójnicy kamraci. Powieść*, Londyn 1977, s. 26.

niewidzialny (*Przy granicy*, s. 147). Paralełą zamknięcia stała się więc otwartość na rzeczywistość wykraczającą poza góry. W taki sposób poszerzał Łysek przestrzeń beskidzkich okolic ponad granicami politycznymi. Opisany krajobraz pełnił wobec bohaterów funkcję integracyjną:

W głębi, za Przełęczą Jabłonkowską, ciemniały w dali góry morawskie, gubiąc się na dalekim widnokregu. Pomiędzy gronie polskie a wyrchy słowackie wżłobiła się i wryła Przełęcz Jabłonkowska, która cestą cysarską jakby chciała połączyć i przybliżyć dwa bratnie, choć wiecznie zwaśnione narody<sup>31</sup>.

Ten opis pogłębiony refleksją może stanowić syntezę poglądów Łyska na pogranicze, określone ściśle pod względem geograficznym, będące wyznaczoną szczegółowo przestrzenią, w której rozegrały się sprawy o znaczeniu historycznym, ale głównie toczyło się życie określonej grupy etnicznej, o silnej więzi kulturowej, umacnianej wspólnotą terytorium, niezależnie od politycznych uwikłań:

[...] bo szlaki drożne wiodły tędy w różne strony świata i do różnych krajin: do Polski, do Uher, na Słowacko i na Morawy. Okolicę tutejszą nazywano po polsku Śląskiem, a z czeska Szleskiem. Ale naród, który tu mieszkał, mówił po polsku, choć spotykały się tu różne narzecza i gwary<sup>32</sup>.

Przedstawiony przez Łyska obraz przyrody pełnił również funkcję estetyczną<sup>33</sup>. Pisarz stworzył mit ziemi rodzinnej. W obrazie przeszłości zapamiętanej dużą rolę emocjonalną odegrał właśnie krajobraz. Przede wszystkim pisarz pragnął zatrzymać czas. Dlatego nałożył nań mityczną formę pozwalającą zachować to, co minione, nadać przeszłości dużą wartość<sup>34</sup>. Pozostaje odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego Łysek stworzył mit ojczyzny etnicznej? Burzyła tę Arkadię polityka, wprowadzała bezład i dysharmonię w życie określonej grupy etnicznej. Mityczna organizacja świata w utworach Łyska nadała mu osobliwą wartość, podobną do tej, jaką spotyka się w micie o Anteuszu, który stawał

---

<sup>31</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>33</sup> Wnikliwą analizę krajobrazu w powieściach Łyska z uwzględnieniem aspektu estetycznego przeprowadziła K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, *Beskidzkie gronie Pawła Łyska*, Kraków 2003, s. 36–49.

<sup>34</sup> L. KOŁAKOWSKI, *Obecność mitu*, Warszawa 1972, s. 18–19.

się silniejszy, gdy dotykał matki – ziemi, a zginął oderwany od niej. Pisarz sugerował, iż w konfrontacji z wyidealizowaną przeszłością, w odzwierciedleniu tego, co się dziedziczy, można nauczyć się bycia sobą, zrozumieć siebie i niczego z przeszłości nie utracić. I taki właśnie był sposób widzenia świata – „swojego” świata – przez Łyska, który szukał w nim miejsca ponad realną rzeczywistością. Wnikliwe spostrzeżenia – prezentowane poprzez fabułę powieści, a także zawarte w reportażowych relacjach w formie wspomnień osobistych w wydanych diariuszach – pozwalają wysunąć wniosek, iż twórczość Pawła Łyska może stanowić wiarygodne źródło historyczne<sup>35</sup>.

Warto tu również rozważyć problem uniwersalności poglądów Łyska we współczesnym świecie, w którym zjawiska globalizacji nie wypierają poczucia tożsamości małych społeczności lokalnych. Stał się on przedmiotem zainteresowania współczesnego antropologa amerykańskiego hinduskiego pochodzenia, Ariuna Appaduraja. Zaprezentowane w jego książce spojrzenie na regionalizm i lokalność w kontekstach globalizacyjnych może stanowić punkt wyjścia do zdefiniowania współcześnie rozumianego regionalizmu. W rozprawie *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*<sup>36</sup> wysuwa tezę o ujawnianiu się poczucia lokalności na całym świecie. Jego zdaniem globalizacja nie jest homogenizacją, łączy się bowiem z wprowadzeniem różnic w homogeniczne struktury. Zjawiska te powstały w wyniku masowej migracji ludności i na skutek rozwoju mediów elektronicznych. Społeczności zaczynają jednoczyć się w kulturowe diaspory, często odległe przestrzennie od rodzimych społeczności lokalnych. Kultury w diasporach stworzyły nowy ład świata ponad i poza granicami – wspomagany przez media. Wywołały one powstawanie „wspólnot afektu”, które są bardzo silne.

Na tej tezie buduje Appadurai drugie – tradycyjne – pojęcie lokalności, „wyrażającej się w określonych rodzajach sprawczego działania, towarzyskości i powtarzalności”<sup>37</sup>. Powstające diaspory wzmacniają poczucie lokalności, tym samym globalność coraz bardziej wytwarza lokalność i potęguje wagę

---

<sup>35</sup> T. BUKSIŃSKI, *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*, Warszawa–Poznań 1992.

<sup>36</sup> A. APPADURAI, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 263.

świadomości, że potrzeba lokalności i etniczności nie zanika, lecz narasta, choć globalizacja zmienia jej formy.

Teoria lokalności i lokalnego sąsiedztwa może być bardzo przydatna w określaniu kierunków badań nad regionalizmem opartym na zaletach lokalnej teleologii i etosu życia społecznego. Uzasadnia, że lokalność nie może być traktowana przez małe społeczności jako coś danego. Nad wytworzeniem jej trwałych więzi i struktur musi być podjęta systematyczna praca w celu rozbudzenia lokalności w sferze uczuć. Dyskusje, a nawet spory o lokalność toczą się w różnych krajach i środowiskach, a dotyczą m.in. czasu i czasowości w procesie wytwarzania lokalności.

W ten nurt wpisuje się twórczość Łyska. Jego utwory stanowią niejako dokument pewnej epoki – okresu międzywojennego na pograniczu południowej Polski. Antropologiczna interpretacja rzeczywistości nakazuje zwrócić uwagę na zakorzenienie mieszkańców pogranicza w lokalności, w pewnym poczuciu wspólnoty śląskiej, góralskiej, panującej ponad granicami. Jak wskazuje Łysek, wynika ona z podobnej historii i dążenia do potrzeby zakorzenienia, co tworzy więź regionalną na pograniczu. Wyraża się w podobnym odczuwaniu przestrzeni, w poczuciu swojskości, we wspólnocie tradycji oraz emocjonalnym przywiązaniu do „własnego miejsca” (zarówno u Ślązaków mieszkających na Nadolziu, jak i Słowaków osiadłych na pograniczu). Łysek jednoznacznie tworzy wspólnotę wyobrażoną bez „kopców granicznych”. Taka więź – można dodać – bywa utrwalana w procesie kulturyzacji. Współcześnie sprzyjają jej procesy glokalizacji, zaobserwowane przez Baumana<sup>38</sup>. Wzmacniają one powstawanie potrzeby zakorzenienia, a równoległe służą powstawaniu wielorakich poziomów tożsamości. Można być jednocześnie Europejczykiem, Polakiem lub Słowakiem oraz Ślązakiem<sup>39</sup>.

Z badań nad przeszłością lokalnych środowisk etnicznych opisanych w literaturze wynika, iż granice polityczne stanowiły nienaturalną barierę we

---

<sup>38</sup> Z. BAUMAN, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3 (146).

<sup>39</sup> S. BEDNAREK, *Świadomość narodowa...*, s. 34, 37, 47, 48. Autor, powołując się na bogatą literaturę przedmiotu, interpretuje zagadnienia związane z poczuciem tożsamości narodowej oraz tożsamości lokalnej, by dojść do określenia miejsca człowieka we współczesnej zjednoczonej Europie.



współżyciu lokalnych społeczności, a współczesne tendencje globalizacyjne burzą owe sztuczne „kopce graniczne” i pozwalają na rozwój wspólnot kulturowych. Przykłady tych zjawisk i procesów znaleźć można współcześnie właśnie na pograniczu. Wspólnota regionalna, żywa w obecnych czasach, jest niejako kontynuacją idei Łyska, przekazaną w epopei beskidzkiej, powstałej podczas jego emigracyjnej „wędrowki” do ojczystej ziemi.

# CZĘŚĆ II



Zygmunt Kłodnicki  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Śląski

## **Grupy etniczne i etnograficzne na polskim Podkarpaciu – problem Lachów**

*Jasnej pamięci  
Romana Reinfussa, Mieczysława Karasia i Jaroslava Štiki*

### **Wstęp**

Nazwy – etnonimy powstają i trwają w sytuacji zetknięcia się lub współzamieszkiwania różnych grup kulturowych, wyznaniowych, etnicznych; są one upowszechniane, zwłaszcza podczas przesunięć / wędrówek<sup>1</sup>.

Zróżnicowanie etniczne i etnograficzne polskiego Podkarpacia dawniej szczególnie interesowało badaczy, później jednak problematyka ta w znacznej mierze została zarzucona, gdy okazało się, że jest trudna do uchwycenia<sup>2</sup>. W opisach i analizach od początku mieszały się dwa „porządki” – wiedza informatorów, ograniczona zwykle do najbliższego sąsiedztwa, i usiłowania ludoznawców, następnie etnografów i językoznawców, podejmujących próby określenia granic poszczególnych grup od strony kultury (wyróżników kulturowych) i języka.

Tereny zachodnie polskiego Podkarpacia zamieszkują górale polscy, w części wschodniej, obejmującej Beskid Niski i Bieszczady, do 1947 roku mieszkali górale ruscy *Łemkowie* i zachodni *Bojkwie*, których wysiedlono w ramach akcji „Wisła”<sup>3</sup>. Od północy zamieszkiwała rolnicza ludność śląska i małopolska; ta ostatnia w części wschodniej była wymieszana z ludnością ruską (ukraiń-

---

<sup>1</sup> Częstszym przypadkiem są nazwy etnonimiczne określające grupy lokalne, ograniczające się zwykle do pojedynczych wsi. W niniejszym opracowaniu zostaną pominięte.

<sup>2</sup> Dłużej zajmowano się nią po stronie czeskiej.

<sup>3</sup> Roman Reinfuss przebadał Łemków w okresie międzywojennym. Od schyłku 1945 roku do połowy następnego wraz z zespołem przeprowadził badania nad granicą góralsko-krakowską. Opublikował ich wyniki w artykule *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud”, t. 36: 1946, s. 222–255.

ską). W niniejszym opracowaniu – mającym charakter etnologiczny, obejmującym okres od pierwszej połowy XIX wieku do roku 1947 – zajmę się *Lachami*, których górale „umieszczają” na północ od swoich granic.

\* \* \*

Wielu historyków przypuszcza, iż południowe obszary Polski zamieszkiwali *Chorwaci*<sup>4</sup>, którzy później przeobrazili się w *Wiślan* (*Vuislane*)<sup>5</sup> lub podzielili na *Wiślan* i *Lędzian* (*Lendizi*)<sup>6</sup>. O tych ostatnich wspomina Konstantyn Porfirogeneta (*Λευζανηνοί, Λευζεννοί*)<sup>7</sup> i tzw. Geograf bawarski (*Lendizi*). Niektórzy badacze sądzą, że Słowianie wschodni urobili z tego zdrobniałą formę *Lach*, „która została rozszerzona na ogół plemion lechickich, w szczególności przyłączyła się do Polaków”<sup>8</sup>. Jan Czekanowski przypuszczał, że:

[...] w tych zamierzchłych czasach, gdy w Karpatach istniało państwo chorwackie, wspomiane przez źródła arabskie, sąsiednie szczepy polskie, na pograniczu dawnego terytorium Słowian wschodnich i południowych, były ujęte w karby organizacji państwowej przez szczep małopolski Lachów. [...] Musimy się natomiast bardzo poważnie liczyć z możliwością, że nazwa Lachów została nadana Polakom przez sąsiadów<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Czy ma z tym cokolwiek wspólnego „*Horwat* – przezwisko madziarskie, nadawane Rusinom spiskim”, które wymienia W. Marków? Zob. W. MARKÓW, *Słownik nazw i przezwisk ruskich grup plemiennych i lokalnych*, „Lud”, t. 24: 1927, s. 53 [nadbitka oddzielnie paginowana nosi datę 1928].

<sup>5</sup> Pisze o nich więcej J. STRZELCZYK (*Zapomniane narody Europy*, Wrocław 2006, s. 159–190), przypominając dwie inne wzmianki z *Żywota św. Metodego* (około 855 roku) i z tzw. anglosaskiej interpolacji Alfreda Wielkiego (871–899) do późnoantycznej chorografii otwierającej dzieło Orozjusza *Historia adversus paganos*.

<sup>6</sup> H. ŁOWMIAŃSKI, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 3, Warszawa 1967, s. 117 n. Jeśli rzeczywiście część *Chorwatów* wyemigrowała stąd na Półwysep Bałkański, to nowe nazwy na obszarze południowo-wschodniej Polski mogą odzwierciedlać zmiany etniczne.

<sup>7</sup> Może tu należy wzmianka o rodzie Michała, syna Wyszewica, który „przybył od [ludów] nieochrzczonych, mieszkających nad rzeką Bisla, które nazywane są Ditzike (Litzike), i osiedlił się nad rzeką Zachluma”. Bisla to Wisła, a zdaniem wielu historyków formę Ditzike należy emendować na Litzike (J. STRZELCZYK, *Zapomniane narody...*, s. 173).

<sup>8</sup> H. ŁOWMIAŃSKI, *Początki Polski...*, s. 128–129.

<sup>9</sup> J. Czekanowski powołał się również na E. Kunika, który sądził, że małopolskim *Bialo-Chrobatom* przewodzili niesłowiańscy *Lenchowie* (*Lęchowie*), *Ljachowie*, czyli *Lingowie*. Czekanowski domyślał się, że tym niesłowiańskim plemieniem byli Celtowie, wszak *Lingones* to nazwa szczepów celtyckich w Galii i Italii. *Wstęp do historii Słowian. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze*, „Lwowska Biblioteka Sławistyczna”, t. 3, Lwów 1927, s. 136–137. Wydanie 2. zmienione i uzupełnione,

W drugim wydaniu *Wstępu do historii Słowian* Czekanowski<sup>10</sup>, rozpatrując tzw. zagadnienie lechickie, zwrócił uwagę, iż:

[...] całą południową rubież polskiego obszaru etnicznego, od kotliny sandeckiej [sądeckiej] aż po górną część dorzecza Odry, na Morawach, zajmuje i teraz jeszcze szczep Lachów. Najprostsze wyjaśnienie będzie tu polegało na przypuszczeniu, że zajęcie Podkarpacia przez Lachów stanowi rezultat ekspansji lechickiej [...] należy [ją] datować na przełom VI i VII wieku.

Proponowana przez tego uczonego chronologia mieści się w czasach wędrówek Słowian. Nie da się ani udowodnić domysłów Czekanowskiego, ani ich *a limine* odrzucić<sup>11</sup>.

### Grupy etniczne / etnograficzne w południowo-wschodniej Polsce

Rozróżnienie między grupami etnicznymi a etnograficznymi jest trudne. Nie wdając się w szczegółowe rozważania, można stwierdzić, że w przypadku grup etnicznych mamy do czynienia zwykle z większymi zbiorowościami posiadających świadomość odrębności terytorialnej, historycznej i kulturowej (w tym językowej i wyznaniowej), przy czym nie każdy z tych czynników musi wchodzić w grę, a nadto niejednokrotnie jest nieprawdziwy. W przypadku grup etnograficznych na plan pierwszy wysuwa się nie tyle świadomość etniczna, co częściowa odrębność kulturowa. Granice obydwu pojęć nie są wyraźne. Świadomość, opierająca się często na stwierdzaniu różnic kulturowych, jest żywa głównie na pograniczach. O *Łemkach* mówi się często, że stanowią grupę etniczną, natomiast zwykle nie twierdzi się tego o ich polskich sąsiadach mieszkających na terenach górskich na zachód od Popradu. Także grup podgórskich nie próbuję klasyfikować z powodu zbyt skąpej ilości informacji.

\* \* \*

---

z nieco odmienionym podtytułem *Wstęp do historii Słowian. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, archeologiczne i językowe*, wydano w serii „Prace Instytutu Zachodniego”, nr 21, Poznań 1957.

<sup>10</sup> J. CZEKANOWSKI, *Wstęp...*, wyd. 2, s. 253.

<sup>11</sup> Najpoważniejszym zastrzeżeniem, jakie można tu wysunąć, jest późne potwierdzenie tej nazwy na Podkarpaciu.

Krajobraz południowo-wschodniej części Polski, nizinny i pofałdowany w części nadwiślańskiej, pagórkowaty w miarę przechodzenia na południe, staje się górzysty na krańcach południowych. Karpaty i Puszca Karpacka były przekraczane już w dawniejszych czasach, o czym mogą świadczyć znaczące podobieństwa kultur archeologicznych<sup>12</sup>. Z niżu polskiego zapewne pochodzi część Słowian panońskich i bałkańskich<sup>13</sup>. Późniejsze źródła historyczne świadczą o tym, iż główne drogi, łączące południową Polskę z terenami należącymi do Węgier, znane były już przed XIV wiekiem, inne powstawały także w następnych stuleciach i przyczyniały się do postępu osadnictwa, a zarazem były jego wynikiem<sup>14</sup>.

Góry stanowią obszar późnego zaludnienia. Rozległa Puszca Karpacka ustępowała z wolna przed radłem i pługiem, począwszy od drugiej połowy średniowiecza<sup>15</sup>, a pochodzenie kolonistów miało wpływ na kształtowanie się grup etnicznych / etnograficznych. Obszar południowo-wschodniej Polski był zasiedlany od północy przez polską ludność rolniczą z terenów nadwiślańskich. W paru miejscach osadnictwo to dotarło aż do głównego grzbietu Karpat, a nawet je przekroczyło, wchodząc na Śląsk zaolziański oraz Kysuce, Orawę, Lipców i Spisz. Językoznawcy wnioskują także o starym osadnictwie polskim we wschodniej Słowacji. Na pogórzach osady powstawały już w wiekach XII i XIII. W następnym stuleciu było ich tu coraz więcej. Tworzono je także w szerokich dolinach i dorzeczach Skawy, Raby, Dunajca (aż po okolice Nowego Targu) i Popradu. Dalej ku wschodowi osadnictwo w XIV wieku nie przekraczało poziomicy 500 m n.p.m. Następne dwa wieki przyniosły nowe osady usytuowane obok poprzednich, ale też inne, sięgające dalej ku południowi, w okolicach

---

<sup>12</sup> Pisze o tym m.in. T. SULIMIRSKI, *Trakowie i Włosi w północnych Karpatach*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego”, R. 12: 1971–1972, Londyn 1973, s. 139–151.

<sup>13</sup> Prawie nic nie wiadomo o wkładzie etnicznym Daków / Traków i późniejszych przybyszy – Hunów, Awarów, Połowców, Kumanów, Pieczyngów, Madziarów i Tatarów. Bywało, że jedni uciekali przed drugimi z terenów nizinnych w góry.

<sup>14</sup> B. KOPCZYŃSKA-JAWORSKA, *Tradycyjna gospodarka sezonowa w Karpatach Polskich*, „Biblioteka Etnografii Polskiej”, nr 20, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, mapa po s. 32.

<sup>15</sup> Dawniejsi badacze sądzili, iż górale są potomkami kolonistów przybyłych z nad Wisły mniej więcej około XII–XIII wieku. K. Potkański dowodził, „że pierwszymi mieszkańcami i kolonizatorami Podhala i gór od północy go otaczających były szczepy Krakowian i Sandomierzan”. F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów” i „Górali”*, „Lud”, t. 8: 1902, s. 162, 168.

Żywca, nad górną Skawą, na Orawie, tu i ówdzie na Podhalu, a także w Beskidzie Niskim oraz wzdłuż Sanu w głąb Bieszczadów. W niektórych okolicach obszary górskie zasiedlono jeszcze później<sup>16</sup>. Brali w tym udział również rolnicy pochodzenia niemieckiego i śląskiego.

Osady niemieckie, pochodzące z różnych stuleci, począwszy od schyłku średniowiecza<sup>17</sup>, występowały w rozproszeniu. Niektórzy koloniści osiedlali się we wcześniej założonych osadach polskich<sup>18</sup>. Zamieszkiwali na terenach podgórskich (ich szlak wyznaczały m.in. wsie zabudowane domostwami typu przysłupowego), aż po Rzeszowskie i Przemyskie. Tylko w okolicach „od dołów sanockich po Gorlice, Szymbark i Pilzno” było ich więcej; stąd wywodzi się ludowa nazwa *na Głuchoniemcach*<sup>19</sup>. Wszyscy oni z biegiem czasu się polonizowali; jeszcze niektóre nazwy wsi<sup>20</sup> i rodzin<sup>21</sup>, sporadycznie pewne obrzędy<sup>22</sup>, forma i miana niektórych artefaktów<sup>23</sup> są śladem po owych przybyszach. W niektórych okolicach, w różnym czasie, dotarli oni w góry. Ich wyraźne ślady znaleźć można na Podhalu<sup>24</sup>, Spiszu i w okolicach Starego Sącza.

---

<sup>16</sup> B. KOPCZYŃSKA-JAWORSKA, *Tradycyjna gospodarka sezonowa...*, mapa obok s. 16; J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu*, „Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego”, t. 2, Rzeszów 1969, mapa po s. 50.

<sup>17</sup> Na ten temat piszą różni badacze, wśród nich A. Fastnacht, później J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo...*, s. 39–43.

<sup>18</sup> Później osadnicy polscy wraz z niemieckimi osiedlali się również we wsiach ruskich. Ibidem, s. 39.

<sup>19</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, red. F. SULIMERSKI, B. CHLEBOWSKI, W. WALEWSKI, Warszawa 1881, s. 612.

<sup>20</sup> Także te polonizowano, np. Rychwałd na Owczary. Do dziś przetrwały nazwy Haczów, Kombornia, Rymanów, Binarowa i in.

<sup>21</sup> „Równocześnie następowała sławizacja kmieci, uwidaczniająca się w dodawaniu końcówek do nazwisk niemieckich, lub używanie polskich imion (np. Kroker-owicz, Michał Hany-owicz, Hanus Jakł-owicz, Raych Handzl-owicz, Stanisław Schindeler, Stephanus Krokier, Iurek Laypnyger i in.)”. Za A. Fastnachtem J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo...*, s. 43.

<sup>22</sup> Np. zwyczaj czyszczenia studni w wigilię św. Jana.

<sup>23</sup> Domy przysłupowe (F. Kotula), *warstat* (izba, w której stał warsztat tkacki), *tram*, *szwela* i *tragarz* – podwalina, płatew i belka stropowa (J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo...*), nazwy nosideł naramiennych *szajdy* – niem. *Schann(e)* (*Polski atlas etnograficzny*, z. 4, Warszawa 1971, mapa 271), nazwy nosideł (Z. KŁODNICKI, *Reliktowe formy transportu nasobnego i ręcznego w kulturach ludowych środkowej Europy*, [maszynopis rozprawy doktorskiej, Wrocław 1976], mapa po s. 86) i taczek platformowych *gary* – niem. *Karre*, i *tragacz* – niem. *tragen* (IDEM, *Transport siłami ludzkimi*, [w:] *Komentarze do „Polskiego atlasu etnograficznego”*, t. 4, Wrocław 1997, s. 100; także *Polski atlas etnograficzny*, z. 5, Warszawa 1974, *Taczki platformowe*, mapa 283).

<sup>24</sup> Niemieckie pochodzenie mają nazwy wsi Waksmund, Szlembark, Grywałd, Stromowce i in.



Zarówno polscy, jak i niemieccy osadnicy byli głównie rolnikami. O ile na pogórzcu warunki były w miarę znośne, o tyle na terenach górskich uprawa ziemi przynosiła mniejsze efekty, głównie z powodu niekorzystnych różnic glebowych i klimatycznych, tak istotnych dla rolnictwa. Oddalenie od miast i rozwiniętych wsi niżej nadwiślańskiego spowolniło postęp, a trudne warunki komunikacyjne i rzadkie początkowo zaludnienie sprawiły, że innowacje pojawiały się tu z opóźnieniem, co wzmocniało wyodrębnienie kulturowe mieszkańców.

Wyższe tereny górskie uniemożliwiały uprawę ziemi. Górne partie Gorców, Beskidu Żywieckiego i Śląskiego oraz hale Tatr i Babiej Góry były użytkowane przez pasterzy<sup>25</sup>. Początkowo różnice kulturowe między polskimi i niemieckimi osadnikami zapewne były duże. Kazimierz Dobrowolski pisze nawet o zderzeniu kultur<sup>26</sup>. Według Romana Reinfussa:

Wołosi będący etnicznie czystymi Rumunami pojawili się w Karpatach w minimum dwóch rzutach. Pierwszy, mający prawdopodobnie miejsce już w XIII w., nieudokumentowany przez źródła pisane, ale przyjmowany przez wielu autorów, stanowili prymitywni pasterscy nomadzi, którzy drobnymi grupami rodowymi dotarli ze swym „wołoskim stadkiem”, złożonym z owiec i kóz w głąb Karpat po Beskid Śląski i Morawski<sup>27</sup>. [...] Drugi rzut, tym razem już w pełni historycznie udokumentowany, nastąpił w II połowie XIV wieku. Wołosi, którzy wówczas zaczęli napływać, przybywali głównie z Mołdawii i wschodnich Węgier. Na północnym Podbieszczadziu pojawili się oni już jako ludność pastersko-rolnicza<sup>28</sup>. [...] Dopiero w XV i XVI wieku,

<sup>25</sup> Archeolog T. Sulimirski sądził, że pasterstwo w Karpatach pochodzi z czasów trackich. T. SULIMIRSKI, *Trakowie i Wołosi...*, s. 140–142, 144 n.

<sup>26</sup> Z czasem kontrasty zacierały się, ale wyraźne ślady przetrwały nie tylko w postaci letniego wypasu górskiego, charakteryzującego jeszcze w XX wieku wsie beskidzkie i podhalańskie, lecz również w nazwach artefaktów i czynności.

<sup>27</sup> Późniejsze źródła pisane z południowo-wschodniej Polski pozwalają określić ich jako pasterzy przeganających stada zimą na niż polski, latem w góry; nie wiemy jednak, czy wędrowały całe rodziny, grupy posiadaczy owiec, czy tylko sami pasterze. Pewne jest natomiast, że stykali się oni z rolnikami.

<sup>28</sup> W odniesieniu do Bieszczadów M. Augustyn pisze: „[...] w okresie zasiedlania dorzecza górnego Sanu, tj. w XV i XVI wieku [...] w fazie wstępnej osadnictwa, kiedy dominowała tu gospodarka czysto pasterska, tereny pod wypas pozyskiwano przede wszystkim w dolinach górskich potoków. [...] Wszystkie inne doliny, w których przez następne dwa stulecia powstawały nowe osady, były pierwotnie eksploatowane jako pastwiska przez mieszkańców starszych miejscowości. [...] Osadnictwo postępowało sukcesywnie, a nowe wsie powstawały na pastwiskach i polach peryferyjnie położonych w stosunku do starszych centrów osadniczych. Pasterze dysponowali również łęgami (łuhy). Te rosnące w szerokich dolinach rzek i większych potoków podmokłe lasy, były w pierwszej kolejności trzebione”. M. AUGUSTYN,

kiedy pastersko-rolne osadnictwo wołoskie znajdowało się w pełnym rozwoju, ruszyła ze wschodu silna fala ruskiego osadnictwa rolniczego. Objęła ona słabo jeszcze zaludnione obszary Beskidu Niskiego i Krynickiego<sup>29</sup>.

Tę późniejszą falę poznajemy bliżej w czasie, gdy Wołosi byli już wymieszani z ludnością ruską i uznawani za jedno<sup>30</sup>. Nazywano ich *Rusnakami* (nazwa własna i używana przez sąsiadów)<sup>31</sup>, później *Łemkami*<sup>32</sup>. Cenne studium poświęcił im Jerzy Czajkowski<sup>33</sup>. Od zachodu Łemkowie graniczyli z *Góralami* i *Lachami Sądeckimi*, na północy – z *Lachami*<sup>34</sup> (nazwa *Pogórzanie* jest sztuczna), od północnego wschodu – z *Dolinianami*<sup>35</sup>, od wschodu – z *Bojkami*<sup>36</sup>. Przyjmuje się, że ich południowymi sąsiadami, mieszkającymi w Słowacji, byli również *Łemkowie (Rusnáci)*<sup>37</sup>. Roman Reinfuss, znakomity badacz Łemkowszczyzny, wylicza, idąc od wschodu, szereg grup, takich jak: *Koroliwszczyzny*, *Krajniaki*, *Świcaki* (w ich obrębie *Cybuszary*), *Pupkary*, *Torokary* (w ich obrębie *Biskupsz-*

---

*Poloniny w Bieszczadach Zachodnich*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 31, s. 90. Różni badacze konstatują, iż w ostatnich kilku wiekach doliny i dolne partie stoków Bieszczadów oraz sąsiedniego Beskidu Niskiego były już eksploatowane przez rolników.

<sup>29</sup> R. REINFUSS, *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, Sanok 1998, s. 7–8.

<sup>30</sup> Z zapisu z 1558 roku „dowiadujemy się, że na kmieci we wsi Wójtowej (pow. gorlicki) napadli z rozkazu starosty Stanisława Bonara *homines Ruthenicos alias Wołochy*” (za W. Urbanem J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo...*, s. 47). *Wołochów* wzmiankują wcześniejsze źródła z 1420, 1434, 1448 roku, odnoszące się do terenów Łemkowszczyzny i najbliższej okolicy.

<sup>31</sup> Najstarsze wzmianki o *Rusnakach* podają źródła z 1607 i 1638 roku, odnoszące się do omawianych tu terenów (J. CZAJKOWSKI, *Wiejskie budownictwo...*, s. 46).

<sup>32</sup> Nazwy *Łemkowie* po raz pierwszy użył zapewne O. Lewickij w roku 1834. „Dziś nazwa Łemki najpopularniejsza jest tam, gdzie najsilniejsze są wpływy polityczne kierunku staroruskiego, a więc w Sądeckużynie, w powiecie gorlickim i na środkowej Łemkowszczyźnie, mniej więcej po przełęcz Dukielską” (R. REINFUSS, *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 7: 1948/1949, s. 85, 86, 88).

<sup>33</sup> J. CZAJKOWSKI, *Studia nad Łemkowszczyzną*, Sanok 1999.

<sup>34</sup> *Lachów* utożsamiano z Polakami.

<sup>35</sup> „Na terenie tzw. Dołów Sanockich, we wsiach wokół Sanoka, Mrzygłodu i Leska mieszkała ludność mieszana polsko-ruska, określaną jako Dolinianie” (za J. Czajkowskim M.J. MARCINIĄK, *Dawne ubiory Dolinian*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 32: 1994, s. 5). R. Reinfuss w roku 1936 pisał: „Nazwa Mazury w odniesieniu do Dolinian uzasadniona jest tym, że w stroju przypominają oni bardzo polską ludność podgóorską” (cyt. za: Ibidem, s. 5).

<sup>36</sup> Dawniejsi badacze, m.in. W. Pol i I. Kopernicji, zwracali uwagę na różnice kulturowe, wyznaczając na ich podstawie granice między Łemkami a Bojkami (R. REINFUSS, *Łemkowie jako grupa etnograficzna...*, s. 89–91).

<sup>37</sup> H. OSSADNIK, A. B. RADWAŃSKI, *Obszar badawczy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (Łemkowie, Pogórzanie, Zamieszkańcy, terytoria przejściowe, zmiany nazw)*, cz. 1, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 38: 2013, s. 102.

czyny i *Wanie*). Niektóre z nich, leżące na krańcach Łemkowszczyzny, jak Rusini Szlachtowscy<sup>38</sup>, *Wengriny* (*Wengrincy*)<sup>39</sup> i *Łosiaki* (we wsi Łosie)<sup>40</sup>, wyodrębniają się wyraźnie pod względem kultury, a tylko językowo są bliscy *Łemkom*. Dyskutuje się na temat przynależności *Zamieszkańców*<sup>41</sup>, mieszkających w zakolu Wisłoka w pobliżu Strzyżowa w otoczeniu *Pogórzezan*.

Idąc dalej ku północy, w stronę Wisły, spotykamy najpierw *Mazurów* (sic!), potem grupy ludności o nazwach urobionych od większych miast, np. *Krakowiacy*, *Proszowiacy*, *Tarnowiacy*, *Piłźniacy*, *Rzeszowiacy*. Obok tych nazw niekiedy znajdujemy również inne:

*Kijakami* nazywają wieśniaków zza Krzemionek, pod Krakowem, jakoby od kijów, na których roznosili po Krakowie na sprzedaż różne wiktuały, albo od kijów, nabijanych krzemieniami (palic), którymi dzielnie bić się umieli; zwano ich także *Wolniczanami*. [...] *Ogrodnikami* nazywają wieśniaków pod samym Krakowem. *Podgórzanie* są to włościanie z prawego brzegu Wisły, pod Krakowem. Lud między Rabą a Sanem nazywają *Mazurami* jako potomków osadników z Mazowsza. [...] *Grębowiakami* albo *Borowcami*, *Lasowiakami* nazywają ludność, osiadłą pomiędzy Wisłą a dolnym Sanem, po Leżajsk i Mielec. Mieszkańców podgórzeza od Liska [Leska] do Sanoka zwą *Kaftaniakami*, oczywiście od ubioru<sup>42</sup>.

Polską oraz śląsko-morawską część Karpat Północnych i pogórzeza zamieszkiwali górale. W granicach Republiki Czeskiej zaliczają się do nich *Wałachowie* (na Wołoszczyźnie – *Valašsku*) i *Górali* (okolice Jabłonkowa nad Olzą). Po stronie polskiej góralszczyzna rozciąga się od Olzy aż po Poprad. Górale

<sup>38</sup> Rusinom Szlachtowskim obszerny artykuł poświęcił R. REINFUSS, *Próba charakterystyki etnograficznej Rusi szlachtowskiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*, „Lud”, t. 37: 1947, s. 160–235.

<sup>39</sup> R. REINFUSS, *Łemkowie jako grupa etnograficzna...*, s. 100, 151–156.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 161–162.

<sup>41</sup> R. Reinfuss (Ibidem, s. 101–102) sądzi, iż jest to ludność zbliżona etnograficznie nie do Łemków, lecz do Dolinian. W niedawno opublikowanej pracy *Zamieszkańcy. Studium etnograficzne* Henryk Olszański (Sanok 2007) podkreśla, iż „tutejsi Rusini najczęściej nazywali siebie Rusinami lub Rusnakami. Rusinami nazywała ich również okoliczna ludność polska” (s. 10).

<sup>42</sup> J. KARŁOWICZ, *Lud. Rys ludoznawstwa polskiego*, [w:] *Polska, obrazy i opisy*, [nadbitka], Lwów 1904, s. 118. J. SŁOMKA w opublikowanych pierwszy raz w roku 1912 *Pamiętnikach włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych* (Warszawa 1983) pisze o mieszkańcach Dzikowa pod Tarnobrzegiem, iż „dawniej, jak zapamiętałem, chłopci nazywali się tylko Mazurami” (s. 163).

polscy za sąsiadów mieli od wschodu *Łemków*, natomiast od grup północnych i zachodnich – *Pogórze*, *Ślązaków* i *Morawiaków*. Dzielili ich *Lachy / Lași*<sup>43</sup>.

Od Beskidu Sądeckiego po Beskid Śląski górale są kulturowo względnie bliscy sobie i swoim górskim sąsiadom zza południowej granicy. Rozpadają się na szereg grup. Podziały różnych autorów nierzadko nie pokrywają się ze sobą. W przedstawionym tu wykazie podjąłem prowizoryczną próbę ich uporządkowania, używając ukośnika dla zaznaczenia przybliżonej równorzędności (dane od różnych autorów!) i umieszczając w nawiasach grupy mniejsze. I tak, idąc od wschodu, wymienia się: *Górali nad Popradem*, *Górali od Sącza*, *Górali od Łącka / Górali Białych*, *Górali Pienińskich / Górali od Pienin* (w tym *Górali Krościeńskich*<sup>44</sup> i *od Szczawnicy*), *Górali Limanowskich*, *Górali od Rabki / Zagórze*, *Podhalań (Czystych, Czarnych)*, *Górali Myślenickich* (w tym *Kluszczaków*), *Górali Beskidowych (Wodnych, Babiogórskich, Żywieckich, Śląskich)* i *Czadeckich*.

Grupą podkarpacką na zachodzie są *Ślązacy*, nazywający siebie także *Hanysami*, od niemieckiego imienia *Hans*<sup>45</sup>. Ludność, która napłynęła na Górny Śląsk po I i po II wojnie światowej z terenów środkowej i południowej Polski, często uważa tę nazwę za stygmatyczną. Przybysze nazywani są przez Ślązaków *Gorolami*<sup>46</sup>.

## **Lachy – uwagi ogólne**

Etonim *Lach* funkcjonował na pograniczu polsko-ruskim, polsko-słowackim i polsko-wschodnioczeskim. Nazwę tę w jednym z łapopisów kijowskich zapisano już pod koniec X stulecia<sup>47</sup>, natomiast na południu ziem polskich zanotowano ją znacznie później. Prześledźmy najpierw wschodnią część owego pogranicza.

---

<sup>43</sup> Za południową granicą również mieszkają górale: Spiszacy, Liptowiacy, Orawiacy i Kisuczanie, wśród których znaleźć można osady polskiego pochodzenia.

<sup>44</sup> Na mapie *Polskich grup etnicznych* umieszczeni są pod nazwą „Górale krośnieńscy” (J.S. BYSTROŃ, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, wyd. 2., „Biblioteka Socjologiczna”, t. 5, Warszawa–Poznań 1939, s. 120–121).

<sup>45</sup> Niemcy nazywali ich *Wasserpolakami*.

<sup>46</sup> Nie należy ich mylić z *Góralami* – przybysze na Górny Śląsk nazywani są *Gorolami*, choć zwykle pochodzą z terenów nizinnych.

<sup>47</sup> Kronikarz ruski pod datą 981 roku zapisał: „ide Volodimer- k- Ljachom-” (H. ŁOWMIANŚKI, *Początki Polski...*).

Nie sposób ukazać genezę określenia *Lach* bez uwzględnienia tła porównawczego i przytoczenia poglądów badaczy. Etonim ten ma długą historię<sup>48</sup>. Antoni Małecki dowodził, że „nazwa Lęchów i pochodna od niej Lechitów są obcego pochodzenia. [...] jest więc prawdopodobnie przezwiskiem nadanym przez sąsiadów tego samego szczepu jednemu z jego odłamów”<sup>49</sup>. Także Ludwik Krzywicki<sup>50</sup> uważał tę nazwę za przezwiskową. Według Kazimierza Moszyńskiego<sup>51</sup> „do nazw topograficznej genezy należy m.in. tak nam dobrze znane ruskie, węgierskie i litewskie miano Polaków: *Ljachъ*, *Lengyel* (wymawiaj *Lendel*)<sup>52</sup> dawniej *Lengyen* (wymawiaj *Lenden*), *Leńkas*. [...]”<sup>53</sup>. Jego zdaniem jest to nazwa utworzona od *lędo* „ziemia nieuprawna, dzika (zarośnięta trawą czy lasem) wzgl. puszcza odłogiem albo wynioślejsza, sucha przestrzeń wśród błot, zarośnięta (sosnowym) lasem”<sup>54</sup>. Nieco inaczej ujmował to zagadnienie Karol Podkański: „Nazwa Lęchów jest topograficzna [...] oznacza mieszkańców odłogów, pól, stepów, czyli kraj pierwotnych Lęchów musiał być krajem równym, stepowym i tem się musiał wyróżniać od innych sąsiednich”<sup>55</sup>.

Referując poglądy A. Małeckiego i A. Kuniga na temat genezy tej nazwy, Ludwik Krzywicki przypomina, że wywodzą ją oni od źródłosłowu „lęd”. Analiza znaczenia wyrazu „ladina” we współczesnych językach białoruskim i wielkoruskim pozwoliła Krzywickiemu<sup>56</sup> skorygować te poglądy:

<sup>48</sup> Jan DŁUGOSZ w swoich *Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego* (Warszawa 1962, m.in. s. 134 i 136–137) parokrotnie wymienia Lechitów jako przodków Polaków, ale przyjmuje się, że jest to kombinacja czysto kronikarsko-literacka.

<sup>49</sup> L. KRZYWICKI, *Spółczesność pierwotne. Jego rozmiary i wzrost*, Warszawa 1937, s. 121.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>51</sup> K. MOSZYŃSKI, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1968, s. 831.

<sup>52</sup> W. MARKÓW (*Słownik nazw i przezwisk...*, s. 57) przypomniał, że *Lendjel* to „madziarskie przezwisko Rusinów na Spiszu”.

<sup>53</sup> Autor ten rekonstruuje „pierwotną postać nazwy jako \**Lęchъ*, uważając ją za skrót formy pełniejszej, kryjącej w sobie rdzeń *Lęd-* i brzmiącej \**Lędjaninъ*, w liczbie mnogiej \**Lędjane* (po polsku miałyby to postać \**Lędzanin*, \**Lędzanie*)”. Mniej więcej w połowie IX wieku najpewniej o tym ludzie, pod nazwą *Landzaaneh*, pisał Maśūdi, a pod nazwami *Λενξεννιοι* i *Λενξανηνοι* – Konstantyn Porfirogeneta.

<sup>54</sup> K. MOSZYŃSKI, *Kultura ludowa Słowian...*, s. 833.

<sup>55</sup> K. Podkański zastanawiał się także, czy nazwa *Lęch* / *Lech* nie jest „oderwaną końcówką takich imion, jak Bolech, Żelech”.

<sup>56</sup> L. KRZYWICKI, *Spółczesność pierwotne...*, s. 121–122.

Według tych żywych wzorów Łęchami nazywano by nie mieszkańców stepów, a bagnistych podmokłych polan leśnych, a może półośiadłych rolników, których tryb gospodarowania polegał na wypalaniu gąszczu pod pole, a kiedy wytrzebione miejsce uległo wyjałowieniu, na przenoszeniu się na nowe sadyby i nowem oczyszczaniu gruntu pod uprawę ogniem.

Ludwik Krzywicki<sup>57</sup> przypomniał jeszcze, iż „brzmienie tej nazwy u Nestora oraz u Litwinów i Węgrów wskazuje, iż uprawniony jest jedynie termin Łęchów”<sup>58</sup>. Podsumowania dyskusji etymologów dokonał Franciszek Sławski, wywodząc nazwę *Lach* z ruskiego *Ljachъ* – wschodniosłowiańskiej nazwy Polaków i najbliższych im plemion lechickich<sup>59</sup>.

Zapewne nazwa ta była w użyciu w pierwszej połowie drugiego tysiąclecia, skoro jest obecna we wszystkich trzech językach wschodniosłowiańskich, aczkolwiek wówczas nie równała się z określeniem *Polak*. A.G. Preobrażenskij<sup>60</sup> nazwę etniczną *Lâh*” ilustruje małopruskim, białoruskim i staroruskim

<sup>57</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>58</sup> Autorzy *Słownika języka polskiego* (red. W. DOROSZEWSKI, t. 4, Warszawa 1963, s. 4), analizując przymiotnik ‘lacki’ (tzn. ‘polski’), odpowiadający rzeczownikowi ‘Lach’, uważają, iż zawiera on podstawowy temat *ljad-* (pierwotnie: *ljad-skij*). T. Lehr-Splawiński i T. Wędzki sądzą natomiast, że nazwa powstała u Rusinów z polskiej nazwy *Łędzice* względnie *Łędzanie*. Stąd wywodzi się litewska i łotewska nazwa *Lenkas*, w nomenklaturze bizantyjskiej *Lechoi*. Węgrzy swoją nazwę Polaków *Lengyel* [wym. Lendiel] zawdzięczają zapewne sąsiedztwu z Łędzicami (*Słownik starożytności słowiańskich, Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, red. W. KOWALENKO, G. LABUDA, Z. STIEBER, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 12). Etymolog V. MACHEK (*Etymologický slovník jazyka českého*, [reprint 3. wydania z roku 1971], Praha 1997, s. 325) również zestawia *lěchъ* z madzjarskim *lengyel* i wywodzi od *lědo* (czeskie *lado*), tłumacząc jako skrót od *lěd-jan-inъ*. Nazwę tę objaśnia jako określenie „obywatele (nebo majitele) širých rovin, spiše pustých”. Przypisuje ją Polakom „v písčitých krajinách středopolských a severních”. Machek cytuje zdanie z kroniki Dalimila (z około 1315 roku), iż w Czechach „u téj zemi bieše lech, jemužto jmě bieše Čech”, ale A. Biernacki przypomina, iż „słowo to, użyte w znaczeniu rzeczownika pospolitego (»lech« znaczy »młody«), wzięto z czasem za imię własne; następnie rozdzielono Lecha od Czecha, gdy na początku Czech był tylko synonimem Lecha” (hasło „Lech, Czech, Rus” w *Słowniku folkloru polskiego*, red. J. KRZYŻANOWSKI, Warszawa 1965, s. 199).

<sup>59</sup> F. SŁAWSKI (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–4, Kraków 1970–1974, t. 4, s. 17–18) uważa tę nazwę za starszą pożyczkę z ruskiego „jeszcze z prapostaci z *-e- lěchъ* [...] Z pierwotnego \**lěchъ*: csl. *-cz. lěsi* mn. ‘Polska’ (z rękopisu redakcji rus. XVI w.), sch. dawne i lud. *lěh* ‘Polak’, sch. *-csl. późne lěchъ, lěchъ* ‘ts.’ (stąd może u gr. historyka wypraw krzyżowych XII w. *Λέχοι* ‘Polacy’; najprawdopodobniej stąd też cz. przestarz. *Lech* ‘Polak’). [...] Prapostać \**Lěchъ* < \**lěd-chъ*, pierwotne hipokor. do \**lědjaninъ*: \**lědéninъ* (por. nazwę plemienia stolp. *Łędzanie*), ostateczną podstawą jest psł. \**lědo* ‘pole nieuprawne, ugór, nowizna’, p. *łędzina*”. Należy tu jednak przypomnieć opinię H. Łowmiańskiego, według którego geneza etnonimu *Lach* nie jest jasna (H. ŁOWMIAŃSKI, *Początki Polski...*, t. 5, Warszawa 1973, s. 564).

<sup>60</sup> A.G. PREOBRAŻENSKIJ, *Etimologičeskij slovar’ russkogo ŗzyka*, Moskwa 1958, t. 1–2 [korzystałem z tego wydania, które oparte jest na tekście opublikowanym w latach 1910–1914 i uzupełnieniu z roku 1949], s. 499.

*lâh*” Polak, przypominając, iż nazywano tak „Mazowszan, Lutyków, Polan i Pomorzan”<sup>61</sup>; dodaje przy tym czeskie *Lech* i polskie *Lach*, *Lech*<sup>62</sup>. Na pograniczu polsko-ruskim, gdzie spotykały się ze sobą grupy etniczne o odmiennym języku i wyznaniu, nazwa *Lach*, zapewne starsza<sup>63</sup>, funkcjonowała obok, chyba późniejszej, nazwy *Mazur* i zapewne najnowszej – *Polak*, oznaczając sąsiadów zachodnich i, często, osadników polskich wśród ludności rusińskiej / ukraińskiej. Wiele wzmianek o *Lachach* znaleźć można w piosenkach zapisanych przez Oskara Kolberga na szerokim pograniczu polsko-ruskim<sup>64</sup>. *Lachowie* trafili także do przysłów<sup>65</sup>. Stwierdźmy zatem, iż ludność polska na wschodzie stykała się z ludnością ruską, przez którą przezywana była *Lachami*, i przedźmy do *Lachów* na Podkarpaciu.

<sup>61</sup> W *Wielkim słowniku rosyjsko-polskim* A. MIROWICZA, I. DULEWICZOWEJ, I. GREK-PABISOWEJ, I. MARYNIAKOWEJ (Moskwa–Warszawa 1986, s. 558) słowo *Lâh* objaśniono polskim *Lach* i zaopatrzone kwalifikatorem ‘przestarzałe’.

<sup>62</sup> Zdaniem V. MACHKA (*Etymologický slovník jazyka českého...*, s. 235) czeskie *Lech* pochodzi z polskiego *Lach*.

<sup>63</sup> Jednak według F. SŁAWSKIEGO (*Słownik etymologiczny języka polskiego...*, s. 17) jest to „nazwa nadawana Polakom przez Słowian ruskich, od XVI w.” Z. KURTZOWA (*Polszczyzna Lwowa i Kresów Wschodnich do 1939 roku*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa–Kraków 1985, s. 44) nie cytuje wprawdzie tej nazwy w swoim słowniku, ale wspomina – za S. Hrabcem – wyrazy ukraińskie, dostosowane do polskiego systemu fonetycznego i morfologicznego, wśród nich *lacyj* i *lacki*.

<sup>64</sup> O. KOLBERG w monografii *Sanockie-Krośnieńskie* (Warszawa 1972, t. 2, s. 293) zamieścił piosenkę: „Oj, Lach, maty, Lach / pytaje sia, kudy szlach [szlak? – Z.K.]”, a także kołomyjki, w których kilka razy pojawiają się *Lachy* (Ibidem, s. 290 i 292). W piosence o Kozaku Nyczaju z Bóbrki mowa jest o „psach Lachach” (Ibidem, s. 349). Na Rusi Czerwonej *Lach*, *Laszok*, *Laszońka* są określeniami zarówno wspańiałego kochanka albo zwycięskiego konkurenta Kozaka w zalotach do ukraińskiej dziewczyny (IDEM, *Ruś Czerwona*, [w:] IDEM, *Dzieła wszystkie*, t. 56, cz. II/2, Wrocław–Poznań 1979, s. 908–909, 912, 913), jak i przeciwnika podczas wojny (Ibidem, s. 1092–1102, 1105–1106), czasem ośmieszanego jako wojak (Ibidem, s. 1014–1015). W Stryjskiem zapisano: „Porodyła szewcowa wiwcia, / a Laha kobyła, / a Rusniaka, nieboraka, / maty czornobrywa” (IDEM, *Ruś Czerwona...*, s. 911). A. Jakubowski w Zamarstynowie (dzielnica Lwowa) zanotował porzekadło „Laszok, charaszok”, a jako przysłowie małoruskie z Lwowskiego oznaczył „Ne rad Lach, że ho po zubah, jeszcze nohami tupkaje” (IDEM, *Ruś Czerwona...*, s. 1312–1313). W miejscowości Bilcze na Wołyniu O. KOLBERG (*Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni*, wyd. z brulionów pośmiertnych J. TRETIAK, Kraków 1907, s. 359–360) zanotował pieśń o Kasi, która „z Laszeńkami pojechała”. Od Kowla pochodzi inna piosenka o Laszkach / Lachach, którzy namówili Maruseńku, aby pojechała z nimi do Warszawy (Ibidem, s. 366).

<sup>65</sup> W *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* [dalej: NKPP] (t. 2, red. J. KRZYŻANOWSKI, Warszawa 1970, s. 268) jest aż 14 takich przysłów (w nawiasie daty ich zapisu); większość z nich odzwierciedla sytuację na polsko-ruskim pograniczu: „Co Lach, to pan – Ruś mówi – każdy chce panować” (1606), „Laszok, charaszok” (brak daty), „Lach, Żyd, sobaka, wse wira jednaka” (1852), „Pamnitaj Lasze, – po Słucz nasze” (podobno przysłowie Chmielnickiego), „Przysłowie naszych chłopów: strachy na Lachy, a Rusin niczego się nie boi” (1840).

## **Lachy na pograniczu krakowsko-góralskim**

Rolnicy, którzy nie bacząc na opór stawiany przez środowisko geograficzne, dotarli znad Wisły do gór, spotkali w części zachodniej *Wołochów*, a we wschodniej – ludność ruską, wykrzyżowaną już wcześniej z *Wołochami*. Nazwą *Lachy* określani są mieszkańcy terenów pogórskich na północ od *Wałachów*, *Górali* i *Lemków*, co najmniej od okolic Sanoka, gdzie *Lach* znaczy ‘Polak’, ku zachodowi, po Wisłę w powiecie cieszyńskim, gdzie *Lach* to ‘człowiek z dolin’<sup>66</sup>, oraz za Olzą w Czechach.

Jan S. Bystron śmiało przyjął, że istnieje terytorium *Lachów*, gdyż zamieścił je na mapie<sup>67</sup>. Według niego rozciąga się ono najpierw szerszym, potem zwężającym się pasem, sięgającym po okolice Bulowic na zachód od Wadowic<sup>68</sup>; zob. mapa 1.<sup>69</sup>

Dalej na zachód na mapie J.S. Bystronia widnieją *Wałachowie*. Po kilkusetkilometrowej przerwie *Lachy* pojawiają się na północ od cieszyńskich *Wałachów*<sup>70</sup>. Na wschodnich Morawach (po zachodni skrawek Śląska Cieszyńskiego) znowu pojawia się nazwa *Laši* i nazwa krainy Laško<sup>71</sup>.

Zacząć wypada od stwierdzeń dotyczących granic i okolic, gdzie lokalizowano *Lachów*. Najdawniejsze informacje, zestawione przez Jaroslava Štikę<sup>72</sup>, pochodzą ze Śląska Cieszyńskiego – nazwisko *Lach* występowało w *Návsi* w 1621

---

<sup>66</sup> M. KARAŚ, *Lach i Wałach*, [w:] *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu*, Kraków 1972, s. 119.

<sup>67</sup> J.S. BYSTRON, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego...*, mapa na s. 121.

<sup>68</sup> Granica *Lachów* i *Górali* jest przybliżona (por. mapy 3. i 4.) i odzwierciedla informacje ze źródeł ludoznawczych, etnograficznych oraz językowych, natomiast północny kres występowania *Lachów* jest na mapie J.S. Bystronia hipotetyczny, a wschodni – niedokładny.

<sup>69</sup> Zob. też lokalizację geograficzną: A. FISCHER, *Etnografia słowiańska*, t. 3: *Polacy*, Łwów–Warszawa 1934, mapa po s. 256; M. KARAŚ, *Lach i Wałach...*, mapa na s. 119; R. REINFUSS, *Lemkowie jako grupa etnograficzna...*, mapa, rys. 2 na s. 25.

<sup>70</sup> Południowa część Śląska Cieszyńskiego jest zamieszkała przez *Górali*, niżej – przez *Wałachów*, „a ludność równin na północno-zachodzie Księstwa [jest nazywana / nazywa się? – Z.K.] *Lachami* lub *Dolakami*” – pisał J. KARŁOWICZ (*Lud...*, s. 72).

<sup>71</sup> Mapa R. JEŘÁBKĄ *Národopisne oblasti Moravy a Slezska* na wykłejce przy trzeciej stronie okładki encyklopedii *Lidová kultura národopisná encyklopedie Čech, Moravy a Slezska*, cz. 2, Etnologický ústav Akademie věd České republiky i Ústav evropské etnologie Filozofické fakulty Masarykovy university, Praha 2007; J. ŠTIKA, *Názvy Lach, Valach, Gorol a název regionu*, [w:] *Těšínsko*, t. 5, red. J. ŠTIKA, Muzeum Těšínsko. Valašské muzeum v přírodě, Šenov u Ostravy 2003.

<sup>72</sup> J. ŠTIKA, *Názvy Lach, Valach, Gorol...*, s. 115.



roku, nazwisko to nosił także osadnik z Oldřichovic w roku 1692 i 1755, *Laši* zostali również wymienieni w roku 1788. Późniejsze dane odnoszą się do polskiej części Podkarpacia. W 1851 roku Ludwik Delaveaux „powiada, że od wschodu i północy leżące koło Żywiecczyny płaszczyny »Góral mianuje Polską, a mieszkańców zowie Lachami«<sup>73</sup>. Nazwę tę znali dobrze Żegota Pauli<sup>74</sup> i Oskar Kolberg<sup>75</sup>. Ten ostatni informował, iż górale mieszkający w byłych cyrkułach wadowickim, bocheńskim i sądeckim (za Myślenicami i Wadowicami) „zarówno mieszkańców równin, jak i Podgórze nazywają Lachami, a czasami Krakowiakami”<sup>76</sup>. W roku 1877 Władysław Kosiński informował, iż *Lachami* nazywają górale mieszkańców równin w okolicach Krakowa, Bochni i Wadowic<sup>77</sup>. Jeszcze inne dawne wiadomości o *Lachach* zestawił w swoim *Słowniku* Jan Karłowicz<sup>78</sup>, definiując aż nazbyt ogólnie: „Lach = ‘mieszkaniec równin polskich’<sup>79</sup> oraz „Lach = mieszkaniec z okolic Kęt, Oświęcimia, Wadowic”<sup>80</sup>; zacytował także Romana Zawilińskiego, który pisał: „Mieszkańców nizin, a nawet Podgórze Karpackiego, Podhalanie nazywają »Lachami«<sup>81</sup>.

<sup>73</sup> J. KARŁOWICZ, *Imiona niektórych plemion i ziem dawnej Polski*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 2: 1882, nadb. s. 9.

<sup>74</sup> *Lachów* zna Ż. Pauli, który pisze, że zamieszkują oni równiny w odróżnieniu od górali tatrzańskich, czyli Podhalan (S. ZDZIARSKI, *Wstęp do artykułu „Przyczynki do etnografii górali tatrzańskich”*, „Lud”, t. 5: 1899, s. 121).

<sup>75</sup> „Krakowiak, czyli jak mówią Górale, Lach” (O. KOLBERG, *Góry i Pogórze*, [w:] IDEM, *Dziela wszystkie*, t. 45, cz. 2, Wrocław – Poznań 1968, s. 31).

<sup>76</sup> IDEM, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria 5: *Krakowskie*, cz. 1, „Materiały do Etnografii Słowiańskiej”, Kraków 1871, s. 75.

<sup>77</sup> W. KOSIŃSKI, *Słowniczek prowincjalizmów w okolicach Krakowa, Bochni i Wadowic*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 1: 1877, s. 45.

<sup>78</sup> J. KARŁOWICZ, *Słownik gwar polskich*, t. 3, Kraków 1903, s. 2.

<sup>79</sup> Również S. ELJASZ-RADZIKOWSKI (*Lachy w Polsce i na Słowaczynie*, „Lud”, t. 6: 1900, s. 301) pisze, iż „kiedy laty dawniejsze, pokąd nie było kolei, znalazł się często gdzieś na ulicach Krakowa Podhalanin, wydróżniali mu się – pamiętam – ulicznicy, wołając: *oj ty góralu!* A on im oddawał wet za wet: *a ty llach!*”

<sup>80</sup> Powtórzył A. FISCHER, *Lud polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów–Warszawa–Kraków 1926, s. 17.

<sup>81</sup> Nazwa *Lach* na określenie północnych sąsiadów górali beskidowych i tatrzańskich była pospolita w XIX wieku. S. ELJASZ-RADZIKOWSKI (*Lachy w Polsce ...*, s. 301) znalazł ją w tekście piosenki, którą śpiewa góral w szopce krakowskiej: „Niech tam Lachy mają łany, / Dla nas dobre są polany”. W tej piosence wspomniani są Szwedzi, którzy najechali Polskę w roku 1656. To sprawiło, iż autor datuje ją na ten czas. Piosenka ma jednak charakter literacki i zapewne powstała później. Trafnie rzecz ujmuje J. ZBOROWSKI (*Słownik gwary Zakopanego i okolic*, oprac. i uzupełniony z materiałów autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego PAN pod kier. J. OKONOWEJ, t. 29, Zakopane–Kraków 2009, s. 174), gdy pisze: *Lah* ‘człowiek z nizin, niegóral’ i ilustruje kilkoma zwrotami: *Polsko – hań, ka Lahy siedzom; Lahy wdziéwa-*



Mapa 1. Polskie grupy etniczne

Objaśnienia znaków: 1 – *Krakowiacy*, 2 – *Sandomierzanie*, 3 – *Lachy*, 4 – *Górale beskidowi*, 5 – *Kliszczaki*, 6 – *Podhalanie*, 7 – *Lachy sądeckie*, 12 – *Lachy śląscy*, 13 – *Górale śląscy i Wałasi*, 52 – *Rzeszowiacy*

Fragment mapy z: J.S. BYSTRÓŃ, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego...*, s. 121. Zachowano tytuł nadany mapie przez J.S. Bystronia; mapę przerysowała E. Diakowska-Kohut.

Na północ od góralszczyzny leżą więc wsie, których mieszkańcy są nazywani *Lachami*, niekiedy nawet przyznają się do tej nazwy; przebieg granicy jest dla dalszych rozważań istotny. Głównie na podstawie badań przeprowadzonych w 1901 roku Franciszek Bujak<sup>82</sup> wyznaczył granicę między *Góralami* a *Lachami* na odcinku od Łącka nad Dunajcem po rzekę Skawę w powiecie wadowickim. Wytyczając granicę, Bujak oparł się na świadomości mieszkańców pogranicza, ale uwzględniał także wyróżniki kulturowe (zob. tabela 1.):

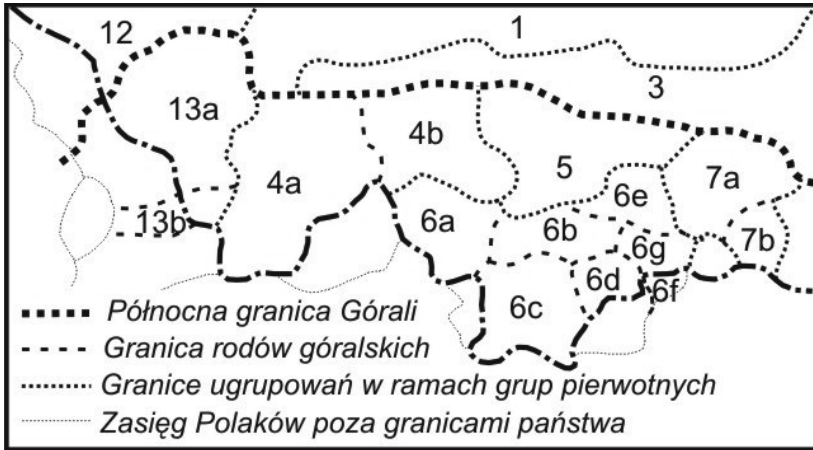
Granica między góralami a lachami nie jest zupełnie ścisła. Zazwyczaj dwie lub trzy sąsiadujące z sobą wsie są mieszane; nie są ani wyłącznie góralskie ani *lachowskie*, dalsi sąsiedzi z dolów zwiąż ich już góralami, ale *twarde* czyli

---

*jom płótniane portki; Śli na košbe na doły; ka Lahy siedzom; Jes(t) bogato ziy na świecie, ba nie u nos, ino kainéndy, u Lahów; Przeminiéni my cosi dwa tyżnie u Lahów na košbie.*

<sup>82</sup> F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów”...*, s. 164.

zabite górale wypierają się ich. [...] Cała północna i wschodnia część powiatu limanowskiego zasiedlona jest przez Lachów, a tylko część południowo-zachodnią zajmują Górale. W powiecie myślenickim granica idzie linią prostą od Kasinki pod Myślenice po prawej stronie Raby, której dolinę aż po Myślenice zajmują Górale, a następnie znowu prosto na zachód przez wieś Trzebunię, Bieńkówkę i Zembrzyce do Skawy, w powiecie wadowickim<sup>83</sup>.



Mapa 2. Polskie grupy etniczne

Objaśnienia znaków: 1 – Krakowiacy, 3 – Lachy, 4a – Górale żywieccy, 4b – Górale babiogórscy, 5 – Kliszczaki, 6a – Orawiacy, 6b – Nowotarzananie, 6c – Podhalanie, 6d – Spiższacy, 6e – Górale sądeckcy, 6f – Górale pienińscy, 6g – Górale krośnieńscy, 7a – Lachy sądeckie, 7b – Górale nad Popradem, 12 – Lachy śląscy, 13a – Wałasi, 13b – Górale śląscy.

Fragment mapy z: J.S. BYSTRONŃ, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego...*, s. 121. Zachowano tytuł nadany mapie przez J.S. Bystronia; mapę przerysowała E. Diakowska-Kohut.

Próby określenia obszaru zajmowanego przez *Lachów* są interesujące. Jan Jakóbiec pytał *Górali* mieszkających w Słotwinie koło Żywca; w odpowiedzi usłyszał:

<sup>83</sup> „Mieszkańcy od Makowa, Skawicy twierdzą, że lachy mieszkają już koło Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i dalej na północ” – informuje S. UDZIĘLA (*Lachy*, „Lud”, t. 11: 1905, s. 71).

„A, to hań na dole”, a czasem spotkamy się z dodatkiem w „Polsce”. Jeżeli zaś wejdziemy w bliższe szczegóły, to jako granicę ściślejszą pomiędzy „lachami” a „gorolami” otrzymamy linię od Oświęcimia ku Kętom, Wadowicom, Kalwaryi i ... „i jesce tam dalej na dół”. Po północnej stronie tej linii to „lacy”, po południowej jeszcze tu i ówdzie mięszańcy, ale im więcej na północ i północny wschód zwłaszcza, tem więcej „lachów”. Za centrum Lachów uważają zaś okolice Krakowa, tam to „bite lacy” mówią i wymieniają wsie np. Mogiłę, Bronowice i tych „lachów” nazywają „krakowiokami”. Koło Bochni, Tarnowa to także „lacy”, a znajdują się jeszcze koło Lwowa, ale tam już „pomieszani z Ruśniokami”<sup>84</sup>.

Ludwik Młynek powtarza (czy wiernie?) za informatorem pochodzącym z Frydrychowic w powiecie wadowickim, a zamieszkałym w Tarnowie:

„Lachówka” oznacza „kobietę lachowską”. „Lachowski” oznacza wszystko, co należy do „Lacha”. Te wyrazy są u nas powszechnie używane – a więcej jeszcze u Goroli. W okolicy mojej t. j. Wadowic, na zachód od rzeki Skawy najdalej wysunięte ku Gorolom wsie lachoskie są: Gorzeń, Zawadka, Choczniak, Inwałd, Bulowice i miasto Andrychów i Kęty. [...] Choczniak [należy] częścią do Lachów częścią do Goroli. [...] Miasto Żywiec już należy do Goroli, co wskazuje lachoska śpiewka: Gorolu ze Żywca, / Pożycz[ż]e mi kierzca – / Jo ci nie zepsuje, / Jino potańcuje. [...] Gorole wyśmiewają Lachów w następujący sposób: Widzis Lachu, gówno na dachu? / Spadnie gówno z dacha – zabije Lacha. Lud mieszkający w tych okolicach sam nazywa się Lachami i tem się szczyci, że także i Gorole nazywają go Lachami<sup>85</sup>.

W zachodniej części granica góralszczyzny – według Wincentego Pola i Seweryna Udzieli – przebiega nieomal identycznie, ale już Tadeusz Seweryn przesuwają ją kilkanaście kilometrów na południe. Pol, Udziela i Bujak są mniej więcej zgodni co do przebiegu środkowej części granicy, poważne różnice dotyczą granicy góralszczyzny na wschodzie – w dorzeczu środkowego Dunajca. Seweryn Udziela prowadzi ją daleko na północy, aż po wsie Iwkowa, Jurków, Boro-wa. Wincenty Pol wytycza ją bardziej ku południowi (wsie Męcina, Zbyszycy,

<sup>84</sup> J. JAKÓBIEC, *Przyczynek do oznaczenia granicy Lachów*, „Lud”, t. 7: 1901, s. 256.

<sup>85</sup> Ludwik Młynek był przekonany, że istnieje grupa Lachów, toteż niektóre wypowiedzi mógł konfabulować (L. MEYNEK, *W sprawie „Lachów” (Przyczynek)*, „Lud”, t. 9: 1903, s. 262).

Mogilno). Natomiast Mieczysław C. Cholewa przesuwają ją dużo dalej, bo mniej więcej po linię Łącko – Barcice, robiąc tym samym miejsce *Lachom Sądeckim*<sup>86</sup>.

W przeciwieństwie do Wincentego Pola i Seweryna Udzieli Roman Reinfuss uważa *Lachów Sądeckich* za grupę nie-góralską, mimo że „posiadają [oni] pewne rysy przypominające mieszkańców Beskidu [...] o kulturze wyrosłej z rolniczych kultur małopolskiego podgórze i niżu”<sup>87</sup>. Zdaniem Jana S. Bystrońa jest to „grupa pośrednia między Krakowiakami a Góralami, o najbarwniejszym i najbogatszym stroju spośród wszystkich grup polskich i w ogóle o ciekawej i bogatej kulturze materialnej”<sup>88</sup>.

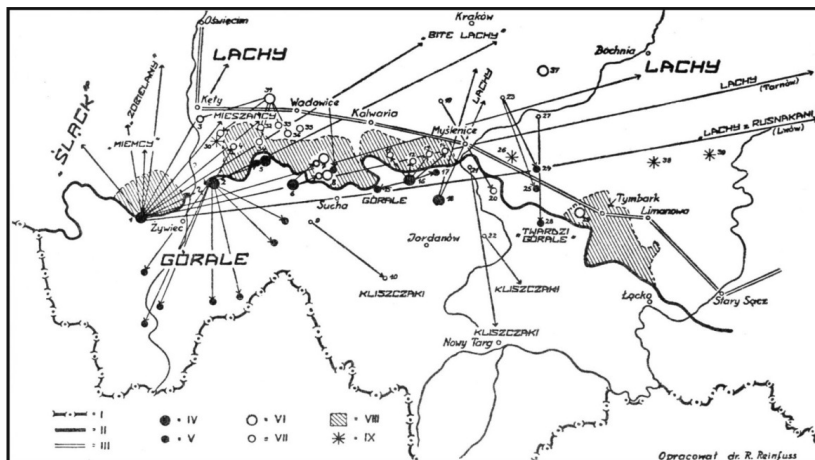
Uwzględniając dane z literatury oraz wyniki badań terenowych, przeprowadzonych z końcem roku 1945 i w pierwszej połowie 1946, Roman Reinfuss opracował mapę, na której zaznaczył przebieg granicy góralszczyzny polskiej, zaznaczył obszary „dawniej góralskie, które uległy wpływom podgórskim”, i nazskicował „ogólny zasięg Lachów podawany przez lud”; zob. mapa 3. Po upływie ćwierćwiecza Reinfuss wrócił do tej problematyki, przedstawiając ją na tle wyników badań nad kulturą Myślenickiego<sup>89</sup>.

<sup>86</sup> Grupa „laska albo lachowska, zamieszkująca środkową część ziemi sądeckiej, czyli całe Pogórze Sądeckie, Rożnowskie i częściowo Grybowskię” (M.C. CHOLEWA, *Stroje ludowe ziemi sądeckiej. Rozwój stroju ludowego i jego zasięgi terytorialne*, „Lud”, t. 36: 1946, s. 256 i mapa po s. 272).

<sup>87</sup> R. REINFUSS, *Pogranicze krakowsko-góralskie...*, s. 224–225.

<sup>88</sup> J.S. BYSTRON, *Ugrupowanie etniczne ludu polskiego*, „*Krakowskie Odczyty Geograficzne*”, red. L. SAWICKI, Kraków 1925, s. 10; podobnie A. FISCHER, *Lud polski...*, s. 17.

<sup>89</sup> „Ważniejsze natomiast jest pytanie, w jaki sposób na terenie dzisiejszego powiatu myślenickiego doszło w przeszłości do wytworzenia się dwu grup różniących się od siebie pod względem kulturowym. [...] Osadnicy napływali na te tereny z Krakowskiego i że proces osadniczy, praktycznie biorąc, był tu już zakończony w wieku XV, zaś w źródłach historycznych nie znajdujemy żadnych śladów stwierdzających tu osadnictwo wołoskie. Ludność powiatu myślenickiego, aż po jego najbardziej ku południowi wysunięte części, przeszłością swoją i pochodzeniem związana jest z terenami nadwiślańskimi. Stamtąd przyniosła ona swe najstarsze zasoby kulturowe i stamtąd w czasach późniejszych wychodziły impulsy powodujące przemiany. Ścisłe powiązanie Góralszczyzny z terenami nadwiślańskimi znajduje swe wyraźne odbicie wszędzie tam, gdzie docieramy do starszych warstw kulturowych. Tym tłumaczą się np. podobieństwa starych form budownictwa, analogie widoczne w niektórych elementach stroju (krój krakowskich sukman i lachowskich płótnianek), obrzędach weselnych i pieśniach z nimi związanych. Zasadniczy, tradycyjny podkład kulturowy jest wspólny Lachom i Kliszczakom [jedna z grup góralskich]. Jednakże w procesie rozwojowym tereny lachowskie, zamożniejsze i bliżej Krakowa położone, wyprzedzały sąsiednią Góralszczyznę, w związku z czym we wsiach południowej części powiatu zachowały się pewne treści kulturowe, które u Lachów uległy już zmianom lub wyszły z obiegu. Niektóre elementy pierwotnie wspólne obu grupom, a później utrzymujące się jedynie w górach, awansowały do rangi cech wyróżniających Górali od Lachów. Charakterystyczne różnice, wynikające z nierównego tempa zachodzących przemian, widoczne są dziś najlepiej na przykładowie mapy przedstawiającej plany domów u Lachów i Górali. Istota zachodzących tu różnic polega na tym, że formy prymitywniejsze (np. chałupy jednotraktowe)



Mapa 3. Granice góralszczyzny polskiej i zagadnienie poczucia przynależności grupowej ludności pogranicznej

Tytuł oryginalny za: R. REINFUSS, *Pogranicze krakowsko-góralskie ...*, mapa 3 na s. 249

I – Granice państwa, II – Północna granica góralszczyzny z drugiej połowy XIX wieku, III – ogólny zasięg Lachów podawany przez lud, IV – wsie, których mieszkańcy uważają się za *Górali*, V – wsie, których mieszkańców inni uważają za *Górali*, VI – wsie, których mieszkańcy uważają się za *Lachów*, VII – wsie, których mieszkańców inni uważają za *Lachów*, VIII – obszary dawniej góralskie, które uległy wpływom podgórskim, IX – miejscowości, w których zauważono ślady kultury góralskiej. Kierunki strzałek uwidaczniają, z jakiej miejscowości pochodzi informacja<sup>90</sup>. Mapę skopiowała E. Diakowska-Kohut.

na terenach lachowskich spotyka się rzadziej, ponieważ wcześniej zaczęły wypierać je chałupy o planach bardziej rozwiniętych, natomiast na terenie Góralszczyzny sytuacja przedstawia się odmiennie: prymitywne formy utrzymują się tam w przewadze, natomiast budownictwo o planach bogatych (domu dwutraktowe) występuje tu jeszcze w mniejszości i należy do zjawisk młodszych. Przyczyną tego opóźnienia w tempie rozwoju jest m. in. różnica sytuacji ekonomicznej, która w porównaniu z Lachami jest u Kliszczaków znacznie gorsza". R. REINFUSS, *Wstęp*, [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, cz. 2: *Kultura ludowa*, red. R. REINFUSS, Kraków 1970, s. 8–9).

<sup>90</sup> Wykaz miejscowości: 1. Slotwina, 2. Kocierz, 3. Kęty (wieś), 4. Targanica, 5. Rzyki, 6. Krzczów, 7. Mucharz, 8. Tarnawa Dolna, 9. Stryszawa, 10. Sidzina, 11. Palcza, 12. Harbutowice, 13. Jasionica, 14. Bysina, 15. Jachówka, 16. Bienkówka, 17. Trzebusia, 18. Tokarnia, 19. Głogoców, 20. Pcim, 21. Stróża, 22. Tenczynek, 23. Bienkowice, 24. Wiśniowa, 25. Wierzbanowa, 26. Lipnik, 27. Skrzynka, 28. Kasina Wielka, 29. Dobra, 30. Bulowice, 31. Frydrychowice, 32. Inwałd, 33. Hocznia, 34. Zagórniki, 35. Gorzeń Górna, 36. Zawadka, 37. Trąbka, 38. Rozdziele, 39. Iwkowa.

Na mapie 3. brak informacji z terenów na zachód od Żywca, spróbujemy je zatem uzupełnić danymi historycznymi i etnograficznymi. W cieszyńskim urbarzu pod datą 1755 roku widnieje wzmianka: „Pod górami we wsi Ustroń są dwaj osadnicy osiedleni naprzeciw siebie: 'U Romana' i 'U Lacha'”<sup>91</sup>. Feliks Sulimierski w 1881 roku pisał: „Lachy zamieszkują zachodnio-północną, a zatem równiejszą część obwodu cieszyńskiego”, a w następnym roku dodał:

„Dolacy czyli Lachy, na Szląsku aust[riackim], mieszkańcy dolin wzdłuż gran[icy] pruskiej, ku północy od Cieszyna, wyżej od innych oświeceni”<sup>92</sup>.

O *Lachach* na północny zachód od okolic Cieszyna wspominał Jan S. Bystrzeński<sup>93</sup>, który w innym miejscu konstatawał: „Na Szląsku Cieszyńskim obraźliwą jest nazwa lacha”<sup>94</sup>. *Lachy* (śląskie) od południa graniczą z ludnością górską, którą nazywają *Wałachami*. Z kolei *Górale*, mieszkający na południe od *Wałachów*, nazywają tych ostatnich *Dólanami* (*sic!*)<sup>95</sup>.

Ankietowe poszukiwania nazwy *Lach* w latach 2008–2012 na Górnym Śląsku i obszarach sąsiednich przyniosły wiele, acz często niekompletnych, niekiedy też niepewnych informacji<sup>96</sup>. Kilkanaście razy doniesiono, że *Lachy* to Polacy<sup>97</sup>. Niektórzy respondenci przypominają podanie o Lechu, Czechu i Rusie,

<sup>91</sup> Według tłumaczenia V. Davídka z niemieckiego – J. ŠTIKA, *Názvy Lach,...*, s. 115 [tłum. z czeskiego na polski – Z. Kłodnicki]; R. JERÁBEK, *Laško a Laši*, [w:] *Lidová kultura Národopisná encyklopedie Čech, Moravy a Slezska*, t. 2, Etnologický ústav Akademie věd České republiky i Ústav evropské etnologie Filozofické fakulty Masarykovy university, Praha 2007, s. 457. Píše on, iż zapis jest pod datą 1775 roku.

<sup>92</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 1, s. 700; t. 2, s. 94. Powtórzył A. FISCHER, *Lud polski...* s. 16.

<sup>93</sup> J.S. BYSTRZEŃSKI, *Ugrupowanie etniczne ludu polskiego...*, s. 11.

<sup>94</sup> IDEM, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, „Prace i Materiały Komisji Antropologicznej”, t. 4, cz. 3, Kraków 1925, s. 140; IDEM, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1935, s. 157.

<sup>95</sup> K. MOSZYŃSKI *Kultura ludowa Słowian...*, s. 831. „*Lachy* śląscy mieszkają na północ od *Wałachów*” – dowiedział się Moszyński (Ibidem, s. 839) od M. Gładysza. „*Wałachy*, mieszkańcy pagórkowatych okolic w pobliżu Cieszyna” – pisał F. Sulimierski (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 2, s. 94).

<sup>96</sup> Ankietę dotyczącą różnych grup etnicznych i etnograficznych przeprowadziłem wśród studentów pierwszych lat etnologii i studentek studiów podyplomowych na pedagogice w Cieszynie i ich rodziców oraz „studentów” Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Cieszynie, Jastrzębiu-Zdroju i w Katowicach. Zebrane informacje pochodzą głównie z województwa śląskiego, rzadko z innych terenów. Respondenci mieli napisać, czy znana jest im nazwa „*Lach*” oraz co – ich zdaniem – oznacza. Dane o informatorach zawierają kolejno: płeć (m – mężczyzna, k – kobieta), wiek i datę wypełnienia ankiety, np. k 60/2009; w przypadku, kiedy respondent zmieniał miejsce zamieszkania, miejscowości te podano, oddzielając je od siebie ukośnikiem.

<sup>97</sup> Zannotowano w Cieszynie (k 32/2010), Pruchnej/Rudniku (k 33/2010), Pogwizdowie (k 28/2011), Puńcowie (k 25/2010) i Ogrodzonej (k 19/2012) pow. cieszyński, Pawłowicach pow. pszczyński (k 25/2008),

przyjmując pierwszą z nazw za dawne określenie Polaków (k 22/2012 Bielsko-Biała od ojca; k 30/2010 Pszczyna)<sup>98</sup>, inni są obeznani z tą nazwą ze szkoły<sup>99</sup>. Respondenci znają *Lachów* – Polaków na szerokim pograniczu polsko-ukraińskim głównie z literatury pięknej, ale także z ekranu telewizyjnego<sup>100</sup>. Respondentka z Chybia w powiecie cieszyńskim (k 23/2012) pisze, iż *Lachy* „to Polacy mieszkający na Litwie i Rusi”<sup>101</sup>. Informatorka z Bydgoszczy/Wisły (k 40/2012) w ten sposób określa Polaków na Ukrainie. Ankietowany z Żor (m 59/2011) uściśla: „Tak mówili Litwini i Ukraińcy o Polakach”<sup>102</sup>. Do rzadkości należą odrębne zdania w rodzaju: *Lachy* mieszkają w Bieszczadach „blisko granicy ukraińskiej” (k 58/2012 Pieszyce pow. dzierzoniowski/Pawłowice pow. pszczyński), są mieszkańcami Bieszczadów (k 90/2011 Żywiec).

Niektórzy uznają *Lachów* za „ludność mieszkającą na nizinach” (k 20/2010 Bielsko-Biała), „ludzi z nizin” (k 73/2010 Porąbka pow. Bielski; „określenie

---

Jastrzębiu-Zdroju/Mszanie (m 57/2010), Przecławiu pow. mielecki/Żorach (k 36/2011), Żorach (k 56/2010, k 49/2011), Mysłowicach (k 53/2011, k 50/2011), Bytomiu (k 75/2012), Miasteczku Śląskim pow. tarnogórski (k 22/2011), Posmyku pow. lubliniecki (k 60/2009). Na wschodnich obrzeżach województwa śląskiego zanotowano tę informację w Międzyrzeczu Dolnym (k 48/2011) i Bestwinie pow. bielski (k 35/2011), Bielsku-Białej (k 54/2012, m 47/2012), dalej na wschód – w Sułkowicach pow. wadowicki (k 20/2009) i Chrzanowie (k 40/2011). W Pszowie pow. wodzisławski jest to obraźliwe określenie Polaka (k 24/2010). W Chelmie Śląskim pow. bieruńsko-łędzki *Lachy* to „starodawne określenie Polaków” (k 26/2010), podobnie pisze student z Katowic/Chorzowa (m 19/2012), respondenci z Żor (k 48/2012, k 28/2011) oraz w województwie dolnośląskim z Lasocic/Piątkowic pow. nyski (k 50/2011), z okolic Nysy (m 27/2011) i Nowej Rudy pow. kłodzki (m 40/2009). Respondent z Okleśnej pow. chrzanowski sądzi, że *Lachy* to mieszkańcy Mazowsza, Wielkopolski i Małopolski (m 60/2012). We wsi Pustków pow. dębicki w ten sposób żartobliwie nazywa się Polaków (k 21/2009). Respondentka ze Szczawnicy/Jaworek pow. nowotarski uważa, że *Lachy* to nazwa Polaków, ale również mieszkańców „okolic Sącza” (m 49/2011). W nieodległej Klimkówce pow. gorlicki Łemkowie nazywali Polaków *Lachami* (k 53/2009). W Żurawicy pow. przemyski *Lachy* oznacza Polaków (m 83/2011). Także według informatora z Bielska Podlaskiego *Lachy* to nazwa Polaków (m 65/2010).

<sup>98</sup> Zapewne echem podania o Lechu, Czechu i Rusie jest domysł, że *Lachy* mieszkają w okolicach Poznania, w Wielkopolsce (k 23/2012 Chorzów/Katowice, k 19/2012 Chorzów, k 58/2009 Cieszyń).

<sup>99</sup> Tak podaje w ankiecie respondent z Brzegu (m ok. 21/2011).

<sup>100</sup> Np. Pawłowice pow. pszczyński (k 25/2008), Pszów pow. wodzisławski (m 24/2010), student z Bytomia (m 20/2010), respondentka z Chelma Śląskiego pow. bieruńsko-łędzki (k 26/2010), z Olkusza (k 51/2012), studentka z Andrychowa (k 21/2010), z Żywca (k 21/2009), z Borku Wielkopolski pow. gostyński (k 49/2010). Według informatorki z Bytomia *Lachy* to nazwa nadawana Polakom przez Ukraińców (k 33/2011), respondentka z Mysłowic dodaje, że jest „to obraźliwe określenie” (k 32/2011).

<sup>101</sup> „Dawniejsza nazwa Polaków zamieszkujących na obszarach na wschód i południe od Polski” (k 25/2010 Orzesze pow. mikołowski).

<sup>102</sup> Respondentka ze wsi Brzeźce/Grzawa pow. pszczyński (k ok. 30/2010) dowiedziała się od swoich rodziców, że *Lachami* nazywano Ukraińców. W Bobrowej pow. dębicki (k 73/2010) „za [życia] rodziców informatorki Lach jako obcokrajowiec, ale pochodzący ze wschodu”.



pozytywne”), „mieszkańców dolin” (k 53/2012 Bobrowniki Śląskie/Nakło Śląskie, k 25/2012 Nakło Śląskie, k 25/2012 Cisiec pow. cieszyński), osoby „zamieszkujące Śląsk Cieszyński; mieszkańców dolin; nazwa przeciwstawna do Górali” (k 54/2011 Czechowice-Dziedzice). *Lach* to „człowiek nie z gór, nie z nizin” – słyszała respondentka z Markłowic w powiecie wodzisławskim (k 31/2011). *Lachy* to mieszkańcy gór – donoszą respondenci z Mysłowic (m 61/2009 i k 69/2009). Według informaterek z Bielska-Białej (przybyłej tu z Legnickiego k 58/2009 i k 33/2011) *Lachy* to górale. W Okrajniku w powiecie żywieckim sądzą, że *Lachy* mieszkają w Beskidach – „od Suchej Beskidzkiej” (k 53/2009).

W ankiecie znalazły się również odpowiedzi, że *Lachy* to „ludność zamieszkująca okolice Żywca” (k 72/2009 Górkki Wielkie/Skoczów pow. cieszyński, k 67/2008 Olkusz/Jastrzębie-Zdrój). Mieszkanka Miłówki w powiecie żywieckim (k 55/2010) napisała krótko: „Mieszkańcy terenów za Bielskiem”. Starsza informatorka z Porąbki pamięta: „Jak my krowy paśli, to my zawsze na *Podgrodzian* (Kobiernice [pow. bielski]) wołali: *Lacha wysrała świnia*, a oni nas nazywali *Gorole*” (k 70/2007)<sup>103</sup>. Zdaniem respondentki z Chybia/Mnicha w powiecie cieszyńskim (k 88/2011) „*Lachy* to mieszkańcy Śląska na północny zachód od *Wałachów* śląskich”. Ankietowana z Cieszyna (k 18/2010) utożsamia *Lachów* z „mieszkańcami terenów na północ od Cieszyna”. Informatorka z Piekar Śląskich (k 44/2009) lokalizuje *Lachów* na Śląsku Cieszyńskim „jednak w stronę Górnego Śląska”. O nazwie *Lachy* w okolicach Cieszyna słyszały *Ślązaczki* z Katowic (k 65/2012) i z Bytomia (k 21/2009). Studenci etnologii z Zebrzydowic (m 21/2009 i k 20/2009) piszą, że *Lachy* mieszkają na północ od Cieszyna. Inny student z tej samej miejscowości (m 20/2010) w odpowiedzi na pytanie o *Lachów* pisze: „Słyszałem kiedyś od dziadka (pochodzi spod Warszawy – dziś w Zebrzydowicach), że to ci, co mieszkają niżej od *Górali*. Nie wolno nazwać *Lachem Górala*, bo się obrazi”. „*Lachy* śląskie to mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego” – pisze respondentka z Zemborzyna w powiecie lipskim, zamieszkała w Cieszynie (k 60/2011). *Ślązak* z Cieszyna (m 55/2011) zna dwa

<sup>103</sup> A. GAŁUSZKA, *Tożsamość społeczno-kulturowa mieszkańców Porąbki (w pow. bielskim)*, [praca magisterska napisana pod kierunkiem H. Rusek. Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego. Cieszyn 2012], s. 68.

znaczenia nazwy *Lach*: „1) część mieszkańców Śląska Cieszyńskiego (strój laski), nazwa obecnie nieużywana, 2) ogólnie o Polakach”.

W Starej Wsi w powiecie żywieckim dowiadujemy się, że „Słowacy nazywali tak [*Lachami*] Polaków” (k 29/2008). „Na przełomie XIX i XX w. nazywano tak bandy zbójckie pochodzenia węgierskiego” – twierdzi respondent z Istebnej w powiecie cieszyńskim (m 59/2010)<sup>104</sup>.

Stosunkowo często respondenci wspominają o *Lachach* sądeckich<sup>105</sup>. Respondentka z Bielska-Białej (k 25/2010) słyszała od znajomych (z okolic Zakopanego?), iż *Lachy* „to półgórale, cepry miastowe, zamieszkują Nowy Sącz, Limanową; nazwa obraźliwa”. Inna respondentka *Lachów* umieszcza w Nowym Sączu i Tarnowie (k 32/2011 Bielsko-Biała). Wśród odpowiedzi znalazły się też opinie, że *Lachy* to mieszkańcy Kotliny Sądeckiej (k 26/2009), mieszkańcy okolic Nowego Sącza (k 54/2011 Poręba pow. pszczyński, m 70/2012 Puńców pow. cieszyński), nowosądeczanie, tj. *Lachy Sądeckie* (m 66/2009 Raclawice pow. gorlicki/Posmyk pow. lubliniecki), Sądeczanie (k 21/2009 Poronin pow. tatrzański), górale sądeckcy (k 25/2012 Żory). *Lachów* jako Polaków oraz – w drugim znaczeniu – jako mieszkańców Kotliny Sądeckiej znają respondentki z Żor (k 33/2010 Żory), z Pniówka/Pawłowic w powiecie pszczyńskim (k 20/2009) oraz z Żywca (k 36/2011). *Lachy*, *Lachówki* są mieszkańcami Poddegrodzia, Starego Sącza i okolic – to opinia mężczyzny z Piwnicznej-Zdroju (m 60/2010)<sup>106</sup>. Podobne informacje podają inni respondenci: w Bobrku w powiecie oświęcimskim słyszymy, iż chodzi o mieszkańców z okolic Nowego Sącza (k 20/2009), to samo w Bieruniu, (k 30/2012, m 22/2009), przy czym ostatni informator dodaje, iż nie jest to nazwa obraźliwa. Jako *Lach* deklaruje się student pochodzący z Nowego Sącza (m 19/2012). *Lachów* sądeckich w Nowym Sączu wspomina respondentka z tego miasta (k 20/2009) oraz pochodząca z Gostwicy w powiecie nowosądeckim mieszkanka Jaworzna (k 68/2008).

---

<sup>104</sup> Informator podaje też inne znaczenie słowa *Lachy* – „nazwa ogólna Polaków”.

<sup>105</sup> Np. k 29/2010, k 26/2010 („czytałam artykuł”), k 26/2011 z Bielska-Białej, „w Nowym Sączu” (k 20/2009 Bobrek pow. oświęcimski), „Sądeczczyzna” (k 28/2009 Chełmek pow. oświęcimski).

<sup>106</sup> Wywiad przeprowadzony z informatorem i jego dwiema siostrami przez A. Gołębiowską w Żernikach Wrocławskich w 2010 roku. Matka informatorów pochodziła ze Starego Sącza – „wniosła sporo nowego do gospodarstwa, np. uprawę nieznaną [tu wcześniej] warzyw”.

Bardzo liczne odpowiedzi poświadczają nieznaną nazwę<sup>107</sup>, co zdaje się znamionować zanik etnonimu *Lach*. Zapewne jednak dawniej był on szerzej znany – na to wskazuje cieszyńskie przysłowienie:

Wałaszkci mająm dwie taszki, laszki jednóm, ale godnóm<sup>108</sup>.

<sup>107</sup> Np. Babice pow. raciborski (k 26/2011), Baranowice/Żory (2012), Komorowice/Bestwina pow. bielski (k 77/2011), Bestwina (m 50/2012), Będzin (m 62/2012), Mierzęcice pow. będziński (k 21/2010), Mikołów (k 29/2010), Bielsko-Biała (m 66/2011, m 55/2011, k 34/2012, k 29/2010, k 29/2011, k 29/2011, k 28/2010, k 28/2010, k 27/2009, k 27/2010, k 27/2010, k 27/2010, k 26/2009, k 26/2010, k 25/2011, k 23/2010, m 23/2011, m 19/2010), Bieruń (75/2012, k 26/2010, k 25/2010), Bładnice pow. cieszyński (k 28/2011), Brzeszcze (k 19/2011), Bytom (m 19/2011), Boguchwałowice pow. będziński (k 20/2009), Boguszowice pow. rybnicki (k 28/2010), Knurów/Bojsków (część Gliwic) (k 19/2010), Mysłowice/Bojszowy (k 34/2011), Brenna pow. cieszyński (k 29/2010, k 29/2010), Brozec pow. krapkowicki (k 55/2010, m 27/2010), Grzawa/Brzeźce pow. pszczyński (k 26/2010), Bycina pow. gliwicki (k 21/2011), Bystra pow. bielski (k 22/2010), Zabrze/Bytom (k 30/2011), Bytom (k 20/2009), Bytom/Rybnik (k 29/2009), Radzionków/Bytom (k 49/2011), Bzie Górne część Jastrzębia-Zdroju (k 74/2010), Chelmski Śląsk pow. nieborowski (k 25/2010), Chorzów (k 67/2009, k 64/2012, k 26/2011, k 25/2011, k 19/2011), Chybie pow. cieszyński (k 57/2011, k 37/2011, k 26/2011, k 25/11), Zabłocie/Chybie (k 60/2011), Markłowice pow. wodzisławski (k 67/2011), Płużniczka pow. gliwicki (k 25/2010), Pogwizdów pow. cieszyński (m 60/2010, m 55/2010, k 30/2011, k 28/2010, k 27/2010), Milówka pow. żywiecki (k 23/2010), Mizerów pow. pszczyński (k 27/2008, k 20/2010), Zabłocie/Mnich pow. cieszyński (k 28/2011), Mnich pow. cieszyński (k 23/2011), Mszana pow. wodzisławski (k 57/2011, k 25/2011), Mysłowice (k 29/2011, k 25/2010, k 25/2011, k 22/2012, k 20/2009, k 19/2011), Katowice-Szopieniec/Mysłowice (k 61/2012), Myszków/Cieszyn (k 26/2011), Myszków (k 23/2011), Nakło Śląskie pow. tarnogórski (k 45/2010), Nieborowice pow. gliwicki (k 72/2012, k 25/2012), Niedźwiedza pow. brzeski/Tychy (m 59/2012), Nowa Wieś pow. rybnicki (k 56/2010), Jachówka pow. suski/Ogrodzona pow. cieszyński (k 54/2012), Ornon-towice/Orzesze pow. mikołowski (k 55/2012), Orzesze (k 53/2011, k 26/2010), Ostrowy pow. kłobucki (k 38/2012, k 21/2011), Ozimek (k 62/2012), Paniówki pow. gliwicki (k 29/2009), Namysłów/Pawłowice pow. pszczyński (m 57/2012), Pawłowice (k 28/2010, k 28/201, k 25/2011), Pielgrzymowice (k 67/2010) i Piasek pow. pszczyński/Cieszyn (k 29/2011), Kryry/Piasek pow. pszczyński (k 67/2011), Piekary Śląskie (m 23/2011, m 21/2012), Pieprzykowice pow. żywiecki (k 23/2009), Kiczycze/Pierściec pow. cieszyński (m 58/2011), Piłka pow. lubliniecki (k 75/2009), Polska Nowa Wieś pow. opolski (k 22/2011), Połomia pow. wodzisławski (k 46/2011, k 25/2011), Porąbka pow. bielski (k 28/2009, k 20/2009), Poręba pow. pszczyński (k 54/2011, k 25/2011), Pruchna pow. cieszyński (59/2009), Pszczyna/Gliwice (m 23/2011), Pszów pow. wodzisławski (k 35/2012), Pusta Kuźnica pow. lubliniecki (m 75/2009, m 40/2009), Żory (m 68/2012, k 67/2012, k 44/2010, k 43/2010, k 34/2009, k 32/2012, m 30/2012, k 29/2009, k 29/2012, k 28/2010, k 28/2011, m 28/2012, k 27/2010, k 27/2011, k 27/2011, k 27/2012, k 27/2012, k 26/2011, k 26/12, k 25/2012, k 25/2012, k 24/2011, k 21/2011, k 19/2012, k 19/2012, k 19/2012), Żory/Łaziska Górne (k 33/2011), Żory/Cieszyn (k 26/2011), Oleśnica/Żory (k 57/2011), Kleszczów/Żory (k 53/2011), Ostrow Wielkopolski/Żory (m 55/2012, k 51/2012), Żywiec (k 41/2011, k 26/2011), Jeleśnia (m 72/2012). Lista miejscowości, z których pochodzą osoby udzielające odpowiedzi na ankietę, bynajmniej nie jest pełna. Nazwa *Lachy* nie jest znana także poza województwami śląskim i opolskim, np. w miejscowościach Oświęcim (k 30/2009), Bobrowniki pow. pajęczański (k 20/2009), Muszyna-Zdrój/Kraków (k 27/2011), Bochnia (m 22/2010), Powroźnik pow. nowosądecki (m 20/2012), Bachórz pow. dynowski (k 29/2010), Boguchwała-Skępce pow. lipnowski (k 61/2010), Milejczyce pow. siemiatycki (m 54/2010), na Bukowinie (Ukraina) (k 17/2012).

<sup>108</sup> J. ONDRUSZ, *Przysłowia i przymówki ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, [w:] „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 15, cz. 2, red. S. BĄK, M. SUBOCZOWA, Wrocław 1960, s. 216 (cyt. za: K. PRYMUS, *Zbiór przysłów śląskich*, [w:] „Kalendarz Śląski” na r. 1932).

*Lachy* pojawiają się w przysłowiacz, co stanowi pewną miarę stabilności nazwy etnicznej<sup>109</sup>.

\* \* \*

*Lachy* mieszkają również za Olzą – po skraj Moraw. W 1621 roku nazwisko Lach występowało w Návší, w 1692 i 1755 roku nazwisko to nosił osadnik z Oldřichovic<sup>110</sup>. W roku 1788 pisze o nich Josef Dobrovský: „Hinter Freiberg gibt es noch Lachen, die von der Walachen Laši, sg. Lach, genannt werben”<sup>111</sup>. Moravské Lašsko w 1834 roku rozciągało się między Hukvaldem a Vitkoviciami<sup>112</sup>. Z roku 1838 pochodzi opinia A. Maniaka, iż *Lachy* to śląscy Słowianie mieszkający na północ od Valašska, a rzeki Odra i Ostrawica oddzielają ich od Śląska<sup>113</sup>. Około 1840 roku informator z Kopřivnicy podał zbieraczowi pieśni Františkovi Sušilovi, iż „Laši podobno zamieszkują teren od Příbora aż do Frenštátu”<sup>114</sup>. Urzędnik Leopold Hansmann w roku 1842 przesłał filologowi Aloisovi V. Šemberze informacje dotyczące m.in. miejscowości zamieszkałych przez *Lachów*:

Dowiedziałem się, że Lasi sięgają od zachodu aż do Starého Jičína. Závěšćie są już mieszane, tj. Niemcy i Laši. Od wschodu rozpościerają się od Frýdlantu i Frýdku. Kolredo jest ostatnią wioską zamieszkaną przez Lachów.

---

<sup>109</sup> W NKPP zamieszczono 14 przysłów o Lachach; wśród nich do pogranicza lasko-góralskiego wyraźnie nawiązuje: „Kto mierzy Lacha łokciem, to Górala sięgiem / A kto bija Lacha kijem, to Górala drągiem”; cytuje je już L. Delaveaux w 1851 roku (s. 118). Autorzy NKPP (1970, t. 2, s. 268) znają je dopiero z roku 1900: „Kto mierzy Lacha łokciem, to Górala sięgiem”; „Idzie z dołu Lach, / Na górala strach, / Bo nase chłopaki / Wezmą na wojaki” (s. 120). W *Słowniku* Jana KARŁOWICZA (*Słownik gwar polskich...*, t. 3, s. 2): „Nie wezmą mie Lachy, wezmą mie Górale”; „Tańcowały Lachy po kolana w kasy, Górale się zbiegły i te kase zjadły. Uciekaj se, Lachu, bo cie goni Góral; A jak on cie złapi, będzie tobom orał”. W t. 2 NKPP (s. 187–191; sv Kraków, Krakowiak) jest kilkadziesiąt przysłów, wśród nich: „Na Lachach śpiewki, na górach dziewczki, a od Krakowa człowiek krewki” (pierwszy zapis w roku 1894).

<sup>110</sup> J. ŠTÍKA, *Názvy Lach...*, s. 115.

<sup>111</sup> „Za Příborem są jeszcze Lachy, którzy przez Walachów nazywani są Laši, lp. Lach” (tłum. – Z.K.; Freiberg to obecnie Příbor – poinformował mnie J. Langer). Ibidem, s. 118 i 147.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 111; tamże wymienione są poszczególne miejscowości, w których wówczas lokalizowano Lachów.

<sup>113</sup> A. Maniak kładzie znak równości, jak się zdaje, między zasięgiem gwary i obszarem występowania Lachów. Ibidem, s. 112).

<sup>114</sup> Ibidem, s. 112 (tłum. A. Pieńczak).

Od północnej strony aż do Mor[avské] a Pol[ské] Ostravě, od południa aż do Frenštatu [tłum. – Z.K.].

Z zapiski Hansmanna Jaroslav Štika wynotował jeszcze, iż *Laši* byli wówczas w Závišicích, Štramberku, w Rybím, w Starém Jícinie, w Paskově, w Moravské i Slezské Ostravě. Kilkanaście lat później (w 1864 roku) Alois V. Šembera wytyczając granicę między Valachami a Lachami, wymienił miasta Štramberk, Příbor i Frýdek<sup>115</sup>.

Wincenty Pol umieścił *Lachów* „na równym Słazku [...] Lachy siedli od pogranicza Moraw i noszą długie szaty”. Stwierdził przy tym, iż nazwy tej używają Jabłonkowanie<sup>116</sup>. Morawskim *Lachom* uwagę poświęcił też czeski językoznawca i ludoznawca František Bartoš, który także doszukiwał się zbieżności między zasięgiem gwary i obszarem występowania *Lachów*<sup>117</sup>. Badacz ten zauważył jednak, że:

[...] lud sam siebie nigdzie nie nazywa Lachami, sądzi tylko, że są nimi inni, tam dalej, ku stronom polskim. I tak w Kozlovicích mówili mi: [Tu] w Kozlovicích jesteśmy Valaši, w Rychalticích nie są Valaši, są Laši, lecz w Rychalticích także do *Lachów* się nie przyznawali, ale odsyłali mnie do Brušperku, stąd zaś do Frýdku aż dostałem się między polskich Slezan [Ślązaków] w Tešinsku, gdzie jednak także *Lachów* nie było, lecz *Ślązacy* albo Polacy – tłum. Z.K.]<sup>118</sup>.

W czeskiej części Śląska i przyległych Moraw nazwa *Lachy* nadawana jest głównie (północnym) sąsiadom, a ci „przerzucają” ją na dalszych. Górale

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> Pod tą nazwą kryją się Morawianie, Jabłonkowanie właściwi, Wiślanie i Breniacy (W. POL, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851, s. 120).

<sup>117</sup> Także polscy językoznawcy wyodrębniają dialekt laski posiadający podstawowe cechy czeskie, a jednocześnie pewne właściwości zgodne z gwarami polskimi. Mimo pewnych różnic poglądów uważa się, że dialekt laski obejmuje kilkanaście wsi w południowym Raciborskiem i południowym Głubczyckiem, a po stronie czeskiej – do równoleżnika Ostrawy, stąd do źródeł Ostrawscy, sięgając do górnej Beczwy, aż po okolice Val. Meziříčí. Karol Dejna, któremu zawdzięczamy te informacje, ani razu nie wspomniał o Lachach (K. DEJNA, *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*, Łódź 1951, s. 9–11). Możliwe, że dialektolodzy nazwę tę nadali wyodrębniającym się gwarom polsko-czeskiego pogranicza językowego. Badacze nie są także do końca zgodni co do kryteriów wyodrębniania dialektu laskiego, a co za tym idzie – obszaru tej gwary. Nie wiemy zwłaszcza, czy tamtejsi mieszkańcy określają się według kryterium językowego.

<sup>118</sup> Podają za: S. MATUSIAK, *Lech czy Łęch*, „Lud”, t. 10: 1904, s. 141–142. Fragment poprawiłem, korzystając z artykułu J. ŠTIKI, *Názvy Lach...* (s. 113) – od „My zmy” do „su Laši”. J. Štika odwołuje się jednak do *Vlastivědy moravské* z 1908 roku, a więc później. Reszty cytatu nie sprawdziłem, gdyż S. Matusiak nie podał źródła.

mieszkający w Morawsko-Śląskich Beskidach *Lachami* [*Laši*] nazywali ludność rolniczą z górnych dorzeczy Wisły, Olzy i Ostrawicy, zapewne później także Odry. Było to określenie pejoratywne. Podobna sytuacja występowała na Morawach – także i tu, w przyległej do Śląska części Moraw nazwa *Laši* należy do cofających się. Jaroslav Štika opracował mapę *Sídla moravských a slezských Lachů*, na której zaznaczył obszar laski według spisu dokonanego w latach 1834–1835 oraz na podstawie danych zebranych przez L. Hansmanna (w 1842 roku). Rozpóściera się on w przybliżeniu między miejscowościami Starý Jičín, Frýdek-Místek i południowa Ostrava<sup>119</sup>. *Lachów* „na pogórzach zachodnim” byłego Księstwa Cieszyńskiego odnotował Ludomir Sawicki<sup>120</sup>.

Od końca XIX wieku była to już nazwa przezwiskowa o znaczeniu ‚lump’, później ‚leń’ i inne<sup>121</sup>. Richard Jeřábek używa określenia *Laši*. Lokalizuje ich „między Kravařskem, Valařskem a Śląskem Cieszyńskim, na północy sąsiadując z *Waserpolakami* [*Vasřpoláky*]”, aczkolwiek zaznaczając, iż jest to „uměle, zřejmě novodobé označení oblasti a obyvatelstva”<sup>122</sup>. W okresie międzywojennym nastąpił swoisty renesans nazwy *Lachy* (używali jej m.in. ludoznawca J. Vořchala i poeta O. Lysohorský)<sup>123</sup>.

Już po napisaniu niniejszego artykułu Jiří Langer z Rožnowa, znający tę problematykę, poinformował mnie, że *Laši* jako grupa etniczna w wymienionych okolicach nie istnieją. Spotykamy ich w opracowaniach językoznawców, którzy posłużyli się tą nazwą do określenia pewnej wyodrębniającej się gwary na pograniczu morawsko-polskim. A stąd do przekonania, że istnieje taka grupa, było blisko, i niektórzy próbowali taki pogląd promować<sup>124</sup>.

---

<sup>119</sup> J. ŠTIKA, *Názvy Lach...*, s. 94–95.

<sup>120</sup> L. SAWICKI, *Szalaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim. (Wędrówki pasterskie w Karpatach III)*, „Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 14: 1919, s. 145.

<sup>121</sup> J. ŠTIKA, *Názvy Lach...*, s. 113, 116–117.

<sup>122</sup> „Sztuczne, raczej nowożytno/nowoczesne określenie obszaru i [jego] mieszkańców” (tłum. A. Pieńczak). Szerzej pisze o nich R. Jeřábek w: *Lidová kultura. Národopisná encyklopedie Čech, Moravy a Slezska*, cz. 2, Praha 2007, s. 457–458 pod hasłem ‚Laško a Laši’, tamże literatura i mapa na trzeciej stronie okładki – *Národopisné oblasti Moravy a Slezska*.

<sup>123</sup> J. ŠTIKA, *Názvy Lach...*, s. 107.

<sup>124</sup> Zob. też *Beskydy. Stavby a život v nich*, Třinec 2011; *Beskydy. Dny všední i sváteční*, Třinec 2013. Obydwie prace powstały przy dominującym wkładzie autorskim J. Langerá.

Informacje o *Lachach* w granicach Republiki Czeskiej pojawiają się także w ankietach z lat 2010–2011. „*Lachy* (inaczej *Morawcy*) [zamieszkują] północno-wschodnie Morawy” – pisze respondentka z Cieszyna (k 30/2010). O *Lachach* w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego słyszała od swojej babci respondentka z Cieszyna (k 28/2010). Także młoda nauczycielka (k 25/2011 od dwóch lat w Chybiu) uznała *Lachów* za „mieszkańców Czech”.

Należałoby jeszcze zorientować się co do występowania nazwy *Lach* po słowackiej stronie<sup>125</sup>. Pamiętać przy tym trzeba, iż na terenie Słowacji w drugiej połowie średniowiecza osiedlała się polska ludność rolnicza. „Lachami przezywają Rusnacy Słowiaków” – odnotował Włodzimierz Marków w swoim *Słowniku nazw i przezwisk ruskich grup plemiennych i lokalnych*<sup>126</sup>. We wsi Rovné, leżącej na wzgórzach w żupaństwie Tronczyńskim, wiosną mówiono: „už prišli ľasi”, czyli oracze. *Lach* oznacza tam człowieka obcego, Poważanina, czyli mieszkańca znad Wagu, oracza<sup>127</sup>. Zapewne i w tym przypadku mamy do czynienia z „zawleczeniem” przez ludność wołoską nazwy oznaczającej rolników.

### Wyróżniki kulturowe i granice między *Lachami* a *Góralami*

Badacze podejmowali próby określania granic między *Góralami* a *Lachami*. Jedni opierali się na opiniach zbieranych od rozmówców. Te jednak na terenie pogranicznym nie były jednoznaczne. Zdarzało się, iż mieszkańcy tej samej wsi sami uważali się za *Lachów*, natomiast lascy sąsiedzi określali ich jako *Górali*. Badacze dostrzegali różnice kulturowe między *Lachami* a *Góralami*<sup>128</sup>.

<sup>125</sup> J. ŠTIKA (*Názvy Lach...*, s. 108) nie zna nazwy *Lach* z terenów słowackich.

<sup>126</sup> W. MARKÓW, *Słownik nazw i przezwisk...*, s. 56–57. Gwary wschodniosłowackie są stosunkowo podobne do pobliskich gwar polskich (mówi się o dawnym osadnictwie polskim we wschodniej Słowacji), informacja o nazywaniu Słowaków *Lachami* jest zatem prawdopodobna. O ludności polskiej tamtych obszarów pisze już R. Zawiliński.

<sup>127</sup> „*Lach* je menej ako Rovňan, znamena asi tolko, čo barbar” („*Lach* jest [czymś] mniej niż Rovňan [mieszkaniec Rovného], znaczy to samo, co barbarzyńca” – tłum. Z.K.) J. KOŽÁR, *Z hornu-trenčianskeho nárečia*, „Slovenské pohľady. Časopis zábavno-poučný”, t. 20: 1900, z. 3, s. 150. Na artykuł ten zwrócił uwagę już S. Eljasz-Radzikowski, aczkolwiek niezbyt dokładnie go cytował.

<sup>128</sup> Zob. S. GOSZCZYŃSKI, *Dziennik podróży do Tatrów*, [przedruk?] New-York [b.r.w.], s. 36; F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów”...*; S. MATUSIAK, *Lech czy Łęch*, „Lud”, t. 10: 1904, s. 141–142; S. UDBIEŁA, *Kilka słów o strojach, budowliach, sprzętach i naczyniach w Sądecczyźnie*, „Lud”, t. 10: 1904, s. 180;

Mieczysław Cholewa podał przykład mieszkańców wsi Kamienica, którzy „uważają siebie za *Górali*, zaś tych z okolic Łącka nazywają *Lachami*, to jednak pod względem kulturowym należą do tego właśnie zespołu”. I dodał: „Samo przejście między *Góralami* a *Lachami* trudno w niektórych miejscowościach określić”<sup>129</sup>. Inni badacze usiłowali odnaleźć kulturowe wyróżniki etniczne. Pytali o to mieszkańców wsi pogranicznych bądź też próbowali dociec ich sami. Dziś nie zawsze wiadomo, ile w ogłoszonych wynikach jest danych uzyskanych od rozmówców, a ile domysłów badaczy. W dodatku tego typu badania prowadzono z reguły na jednym odcinku granicy. Po zestawieniu wyników różnych badaczy okazało się, że kulturowe wyróżniki etniczne różnią się od siebie; zob. tabela 6.

\* \* \*

Obcy różni się od nas nie tylko tym, że zwykle mieszka gdzie indziej. Spotykamy go najczęściej na pograniczu, tam, gdzie kończy się obszar zamieszkały przez „naszych”, a zaczyna terytorium „innych”. Różnice międzygrupowe bywają dwojakiego rodzaju. Pierwsze z nich stanowią zauważane odmienności kulturowe, zjawiska, które są częściowo odmienne od „naszych”; drugie mogą być czymś „u nas” nie używanym, tylko „u nich”, stają się więc *differentia*

---

J. ĆWIKOWSKI, *Stroje ludowe w parafii Łącko w pow. nowo-sądeckim*, „Lud”, t. 11: 1905, s. 57; J. KARŁOWICZ, *Słownik gwar polskich*, t. 5 (do druku przygotował J. Łoś), Kraków 1907, s. 155; M. CHOLEWA, *Stroje ludowe ziemi sądeckiej...* W. Pol pisze o tym w formie literackiej. Proponując słuchaczom/czytelnikom podróż z Krakowa w stronę „Goralszczyzny Karpackiej”, relacjonuje spotkanie z ciągnącymi ku miastu wieśniakami: „– A skąd ludzie? – pytamy – Z gór! A dokąd? Na jutrzejszy targ do Krakowa! – To wy górale? – Ha jużciż górale, a zresztą Bóg tam wie, jak człowieka stworzył, bo jadą do Krakowa wołają góral, jadą do Tatr wołają Lach, kaj ja się podzieję? – A skąd żeś to? Ha jużciż zza Lanckorony, od tak biedny od kraju góralik” (W. POL, *Prace z etnografii północnych stoków Karpat*, wyd., wstęp, komentarze i mapa J. BABICZ, przedmowa J. ZBOROWSKI, [w:] „Archiwum Etnograficzne”, nr 29, Wrocław 1966, s. 87–88).

<sup>129</sup> M. CHOLEWA, *Stroje ludowe ziemi sądeckiej...*, s. 261, tamże inne rozważania na temat wyodrębnienia *Górali* i *Lachów* na podstawie różnic strojów. M. Cholewa wyjaśnia: „Lach z Podegrodzia zapytany, kim właściwie jest, odpowiada, że *podegrodziakiem*, a jako uzupełnienie dodaje, że »Górale nazywają nas *Lachami* a Krakowiaci *Góralami*«. Niechętnie więc przyznają się do przezwiskowego określenia *lach*. Tylmanowiaci skwapliwie przyznają się do *Górali*, a mieszkańców z Łącka i okolic określają jako *Lachów*. Ludność Łącka również spycha ze siebie to określenie i używa go w odniesieniu do ludzi z równin i pagórków sądeckich. Niemniej *podegrodzianin*, a więc właściwy *Lach*, pojawiwszy się np. w Bochni, określany bywa jako »pieroński gorol« (Ibidem, s. 262–263).



*specifica*<sup>130</sup>. W miarę upływu czasu niektóre z nich są przejmowane i różnice się zacierają. Dochodzi do powstawania grup przejściowych. Taką właśnie grupą – zdaniem Romana Reinfussa – byli *Lachy*, ludność pogranicza krakowsko-góralskiego. Tabele 1–5 przedstawiają różnice między *Góralami* i *Lachami*; uzupełni je w paru miejscach interesującymi ekscerptami, dotyczącymi głównie kultury lachowskiej. Istotny dla niniejszego opracowania jest brak informacji pochodzących od północnych sąsiadów *Lachów*.

Według Franciszka Bujaka:

W dawniejszych czasach przed 100 i więcej laty różnica między *Góralem* a *Lachem* sięgała podstaw ich bytu, była różnicą między dwoma światami, rolnikiem a pasterzem<sup>131</sup>.

Źródła ludoznawcze, potem etnograficzne są jednak późniejsze i świadczą o tym, że zasadniczy wyróżnik stanowią odmienności ubioru, rzadziej innych artefaktów. Ważne jest spostrzeżenie Mieczysława C. Cholewy, który opierając się na badaniach ubiorów na Sądecczyźnie, stwierdził:

Obu etnikonom *lach* i *góral* odpowiadają w wyobrażeniach i odczuciach ludu wyraźnie rysujące się opinie obu grup o sobie. Granice zasięgów obu grup oparte na tych właśnie opiniach nie pokrywają się z wykreślonymi na mapie, a opartymi na zasięgach zjawisk kulturowych. Zależnie więc od przyjętej podstawy podziału granice grup przebiegają raz tak, a raz inaczej<sup>132</sup>.

Wiersz napisany przez górala, a cytowany częściowo przez Seweryna Goszczyńskiego w jego *Dzienniku podróży do Tatrów* zawiera fragment informujący o różnicach ubioru:

My tu Lachem zowiemy zakrakowskich ludzi.  
Bo tam suknie z wielkimi nosa kołnizami,  
My tu zaś po góralsku, jak widzicie sami<sup>133</sup>.

---

<sup>130</sup> Oczywiście, może być odwrotnie, dany fakt kulturowy charakteryzuje kulturę naszej grupy, a nie „tamtej”. Pojawiają się również treści nieprawdziwe, które bywają swoistą odwrotnością cech własnych.

<sup>131</sup> F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów”...*, s. 165.

<sup>132</sup> M. CHOLEWA, *Stroje ludowe ziemi sądeckiej...*, s. 262.

<sup>133</sup> Zapis zapewne z roku 1832 – S. GOSZCZYŃSKI, *Dziennik podróży...*, s. 36.

Tabela 1. Różnice między Lachami a Góralami, głównie w Limanowskim, w 1901 roku według F. Bujaka

	<i>Lachy</i>	<i>Górale</i>
	1	2
Ubiór	koszule wyszywane czerwonymi lub czarnymi nićmi na ramionach i pod szyją – we wschodniej części powiatu limanowskiego	
	„Częściej niż sukmany noszą <i>Lachy</i> w lecie płótnianki (górnice), a w zimie suto wyszywane kozuchy, mające ten sam krój co płótnianki”	
	„ładnie wyszywane kaftany sukienne”	serdaki
	„pasy <i>Lachów</i> są szerokie na 3 palce najwyżej i bez żadnych ozdób”	„Noszą na biodrach bardzo szeroki pas pokryty suto mosiężnymi cętkami i kółkami”
	„Lachowskie sukmany zwane »gurmanami« są dłuższe i zwykle podszyte. [...]”	„Sukmany góralskie są krótsze, mają odmienne ozdoby wyszywane, a nigdy nie mają podszewki; nazywają się też »cuchami« lub »guńkami«”
	„buty z podkówkami”	„krypcie, kierpce” <sup>134</sup>
		„kapelusze niskie, okrągłe z łańcuszkami, paciorkami lub kostkami (muszelkami) zamiast wstążki”
		„W zimie noszą z kłapkami na uszy i kark (teraz już dosyć rzadko) czapki okrągłe zwane »magierkami«”
		„Spodnie zwane z ruska także chołośniami góralskimi są obcisłe i częściej płócienne”
		„Mają oni mosiężne zapinki na piersiach w kształcie rombu z obfitą ornamentacją, które w innych okolicach góralskich, przede wszystkim na Podhalu, są w użyciu”
Budownictwo		Również kształt i ornamentacja mosiężnych okuc małych fajek są takie same u tutejszych <i>Górali</i> , jak na Podhalu i w powiecie myślenickim
	„Po największej części budują chałupę i stajnię obok siebie jednym dachem nakryte, a tylko stodołę opodal od nich. Obok izby wybielonej mają »chałupę«, czyli piekarnię dymną, w której w zimie i w lecie stoi część bydła”	„W święto noszą góralki wielkie białe chusty zwane »rańtuchami«”
	„Ciupagi wyszły już z codziennego użycia, ale przechowały się jeszcze jako ozdoba družbów podczas wesela”	„Ciupagi wyszły już z codziennego użycia, ale przechowały się jeszcze jako ozdoba družbów podczas wesela”
	„Po największej części budują chałupę i stajnię obok siebie jednym dachem nakryte, a tylko stodołę opodal od nich. Obok izby wybielonej mają »chałupę«, czyli piekarnię dymną, w której w zimie i w lecie stoi część bydła”	Chata góralska nie jest bielona, ma jedno małe okno [...] pokryta jest dranicami, a nie strzechą. [...] Piekarnia jest również dymna, ale zazwyczaj nie mieści w sobie bydła. Stajnia, chlew i stodoła są odrębnymi budynkami, ale zwykle tak skupionymi koło chaty, że razem z nią zamykają z trzech stron małe podwórze”

<sup>134</sup> „Obecnie już do każdej wsi góralskiej wdarły się buty z cholewami i są używane jako strój paradny na święto”.

	1	2
Zwyczaj	Do niedawna obcinały sobie warkocz po zamążpójściu	Nie obcinały sobie warkocz po zamążpójściu
		„Nie podają ręki na powitanie, ale z daleka zataczają półkole kapeluszem i witają słowami jednocześnie wszystkich”
Język		„Dyalekt góralski jest nie tylko rzeczowo odmienny od dyalektu <i>Lachów</i> , ale różni się od niego odrębną śpiewną wymową i odrębnym akcentem, które są podobne u wszystkich górali”
Cechy charakteru	„ <i>Laszki</i> [są] nie tylko przystojniejsze, ale i rozumniejsze często od swych mężów”	Umysłowo jest <i>Góral</i> bardziej rozwinięty od <i>Lacha</i> , góralki natomiast „nie tylko są brzydsze, ale i mniej bystre od górali”
		„Ma pewne poczucie natury i piękna, tudzież wiele liryzmu”

Wiarygodna wydaje się notatka Szymona Matusiaka:

Zapytać się *Górala*, gdzie są *Lachy* i czym się różnią od *Górali*, odpowie, że „w dolinach siedzą”, tam ku Krakowu, a „coby Lach miał portki sukienne i serdak, toby był *Góral*”<sup>135</sup>.

Według Jana Karłowicza:

Gdzie lach stoi, jak mu portki skrawają?

– We wodzie, tj. lachy mają zwykle spodnie krótkie, stąd żartobliwe przypuszczenie, że kiedyś im brano miarę na spodnie, musieli stać w wodzie<sup>136</sup>.

Ubiorem *Lachów Sądeckich (Równiaków)* – ich zależnościom oraz odrębnościom od strojów *dólskich* i góralskich – wiele uwagi poświęcił regionalista Mieczysław C. Cholewa<sup>137</sup>. Opisał dokładnie różnice w ubiorach między *Lachami Sądeckimi* a *Góralami*; zestawiono je w tabeli 2.

Pisząc o zarzucaniu gurman przez *Lachów*, Seweryn Udziela zauważył:

[...] gurmany *Lachów* mają dookoła brzeg wyhaftowany czerwonym sznurkiem, a gurmany *Górali* w tem miejscu nie mają żadnych wyszywań<sup>138</sup>.

<sup>135</sup> S. MATUSIAK, *Lech czy Lęch...*, s. 141–142.

<sup>136</sup> J. KARŁOWICZ, *Lud...*, s. 155.

<sup>137</sup> M. CHOLEWA, *Stroje ludowe ziemi sądeckiej...*, s. 256–279.

<sup>138</sup> S. UDZIELA, *Kilka słów o strojach...*, s. 180.

Tabela 2. Różnice w ubiorze między *Lachami Sądeckimi* a *Góralami* według Mieczysława C. Cholewy sporządził Z. Kłodnicki

	<i>Lachy Sądeckie</i>	<i>Górale</i>
Ubiór męski	kaftany	
	„ <i>biękicia</i> , czyli portki granatowe, na których jedynie haftowane parzenice wskazują na związek i podobieństwo do stroju góralskiego”	białe lub brązowe <i>cyfrowane portki</i>
	plótniane <i>górnice</i> , <i>gunie</i> białego względnie brązowego koloru, „która u Lachów poczęła wnet zanikać” (s. 278)	<i>gunie</i> białego względnie brązowego koloru
	<i>gurmany</i> lachowskie „nie miały z boku kutasików” i nie były zapinane	<i>gurmany</i> góralskie z okolic Łącka zapinane były na haftki
	haftowane koszule, wypuszczane na zgrzebne plótnianki i przepasane wąskim pasem, tzw. <i>srosem</i>	
	kierpce noszą „jedynie czasem w okresie zimowym”	kierpce używane w ubiorze odświętnym
	staropolskie buty z korbami – <i>karbiaki</i> ( <i>karbowiaki</i> )	
Ubiór kobiecy	czepce wyszywane	tiulowe czepce
	kaftany <sup>139</sup>	
	„Zarzuciwszy kożuchy, poczęły nosić w zimie katany”	
	staropolskie buty z korbami	
Cechy charakteru	nieuczciwość	
	brak konsekwencji	

W tym samym czasie Jan Ćwikowski<sup>140</sup> pisze:

[...] parafia Łącka rozsiadła się nad Dunajcem na granicy *Lachów* i *Górali*. Stąd też strój ludu tutejszego przejmując właściwości jednych i drugich, a *Lachy* od Sącza nazywają ich *Góralami*, zaś *Górale* od Nowego Targu mają ich za *Lachów*.

Tenże autor podaje informację, że mieszkańcy parafii łąckiej

[...] noszą *kapelusze* z kryzą (*kanią*) na dół opadającą, opasane łańcuszka-  
mi lub kostkami, a dawniej centkami. Takie *kapelusze* nazywają *góralskimi*.

<sup>139</sup> „Kaftan jest u Lacha w poważaniu, uważa go on za swój jedyny strój. Czasem nawet bardzo bogaty gazda nie wstydzi się ubrać na uroczystość podartego kaftana i mimo, że okrycie to jest wystrzępione przez mole, poplamione, pocerowane lub wręcz z dziurami, wkłada je, widzi bowiem w nim swoją godność i wyższość, czuje się przynależny do Lachów podegrodzkich” (Ibidem, s. 278).

<sup>140</sup> J. ĆWIKOWSKI, *Stroje ludowe...*, s. 55.

[...] Prócz tych noszą *lachowskie* z małemi do góry zawiniętymi krzycami, ze sznurkiem wkoło<sup>141</sup>.

Granicę między *Góralami Łąckimi* a *Lachami Sądeckimi* i *Limanowskimi* odzwierciedla odmienność stroju. Jan Wielek tak charakteryzuje stroje lachowskie:

W okolicach Limanowej [terytorium *Lachów Limanowskich* – Z.K.] noszone były sukienne, niebieskie lub granatowe spodnie, wpuszczane do butów z cholewami. Na białą koszulę nakładany był również sukieny, niebieski lub granatowy kaftan bez rękawów zdobiony skromnymi haftami i czerwonymi lamówkami lub kamizelka w tym samym kolorze. Letnim ubiorem wierzchnim była lniana, biała *górnica*, z kolorowymi wyłogami, zimowym sukienka, brązowa *gunia* lub kozuch. Istotną różnicą w ubiorze codziennym było noszenie przez *Lachów* długich, wypuszczanych na spodnie koszul, przepasanych szerokim pasem.

Stroje *Lachów Sądeckich* [...] składały się z granatowo-niebieskich, sukienych kaftanów z rękawami, zdobionych bogatymi haftami. Spodnie [...] szyto z tkaniny takiej samej jak kaftany; ich główną ozdobą były szerokie lampasy na bocznych szwach nogawek i zdobiąca przody *sercówka*. Białą koszulą, haftowaną czerwoną nicią, zdobił dodatkowo sztywny, półokrągły żabocik [...] Na głowie czarny kapelusz, zdobiony czerwoną włóczką lub takąż wstążką, na nogach buty z karbowanymi cholewami. Dla strojów kobiecych charakterystyczne były białe, zdobione czerwonym haftem chustki *wiązane w czepiec*, a przede wszystkim bogato zdobione *wizytki* i kaftany. Okryciem wierzchnim była brązowa, również bogato haftowana *gurmana*; latem noszono lniane *górnice*<sup>142</sup>.

W przygranicznych miejscowościach góralskich Jan Wielek odnotował przenikanie niektórych elementów strojów lachowskich. W Szczereżu, Jazowsku, Gaboniu i Obidzy

[...] spotykało się lachowskie kapelusze, lniane *górnice*, motywy „podegrodzkie” w zdobieniu *gurman* i kamizelek. Typ przejściowy wykazuje wieś

<sup>141</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>142</sup> J. WIELEK, *Strój Górali Łąckich*, [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. 5: *Małopolska*, z. 14, Wrocław 1999, s. 9–10. Wcześniej J. Wielek opublikował *Strój Lachów Limanowskich*, [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. 5: *Małopolska*, z. 13, Wrocław 1988.

Młynczyńska, gdzie osiedla graniczące z Zalesiem i Kicznia nosiły się po góralsku, zaś reszta po lachowsku<sup>143</sup>.

Tabela 3. Różnice między Lachami a Góralami według J. Myjaka z Lichwina w powiecie tarnowskim<sup>144</sup>

	<i>Lachy</i>	<i>Górale</i>
Odzzież męska	chodzą w butach „(z cholewami zawijanemi)”	chodzą w kierpcach
	białe płociennice	przeważnie czarne gunie
	płocienne lub sukniane portki/spodnie	„z grubej wełny hoźnie”
	wysokie kapelusze, sadlate lub baraniate czapki	niskie góralskie kapelusze
	słomiane kapelusze	nie noszą słomianych kapeluszy
	białe lub żółte kozuchy z dużym kołnierzem, długie z rękawami	białe krótkie kozuchy bez rękawów, tzw. serdaki
	inne pasy	inne pasy
	sukmany	
Odzzież kobieca		„U »Czarnych Góralek« przeważa [strój] czarno-niebieskawyy; u »Białych«, biały”
Pożywienie	„Jedzą zur, zocirki, prazuchy, kańpus”	Jedzą „łowskiok, sapke, sutke, łoscypki i bryndzę”
	„Pieką chleb żytni”	Pieką „łowsiane placki”
Budownictwo	„Chałupy [...] lachoskie [są] lepione”	„Chałupy goralskie są mszone”
	Zabudowania gospodarskie są wielkie	Zabudowania gospodarskie są małe
	odmienne plany wnętrz mieszkalnych	odmienne plany wnętrz mieszkalnych
		„Brogów, stogów <i>Gorole</i> prawie nie znają”
Zwyczajne i obrzędy	zwyczaje owczarskie mało znane	„ <i>Gorole</i> mają pełno zwyczajów owczarskich”
	odmienne zwyczaje wigilijne	odmienne zwyczaje wigilijne: „ <i>Gorole</i> kóp snopków nie biją po wiliji”
Język	„Lachy mówią przez podniebienie i powoli”	„ <i>Gorole</i> mówią wartko i wargami”
	„Mówią pudziewa, bedziewa, dotąd, dotyla, potyl”	Mówią [...] pudomy, bedomy, dosiela, dotela, potela”
Cechy charakteru	„Lach [jest] ociężały i powolny”	„ <i>Gorol</i> jest zwinny, krzepki”

<sup>143</sup> J. WIELEK, *Strój Górali Łąckich...*, s. 10.

<sup>144</sup> Oprac. Z. Kłodnicki na podstawie o artykule L. MŁYNKA, *W sprawie „Lachów”...*, s. 255–256.

Tabela 3. sporządzona została na podstawie wcześniejszej o pół wieku wypowiedzi J. Myjaka, gospodarza i poety ludowego z Lichwina w powiecie tarnowskim, a więc już po północnej stronie pogranicza góralsko-lachowskiego; podane przez niego informacje w części pokrywają się z tymi, które już znamy.

Na północny zachód od *Lachów Limanowskich* i *Sądeckich* mieszkają *Lachy Szczyrzyccy*. Od południa graniczą oni z *Góralami*. Opis ich ubiorów zawdzięczamy Zdzisławowi Szewczykowi<sup>145</sup>. Pamiętać należy, iż opisy te różnią się pod względem chronologii. Autor wspomina o prawdopodobnych wpływach góralskich w zakresie stroju: sukienny kapelus<sup>146</sup>, krój spodni z dwoma przyporami, samodzielne kurtki z brązowego sukna<sup>147</sup>.

W stroju kobiecym wyrazem wpływów góralskich były noszone niekiedy przy pracy kierpce oraz serdaki. Obok krakowskiego sposobu noszenia łoktus na podobieństwo chust, stosowano wiązanie końców, zarzuconej na plecy łoktusa w duży węzeł na piersiach, podobnie jak to czyniły góralki<sup>148</sup>.

Zdzisław Szewczyk znajduje odbicie granicy lachowsko-góralskiej także w dawniejszych ubiorach ludowych mieszkańców Myślenickiego:

Do wsi lachowskich zaliczane były Sułkowice, Jasienica, czy też Bysina, natomiast po drugiej stronie pasma, w skład którego wchodzi szczyty Buchówka, Solarzówka i Trzebuńska Góra, mamy już wsie zdecydowanie góralskie, jak Stróża czy Trzebunia. W wymienionych wsiach występowały, jak zwykle na pograniczach, niektóre elementy ubioru sąsiadów, dając w zasadzie bardzo wąski pas przejściowy. Po drugiej stronie Myślenic ciągnie się, stopniowo rozszerzając, obszar przejściowy, na którym współlistniały obok siebie w ubiorze elementy lachowskie i góralskie, np. sukmany i kaftany oraz spodnie sukienne i kamizelki<sup>149</sup>.

<sup>145</sup> Z. SZEWCZYK, *Strój Lachów Szczyrzyckich*, [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. 5: *Małopolska*, z. 16, Kraków 2007 (do druku przygotowali A. JACHER-TYSZKOWA i J. Kamocki).

<sup>146</sup> „Ale zdobiony na sposób krakowski aksamitką, a nawet pawimi piórami” (Ibidem, s. 21).

<sup>147</sup> „Tzw. gunie noszone na góralczyźnie gorczańskiej” (Ibidem).

<sup>148</sup> Ibidem.

<sup>149</sup> IDEM, *Strój ludowy*, [w:] *Monografia powiatu myślenickiego...*, cz. 2, s. 174–175.

Tabela 4. Różnice między *Lachami* a *Góralami* (żywieckimi)

	<i>Lachy zwani Staškami</i>	<i>Górale zwani Jaškami</i>
Ubiór	biała <i>górnica</i> albo <i>buńda</i> z płótna	gunia
	koszula na wierzchu	koszula w spodniach
	buty w ubiorze męskim	<i>kierpce, kopyta</i>
	pawie pióro za kapeluszem	
	pas szeroki	
		portki wałaski
		krótkie fajeczki
	wełnionki, którymi okrywają się kobiety	płachty, którymi okrywają się kobiety
	krótkie włosy u kobiet	długie włosy u kobiet, które się <i>cepi</i>
	buty w ubiorze kobiecym	
Język	Mówią powoli	

Źródło: Według danych Jana Jakóbca (1901) zebranych w Słotwinie w powiecie żywieckim<sup>150</sup>.

Z końca XIX wieku pochodzą informacje Jana Jakubca, poczynione głównie we wsi Słotwina koło Żywca. Autor zauważył, że lascy sąsiedzi *Górali* „gniewają się bardzo” o nazwę *Lach*, natomiast *Górale* są dumni ze swej nazwy. Zwrócił uwagę głównie na różnice w ubiorze<sup>151</sup>.

Najpełniejszą próbę porównania podjął Roman Reinfuss, zastrzegając się, że „przedstawione [...] różnice stroju, zebrane na podstawie bądź terenowych informacji, bądź zgromadzone przez autorów dawniejszych, nie zawsze ściśle odpowiadają rzeczywistości”.

Zanik strojów ludowych sprawił zmianę wyróżników kulturowych, na podstawie których odróżniano od siebie poszczególne grupy. Autorka pracy licencjackiej napisanej w roku 2007 pod kierunkiem Stanisława Węglarza<sup>152</sup> zwróciła uwagę na niektóre z nich; zestawione zostały w tabeli 6.

<sup>150</sup> Zestawił Z. Kłodnicki.

<sup>151</sup> J. JAKÓBIEC, *Przyczynek do oznaczenia...*, s. 258–259.

<sup>152</sup> L. WIŚNIEWSKA, *Tożsamość kulturowa mieszkańców gminy Łącko ze szczególnym uwzględnieniem problematyki „swój – obcy”*, Cieszyn 2007.



Tabela 5. Różnice ubiorów ludowych na pograniczu góralsko-krakowskim na początku XX wieku

Części ubioru	<i>Lachy</i>	<i>Górale</i>
<b>ubiór męski</b>		
koszula	długa, wypuszczana na spodnie	krótka, wpuszczana do spodni
spodnie	plócienne i z materiałów fabrycznych	plócienne i z sukna samodzielnego
obuwie	buty z cholewami	kierpce
kamizelki	długie, z sukna fabrycznego	krótkie, z sukna fabrycznego
ubiór wierzchni plócienny	plaszczki plócienne, długie, poza kolana, zwane plóciennice	nie noszą
ubiór wierzchni sukieny	sukmany białe z sukna fabrycznego lub samodzielnego	gunie brązowe samodzielnego
ubiór głowy letni	wysoki kapelusz filcowy z wąską krezą	niski kapelusz filcowy z szeroką krezą
ubiór głowy zimowy	biała czapka <i>magierka</i> dziana z włóczki	czapka z baraniego futra z główką pokrytą kolorowym sukniem fabrycznym
<b>ubiór kobiecy</b>		
spódnice	spódnice zeszyte	zamiast spódnic dwie zapaski: przednia i tylna
zarzutki na ramiona	chusty fabryczne kolorowe	z płachty białej samodzielnego
ubiór głowy	czepce	chustki

Źródło: Według Romana Reinfussa<sup>153</sup>.

Tabela 6. Różnice kulturowe między *Krakowiakami*, *Lachami Sąddeckimi* i *Góralami*<sup>154</sup>

<i>Krakowiacy</i>	<i>Lachy sądeckie</i>	<i>Górale</i>
	Kiedyś nosili spódnice, fartuchy, zapachy [zapaski?]	
Bardziej „szkoleni” [wykształceni] niż <i>Lachy</i>	Mniej „szkoleni” [wykształceni] niż <i>Krakowiacy</i>	
	„ <i>Lachy</i> nie są tacy życzliwi jak my, z Zagorzyna”	
	„ <i>Podęgodzianie</i> uważają się za siódmy cud świata”	
	„ <i>Lachy</i> nic nie robią, są strasznie leniwi”	<i>Górale</i> są pracowici, sprytni

<sup>153</sup> R. REINFUSS, *Pogranicze krakowsko-góralskie...*, s. 231.

<sup>154</sup> Według L. Wiśniewskiej ułożył Z. Kłodnicki.

Tabela 7. Cechy odróżniające *Lachów* od *Górali* na przełomie XIX i XX wieku<sup>155</sup>

	<i>Lachy Sąddeckie</i> według M.C. Cholewy (1946)	<i>Lachy głównie</i> w Limanowskim, w 1901 roku według E. Bujaka (1902)	<i>Lachy według</i> J. Myjaka z Lichwina (pow. tarnowski, 1903)	<i>Lachy na</i> północ od Żywca (Jakóbiec 1901)	<i>Lachy według</i> danych z początku XX wieku (Reinfuss 1946)
	1	2	3	4	5
	haftowane koszule, wypuszczane na zgrzebne plótnianki	koszule wyszywane czerwonymi lub czarnymi nićmi na ramionach i pod szyją – we wschodniej części powiatu limanowskiego		koszula na wierzchu	koszula długa, wypuszczana na spodnie
					kamizelki długie, z sukna fabrycznego
	przepasane wąskim pasem, tzw. <i>srosem</i>	„Pasy <i>Lachów</i> są szerokie na 3 palce najwyżej i bez żadnych ozdób”	inne pasy od góralskich	pas szeroki	
	plótniane <i>górnice</i>	„Częściej niż sukmany noszą <i>Lachy</i> w lecie plótnianki (górnice), a w zimie suto wyszywane kozuchy, mające ten sam krój, co plótnianki”	białe płociennice	biała <i>górnica</i> albo <i>buńda</i> z płótna	plaszcz płocienne, długie, poza kolana, zwane plóciennice
	zgrzebne plótnianki		płocienne lub sukniane portki/ spodnie		spodnie płocienne i z materiałów fabrycznych
	kaftany	„ładnie wyszywane kaftany sukienne”			
	<i>gurmany</i> lachowskie „nie miały z boku kutasików” i nie były zapinane	„Lachowskie sukmany zwane »gurmanami« są dłuższe i zwykle podszyte. [...]”	sukmany		sukmany białe z sukna fabrycznego lub samodziałowego
<b>Ubiór męski</b>	staropolskie buty z karbami – <i>karbiaki</i> ( <i>karbowiaki</i> )	„buty z podkówkami” <sup>3</sup>	Chodzą w butach „(z cholewami zawijanemi)”	buty w ubiorze męskim	buty z cholewami

<sup>155</sup> „Ujanowiaci [...] dzielą mieszkańców powiatu limanowskiego na górali i Lachów. *Góralami* nazywają tych, którzy noszą kierzce, *Lachami*, którzy noszą buty” (J. LIĞEZA, *Ujanowice, wieś powiatu limanowskiego*. (Zapiski z r. 1905), Kraków 1928, s. 23).

	1	2	3	4	5
Ubiór męski	Kierpce noszą „jedynie czasem w okresie zimowym”				
	<i>Błękitia</i> , czyli portki granatowe, na których jedynie haftowane parzenice wskazują na związek i podobieństwo do stroju góralskiego”				
	<i>Gunie</i> białego względnie brązowego koloru, „która u <i>Lachów</i> poczęła wnet zanikać” (s. 278)				
			białe lub żółte kożuchy z dużym kołnierzem, długie z rękawami		
			wysokie kapelusze, sadlate lub baraniate czapki	pawie pióro za kapeluszem	wysoki kapelusz filcowy z wąską krezą
			słomiane kapelusze		
					biała czapka <i>magierka</i> dziana z włóczki
	czepce wyszywane				czepce
				chusty fabryczne kolorowe	
Ubiór kobiecy	Kaftany				
	„Zarzuciwszy kożuchy, poczęły nosić w zimie katany”			welionki, którymi okrywają się kobiety	

	1	2	3	4	5
Ubiór kobiety					spódnice zeszyte
	staropolskie buty z korbami			buty	
		Do niedawna obcinały sobie warkocze po zamążpójściu		krótkie włosy u kobiet	
Budownictwo		„Po największej części budują chałupę i stajnię obok siebie jednym dachem nakryte, a tylko stodołę opodal od nich. Obok izby wybielonej mają »chałupę«, czyli piekarnię dymną, w której w zimie i w lecie stoi część bydła”	„Chałupy [...] lachoskie [są] lepione”. Zabudowania gospodarskie są wielkie. Odmienne plany wnętrz mieszkalnych		
Pożywienie			„Jedzą zur, zocirki, prazuchy, kańpus”		
			„Pięką chleb żytni”		
Cechy charakteru		„Laszki [są] nie tylko przystojniejsze, ale i rozumniejsze często od swych mężów”			
	nieuczciwość				
	brak konsekwencji				
			„Lach [jest] ociężały i powolny”		
Cechy językowe			„Lachy mówią przez podniebienie i powoli [...]. Mówią pudziewa, bedziewa, dotąd, dotyla, potyl”	Mówią powoli	
Zwyczaje			zwyczaje owczarskie mało znane		
			odmienne zwyczaje wigilijne		

Tabela 7. zawiera zestawienie cech przypisywanych *Lachom* najczęściej przez *Górali*. Rzecz charakterystyczna – dotyczą one głównie ubioru. Tylko nieliczne cechy powtarzają się na całym pograniczu; są to: długa koszula, płócienne spodnie i płaszcz, sukmany i buty z cholewami. Nie jest to dużo, jeśli zważyć, że liczba cech różniących – według pięciu autorów – wynosi 32. Zgodność ta wcale nie oznacza, że wszędzie w Polsce, gdzie zetkniemy się z tymi kilkoma częściami stroju jednocześnie, mamy do czynienia z *Lachami*; wyróżniki kulturowe zawodzą w sprawach etnicznych.

### Antagonizm między *Lachami* i *Góralami*

A kanyz to idzies,  
 Góralu, kierpcarzu?  
 A co ci do tego,  
 Lachu, podkówcarzu?  
 (Zakopane – Kuźnice, XIX wiek)<sup>156</sup>

Antagonizmy między *Góralami* a *Krakowiakami* mają długą metrykę. Teodor Trippplin, autor książki *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów* (1856), wspominał mieszkańców okolic Izdebnika w Myślenickiem: „[...] lud tutejszy nie lubi mieszkańców dawnego okręgu Wolnego Miasta Krakowa”<sup>157</sup>.

Bronisław Gustawicz w artykule *O góralach podbabiogórskich* wyjaśniał:

Nienawiść górali do lachów. [...] Mieszkańców nizin zowią górale „lachami” i nie lubią ich [...] Miano to dotyczy się więcej ludu, niż „panów”, bo „panowie” są jednacy, czy to w górach, czy też w nizinach, a nawiasem mówiąc, jednych i drugich nienawidzą górale. Dowodem tej nienawiści górali ku „lachom” są ustawiczne bójki, staczane przede wszystkim w powiecie limanowskim, gdzie obok górali są i „lachy”; [...] Obiło mi się nieraz o uszy, jak górale rozprawiając o jakim przestępstwie, utrzymywali, że to chyba „lach” musiał zrobić. Raz gospodarz pewien nie chciał swojej córki

<sup>156</sup> O. KOLBERG, *Góry i Pogórze...*, s. 120.

<sup>157</sup> Z. SZEWCZYK, *Strój ludowy...*, s. 209.

wydać za mąż za parobka, dlatego że ojciec jego „gdzieś z lachów przybył” i u nich się osiedlił. Więcej nie miał mu nic do zarzucenia<sup>158</sup>.

W Słotwinie koło Żywca Jan Jakóbiec zapisał:

Z różnic położenia geograficznego, stroju, mowy, wypływa antagonizm pomiędzy *lachami* i *gorolami*, wypływają różne drwiny. *Góral przekucio Lacha, przedrzeźnio* mu na wszelki sposób, gdziekolwiek go spotka. [...] Tak *gorol* przeciągając każdą sylabę i akcentując ostatnią opowiada *lachowi: Lachu*, gównu na dachu! Spadło z dacha, zabiło *Lacha*. [...] *Lachowi* dajam maciorke pocycykać, wtedy oślepnie na wiat, nie widzi go i nie boi się tak. Przedmiotem przedrzeźniania to także koszula wyciągnięta na wierzch. Śmieje się *Góral*, że tej koszuli używa się do wszystkiego. [...] Śmieją się *Górale* [...], że każdy *Lach* mieszka razem z bydłem i wtedy czystość, to świnią; zamiatanie, to kury i gęsi, jak skrzydłami trzepocą, a kichanie to koń, kiedy *forko* na nozdrzach. [...] *Górale*, jak więc widać, *Lachów* nie lubią. Ci, którzy ich poznali na Kalwaryi, opowiadają, że to „straśnie niemilosierny noród; jak się kto przewróci, to go podeptajam, zadusam, a nie dźwignam”. *Lachy* to „strasne huncwoty”. Umieją także *Górale* dużo opowiadać o bitkach między *Góralami* a *Lachami* [...] Tak w bitkach na Kalwaryi, jak w wojsku, *Górale* podobno zawsze górą, a *Lachy* „dostajam rznięci”. Mówią, że pod względem siły fizycznej to *Lachy* „marekwiane gównu”, a grzeczniej wyrażają się „marekwiano rzepa”. Koszula na wierzchu, kobieta z obciętymi włosami i w butach to „straśnie śpetne”. Natomiast podoba się *Góralom* wesele krakowskie, zwłaszcza drużba konny, piórko i wstążki do kapelusza, także śpiew<sup>159</sup>.

Również Sebastian Flizak, znawca kultury góralskich *Zagórzezan*, zwrócił uwagę na ich stosunek do *Lachów*:

*Lachy* różnili się od górali nie tylko ubiorem, lecz także i gwarą, która dla górali miała z powodu dualnej końcówki *wa* brzmienie komiczne. W ubiorze przedmiotem lekceważenia była górnicza i buty z podkówkami; wyrażało się to w następującym powiedzeniu: „*Lachu* podkówcorzu, nie chodź po

<sup>158</sup> B. GUSTAWICZ, *O góralach podbabiogórskich. Wrażenia i spostrzeżenia ludoznawcze...*, „Lud”, t. 12: 1906, s. 28–29.

<sup>159</sup> J. JAKÓBIEC, *Przyczynek do oznaczenia ...*, s. 258–259.

smętorzu, Pana Boga nie znos, podkówką się zegnos”. I na odwrót, góral w guni i kierpcach był w oczach *Lacha* przedmiotem ostrych docinków<sup>160</sup>.

Roman Reinfuss pisze, iż w Myślenickiem:

Górale nie znosili swych północnych sąsiadów, których nazywali „Lachami”, Krakowiaci zaś odnosili się z góry do *Górali*. Członkowie obu grup wyśmiewali się wzajemnie ze siebie, obrzucali różnymi przezwiskami, niechętnie łączyli w związki małżeńskie, a przy nieuniknionych w sąsiedzkich stosunkach spotkaniach prowadzili ze sobą zażarte bitki. [...] Podstawą, na której kształtowało się poczucie odrębności między obiema sąsiadującymi ze sobą grupami, były różnice w zakresie gwary, stroju i innych zwracających na siebie uwagę odrębności kulturowych. Wzajemne oceny obu grup odznaczały się ogromnym subiektywizmem. Według opinii *Lachów*, *Górale* to ograniczeni prostacy, skłonni do rozbojów, a nawet zabójstwa. Stąd pojęcie „Góral” u *Lachów* posiadało wyraźnie znaczenie ujemne, a powiedzenie „ty góralu” traktowane było jako obraza. Ludność góralska mimo swej niechęci do północnych sąsiadów i przypisywania im różnych cech ujemnych, przyznawała im jednak pewną wyższość w sensie kulturalnym, tłumacząc ją większą zamożnością *Lachów*, ich łatwiejszym dostępem do szkół i bliskością miast, a w szczególności Krakowa, którego oddziaływanie na tereny lachowskie promieniowało w sposób widoczny. W wyniku takiego właśnie układu stosunków ludność lachowska posiadała doskonale samopoczucie grupowe, podczas gdy górale [...] posiadali samopoczucie graniczące z kompleksem niższości. W konsekwencji tego we wsiach pogranicznych widoczna była niechęć do określania się mianem „Góral” i skłonność do zacierania swych odrębności kulturowych przez naśladowanie nie lubianych, ale imponujących im *Lachów*. Wytworzyły się skutkiem tego obszary przejściowe, zaś granica Góralczyzny przesuwiała się w kierunku południowym. Widoczne to jest szczególnie w dziedzinie stroju, gdzie wzdłuż pogranicza lachowsko-góralskiego w tych samych wsiach noszone były obok siebie części ubioru krakowskiego i góralskiego. Elementem ekspandującym był strój krakowski, cofającym się – góralski. Wraz z ustępowaniem ubioru przesuwowało się ku południowi poczucie przynależności do grupy góralskiej.

<sup>160</sup> S. FLIZAK, *Strój Zagórzan*. [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. 5: *Małopolska*, z. 6, Wrocław 1956, s. 10.

W miarę jak zanikał strój, ten najbardziej uderzający w oczy wyznacznik przynależności grupowej, jak zacierały się różnice gwarowe, słabło poczucie odrębności *Lachów* i *Górali* i tracił na sile konflikt między sąsiadami<sup>161</sup>.

Wyjaśnienie, iż także tu nazwę *Lachy* „zawlekli” pasterze wołoscy, jest trudniejsze, ale możliwe. Dowiadujemy się bowiem od Romana Reinfussa, że:

Z wpływami promieniującymi z terenów nadwiślańskich krzyżowały się w górskiej części powiatu myślenickiego wpływy idące z południa. Przenikały one do wsi górskich przypuszczalnie za pośrednictwem pasterzy wołoskich, którzy [...] nie osiedlali się wprawdzie na terenie powiatu, ale pasąc swe stada w Gorcach i Beskidzie Wyspowym, wchodzili w kontakty gospodarcze z ludnością rolniczą. Przypuszczać można, że to oni zapoczątkowali już zwyczaj zabierania od chłopów myślenickich owiec na sezonowe wypasy, kontynuowany po dzień dzisiejszy przez gorceńskich baców. Trwające od paru stuleci kontakty góralskich pasterzy z ludnością rolniczą południowej części powiatu myślenickiego nie pozostały bez wpływów w dziedzinie kultury. Tą drogą przedostały się najprawdopodobniej na te tereny niektóre elementy góralskiego stroju, jak np. wełniane spodnie „wałaskie”, a także pasterskie słownictwo, pieśni i dość często tu występujące opowiadania o bacach-znachorach i czarodziejach<sup>162</sup>.

### Lud *Lachów* – hipoteza Ludwika Młynka

W roku 1898 ludoznawca Ludwik Młynek, recenzując *Lud nadrabski* Jana Świętka, napisał:

Kiedy [Nadrabianie] idą na jarmark do „Tymbarku” lub do „Sońca” [Sącza – Z.K.], dowiadują się, że ich „Gorole” przezywają „Lachami”, a ich baby „Lachówkami”. „Telą łowelą, Lachu, zjodeś debla!” słyszą nieraz na targu w Limanowy, dokąd także zdążają i odpłacając się pięknem za nadobne, akcentują silnie „stul młorde, Gorolu!”. Wędrując czasem na południowy wschód za robotą, spotykają się z „Rusnokami”, którzy ich z zamian bądź to „Lachami”, bądź „Mazurami” przezywają. Idąc za Wisłą na kośbę lub na

<sup>161</sup> R. REINFUSS, *Wstęp*. W: *Monografia powiatu myślenickiego...*, s. 7–8.

<sup>162</sup> Tamże, s. 9.



młockę, bo „tam dobrze płaco” mówią, że „ido na Mazury” [...] Nadrabianie podobnie jak ich sąsiedzi prędkiejby się zgodzili na nazwę „Lachów”, jak się też w istocie sami nazywają, jeżeli się ich ktoś koniecznie o ich narodowość wypytuje<sup>163</sup>.

Współgra z tym nieco późniejsze zdanie Młynka:

„Lachy” jest to lud polski, zamieszkujący zachodnio-galicyskie Podkarpacie, a sąsiadujący na południu z Gorolami, na wschodzie z Rusnokami i Rusinami, na północy z Mazurami i Polokami, na zachodzie ze Ślęzokami<sup>164</sup>.

W następnym roku dodał, iż nazwa *Lach*

[...] dawniej była znacznie bardziej rozpowszechniona, a ja [L. Młynek –Z.K.] w roku 1885 napotkałem jej ślady nawet w Częstochowskim i Sandomierskim<sup>165</sup>.

Podczas III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie w roku 1900 Ludwik Młynek usiłował udowodnić istnienie ludu *Lachów*. Jednakże dyskutanci – Jan Baudouin de Courtenay, Roman Zawiliński, Stanisław Eljasz-Radzikowski „i poniekąd także St[ani]sław Zdziarski” – zaprzeczyli istnieniu ludu Lachów<sup>166</sup>. Hipoteza ta została podważona również przez Jana Świętka, który w recenzji jednej z prac Młynka napisał, iż:

[...] lud polski w tych granicach, jakie p. Młynek [...] zakreśla tak zwanym przez siebie „Lachom”, nie przyznaje się wcale do nazwy „Lach”, ale

<sup>163</sup> „Lud”, t. 4: 1898, s. 333.

<sup>164</sup> L. MŁYNEK, *Zarys pierwotnej religii Lachów na tle podań ludowych. Odczyt miany na miesięcznym posiedzeniu tarnowskiego „Kola nauczycieli szkół wyższych”, „Lud”, t. 5: 1899, s. 53. Nieco później tę opinię powtórzy J. Myjak – wspomniany informator L. Młynka: „Nazwa »Lachy« jest w powszechnym użyciu wśród ludu galicyjskiego i oznacza mieszkańców zachodnio-galicyskiego »Podkarpacia« od Śląska aż po Ruś – od »Gór« aż po Wisłę. Posługują się zaś nią zarówno sami »Lasi« jak i ich najbliżsi sąsiedzi, przede wszystkim »Gorale« i »Rusnacy«” (L. MŁYNEK, *W sprawie „Lachów”*..., s. 254).*

<sup>165</sup> IDEM, *O dzisiejszej nazwie Lach i jej znaczeniu dla badań etnograficznych*, [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, 1900*, t. 1, sekcja 4, nr 2, s. 1.

<sup>166</sup> Trzej pierwsi twierdzili, nawet przesadnie, że „nie ma żadnych różnic etnicznych ani też żadnych innych większych różnic między góralami karpackimi a ich północnymi sąsiadami” (F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów”*..., s. 161).

zwyczajnie do nazwy „Mazur”. Wprawdzie górale nazywają ten lud „Lachami”, ale tak nazywają oni też w ogóle lud polski, zamieszkały w dolinach<sup>167</sup>.

W późniejszym artykule Młynek przytoczył wypowiedzi informatorów, których dziś nie da się już zweryfikować<sup>168</sup>. Według jednego z nich, pochodzącego z Frydrychowic w powiecie wadowickim<sup>169</sup>, zamieszkałego w Tarnowie: „W okolicy Wadowic aż do Wisły – i za Wisłą jeszcze – wszystek lud nazywa się »Lachami«<sup>170</sup>. Inny informator, rodem z Kunic w Wielickim, powiedział, że „jak chodził w Myślenicach do szkoły, to młodzież szkolna dzieliła się wyraźnie na *Lachów* i *Górali* – i często ze sobą staczała boje na tle plemiennem<sup>171</sup>. Według Jana Myjaka, poety ludowego (z Lichwina w powiecie tarnowskim) i informatora L. Młynka: „Tylko koło miast uważają ją [nazwę „Lach” – Z.K.] niektórzy za przydomek. »Grube Lachy tą nazwą się szczycą«<sup>172</sup>. »Mieszkańcy okolic Tarnowa nazywają się także »Lachami« [...] Gdy Gorol jedzie np. do Wadowic na jarmark, powiada, że jedzie do Lachów – to samo do Krakowa i gdzieindziej w zachodniej Galicyi<sup>173</sup>. Deklarująca przynależność do *Lachów* informatorka z Paleśnicy w powiecie tarnowskim twierdziła: „Mazurami też nie jesteśmy, choć nas niektórzy tak nazywają, bo Mazury są pod Moskołem<sup>174</sup>. Niektórzy dodawali, że *Mazurzy* są za Wisłą, a ku wschodowi – *Rusnacy*, stąd tylko krok do przyjęcia poglądu, iż *Lachy* stanowią grupę między *Góralami*, *Mazurami* i *Rusnakami*. Młynek zauważył:

---

<sup>167</sup> „Być może, iż pochodzi to stąd, że okolice górskie w XIII i XIV. wieku zajmowały przeważnie osady niemieckie które Polaków, mieszkających głównie w nizinach, nazywały Lachami” – pisał J. Świętek w recenzji artykułu L. MŁYNEKA, *Zarys pierwotnej religii Lachów zamieszczonych w „Ludzie”*, t. 7: 1901, s. 228.

<sup>168</sup> Zaangażowanie ludoznawcy – L. Młynka, i etnografa – S. Matusiaka w odtwarzaniu hipotetycznego obszaru Lachów, a nawet systemu ich wierzeń każe z ostrożnością podejść do zgromadzonych przez nich informacji, niepotwierdzonych przez innych badaczy.

<sup>169</sup> Cytowanego już wcześniej, nieznanego nam bliżej Jana Koima, rozmówcy czy informatora L. Młynka.

<sup>170</sup> L. MŁYNEK, *W sprawie „Lachów”*..., s. 262.

<sup>171</sup> Drugi rozmówca, pochodzący z Woli Radłowskiej w Tarnowskim, „w młodszym wieku nieraz przypatrywał się »bójkom Lachów z Góralami«” (Ibidem).

<sup>172</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>173</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>174</sup> Ibidem, s. 258.

[...] u nas w ogóle nikt się nie przyznaje, żeby był *Mazurem*, *Gorolem*, *Rusinem* itd. – ale tylko *Lachem* – i dziwię się mocno, że niektórzy nas, zwłaszcza inteligenci miejscy, uporczywie przezywają *Mazurami* – a nawet *Gorolami*<sup>175</sup>.

Wypowiedzi cytowane przez Młynka (w 1903 roku) potwierdzają funkcjonowanie nazwy *Lachy* głównie na pograniczu góralsko-krakowskim lub w jego pobliżu, gdzie żywa była opinia, że *Lachy* mieszkają na północ od *Górali*. Nie ma jednak informacji dotyczących innych granic *Lachów*, jak tylko ta południowa.

Franciszek Bujak – w nawiązaniu do tego referatu Ludwika Młynka wygłoszonego na zjeździe historyków w Krakowie w roku 1900 – pisze:

[...] nazwa *Lachów* istnieje prawdopodobnie w obrębie obszaru podanego w referacie prof. Młynka, istnieje przynajmniej w powiecie limanowskim. Ale czy istnieje plemię *Lachów*? Pozytywnie dotąd nic o tem nie wiemy. Ci, którzy zauważyli odrębność *Górali*, nie dopatrzili się odrębności ludu na obszarze określonym przez Młynka od sąsiadów północnych i wschodnich<sup>176</sup>.

*Lachami* nazywają *Górale* swoich północnych sąsiadów. Do bycia *Lachami* przyznają się tylko mieszkańcy miejscowości na granicy z góralszczyzną. W dalszych wsiach już tej nazwy nie spotykamy. Jeden tylko Ludwik Młynek odnotował *Lachów* m.in. „nawet w Częstochowskim i Sandomierskim”, co chyba należy potraktować jako konfabulację<sup>177</sup>.

Zgodne zdanie dyskutantów nad referatem Ludwika Młynka, a później Franciszka Bujaka – Limanowskiego oraz Jana Świętka, wybitnego znawcy wsi nad dolną Rabą oraz Brzozowej i okolic Zakliczyna, wydaje się rozstrzygające – dane zgromadzone przez Młynka nie dowodzą istnienia plemienia czy ludu *Lachów*.

<sup>175</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>176</sup> F. BUJAK, *Przyczynki do kwestyi „Lachów”...*, s. 168.

<sup>177</sup> Miejscowości, w których informatorzy określają się jako *Lachy* (według Młynka): Lichwin, Wiśniowa pow. wielicki, Paleńnica pow. brzeski, Jodłowa pow. pilzneński, Lubicza Szczepanowska pow. tarnowski, Rdzistów pow. sądecki, Nowy Sącz, Siercza pow. wielicki. *Lachami* nazywani są mieszkańcy miejscowości: Jazowsko, Podgrodzie, Gromnik pow. Brzeski, Lubicza, Dęboszyn, Dębowy, Kowalowy, Dzwonowy pow. pilzneński, Gorzeń, Zawadka, Chocznia, Inwałd, Bulowice, Andrychów i Kęty koło Wadowic.

## Eksplikacje językoznawców

Istnieje również dawna hipoteza o przeniesieniu nazwy *Lach*, *Lachy* z pogranicza wschodniego na południowo-wschodnie. Zweryfikowali ją językoznawcy: Zdzisław Stieber, Franciszek Sławski i Mieczysław Karaś.

Według Stieberta<sup>178</sup> nazwa *Lach* na określenie północnych sąsiadów górali polskich jest ruskiego pochodzenia, „zawlekli” ją tu pasterze ruscy. Pogląd ten podzielał Sławski, który pisał, że nazwę *Lach*, z ruskiego *Ljachъ* – wschodniosłowiańskie określenie Polaków i najbliższych im plemion lechickich,

[...] w XIV–XVI w. [...] przenieśli pasterze wołoscy (składający się w znacznej mierze z elementów rus[kich], por. też rum[uńskie] *Leah* ‘Polak’) na Podkarpacie, stąd nazwa mieszkańców równin podkarpaccich i cz[eskie] diał[ektyczne] *Lach* ‘mieszkaniec północno-wschodniego skrawka Moraw i przyległych części Śląska’, wyróżniający się także specjalną gwarą<sup>179</sup>.

Pogranicze południowe ukształtowało się więc dużo później od wschodniego.

Tego samego zdania był również Karaś, który rozpatrzył źródła etnograficzne i językowe dotyczące etnonimów typu *Lach* i *Wałach* w północnych Karpatach i Pogórze<sup>180</sup>. Doszedł do wniosku, iż:

Nazwa *lach* występuje na całym pogórze od Ostrawy, Cieszyna na zachodzie aż po Nowy Sącz na wschodzie. Spotykamy ją wzdłuż północnych stoków Karpat i w okolicach im najbliższych. Na duże trudności napotyka się przy ustalaniu południowego zasięgu tej nazwy. W każdym razie można przyjąć, że sięga ona, idąc od zachodu po Żywiec, Oświęcim, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Grybów. Niektórzy informatorzy byliby skłonni rozszerzyć występowanie *lachów* aż po Wisłę (por. [...] zapis z Lichwina pow. Tarnów i z Głodówki na Orawie). Wydaje się, że jest to zbyt daleko. Nie mogąc wskazać obszaru Lachów, niełatwo też wyznaczyć

<sup>178</sup> Z. STIEBER, *Problem językowej i etnicznej odrębności Podhala*, nr 1, Łódź 1947, s. 14.

<sup>179</sup> F. SŁAWSKI, *Słownik etymologiczny...*, s. 18.

<sup>180</sup> Uwadze M. Karasia umknął m.in. ważny artykuł R. REINFUSSA, *Pogranicze krakowsko-góralskie...*

ich południową granicę – występowanie nazwy *lach* na obszarze Cieszyn – Nowy Sącz i Karpaty – po linię Oświęcim – Tarnów (z grubsza rzecz ujmując) nie ulega chyba wątpliwości (por. mapa). Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że na terenie Słowacji *lach* i *wlach* oznaczają mieszkańców podobnie jak w Małopolsce. [...]. *Lach* ma kilka znaczeń, aczkolwiek tylko dwa są dla nas ważne: 1. Mieszkaniec dolin, 2. ‘Polak’. Pierwsze z nich jest powszechne, typowe dla obszaru czysto polskiego, drugie natomiast spotykamy wyłącznie na pograniczach, mianowicie na pograniczu polsko-słowackim i polsko-ukraińskim (także na obszarze pierwszym nie brak elementu ukraińskiego). Na podkreślenie zasługuje fakt, że oba te znaczenia nie występują razem<sup>181</sup>.

Mieczysław Karaś zauważył, że „zarówno *lach*, jak i *wałach* wykazują cechy fonetyczne niepolskie. I tak *lach* wykazuje  $a \leq +\xi$ , które można wiązać z językiem ukraińskim i słowackim [...]”<sup>182</sup>. Jego zdaniem:

[...] fakty językowe tzn. postać wyrazów *lach* i *wałach* wskazują na ruską przynależność [...] Obie te nazwy pozostają w związku z koczowniczą kulturą pasterską, której nosiciele nazywający się czy nazywani *wałachami* ‘pasterzami’, określeniem *lach* oznaczali polskich rolników<sup>183</sup>.

Na mapie<sup>184</sup> przedstawiającej znaczenia nazw *lach* i *wałach*, obejmującej obszar od Cieszyna po Sanok, pierwsza z tych nazw w znaczeniu ‘Polak’ wystąpiła tylko na wschodzie, głównie wśród ludności ruskiej<sup>185</sup>. Jednak dane z przytoczonych powyżej ankiet potwierdzają występowanie nazwy *Lach* w znaczeniu ‘Polak’ także na pozostałym obszarze, gdzie jest ona zapewne głównie szkolnego i literackiego pochodzenia.

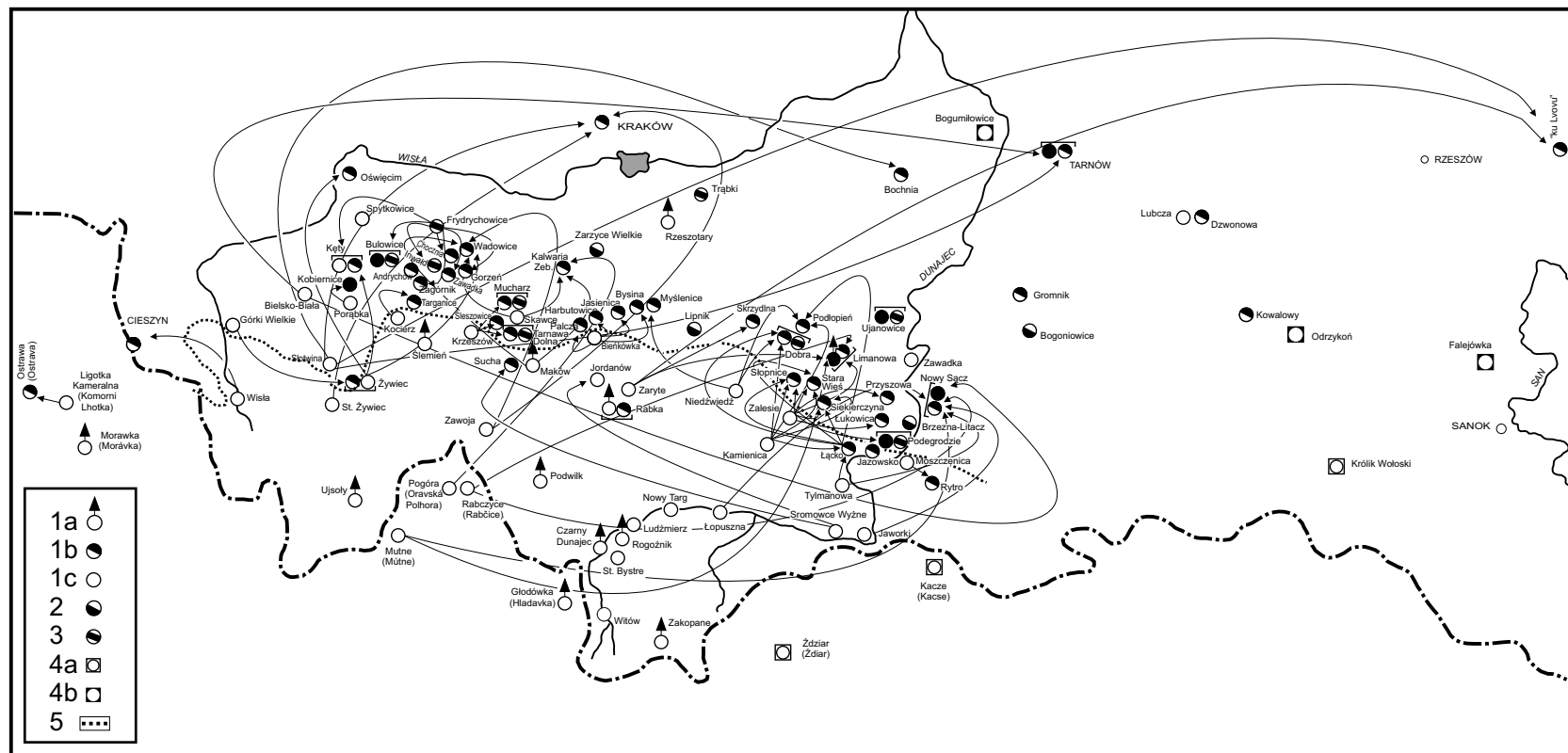
<sup>181</sup> M. KARAŚ, *Lach i Wałach...*, s. 124–125.

<sup>182</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>183</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>184</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>185</sup> „»Ruśiny Polokuf nazywajo łachami«, Bogumiłowice pow. Brzesko; *łaxy*, »Ruśini nos nozywajo«, Odrzykoń pow. Krosno; *łax*, *łaxy* Polacy, Królik Wołoski pow. Sanok; *łaxy* – Polacy »tak nazywają Rusini«, Fałejówka pow. Sanok; *łax* ‘Polak’, Kacze na Spiszu [słowackim – Z.K.]” (Ibidem, s. 118), czyli znane wcześniej na polsko-ruskim pograniczu.



Mapa 4. Nazwa *Lach* na polskim Podkarpaciu od pierwszej połowy XIX do początku XXI wieku według danych zgromadzonych przez R. Reinfussa (1946), M. Karasia (1972), J. Štiki i innych badaczy oraz ankiet z lat 2009–2012

Według wskazówek Z. Kłodnickiego rysowała E. Diakowska-Kohut

1. Miejscowości, w których używano nazwy *Lach* na określenie:

- mieszkańców bliżej nieokreślonych terenów nizinnych / równinnych na północ od *Górali*,
- mieszkańców zaznaczonych miejscowości lub ich okolic; kierunki strzałek uwidaczniają, z jakiej miejscowości pochodzi informacja i której miejscowości dotyczy,
- brak bliższych danych – używano nazwy *Lach*<sup>2</sup>.

2. Miejscowości, których mieszkańcy wiedzą, że nazywa się ich *Lachami*.

3. Połączenie znaków 1b i 2.

4. Miejscowości, których mieszkańcy sami siebie nazywają *Lachami*.

5. Miejscowości, w których zanotowano nazwę *Lachy* na określenie Polaków:

- nazwa używana przez Rusinów,
- brak danych dotyczących przynależności etnicznej informatorów zaznaczonych miejscowości.

6. Granica góralsko-krakowska według Romana Reinfussa (1946).

\* Uznano za mało wiarygodne informacje pochodzące od L. Młynka, toteż zrezygnowano z zamieszczenia ich na mapie. Autor ten wymienił następujące miejscowości, w których informatorzy określają się

jako *Lachy*: Lichwin pow. tarnowski, Wiśniowa pow. wielicki, Paleńnica pow. brzeski, Jodłowa pow. pilzneńskim, Lubcza Szczepanowska pow. tarnowski, Rdziszów pow. sądecki, Nowy Sącz, Siercza pow. wielicki (określenia powiatów za L. Młynkiem).

Uwagi:

1. Stwierdzono brak wyrazu *Lach* i pochodnych: Mszana pow. wodzisławski (dawn. rybnicki); Drogomyśl pow. cieszyński (dawn. bielski); Stanisławice pow. bocheński; Iwkowa pow. brzeski; Albigowa pow. łańcucki; Przysieki pow. jasielski; Czarne i Wysoka pow. Czadca; Liesek pow. Trzciana; Drużbaki Dolne i Pławnica pow. Nowa Lubownia\*\*.
2. Uściślono lokalizację części miejscowości, które na mapie M. Karasia\*\*\* były niedokładnie umieszczone.

---

\*\* Według M. KARASIA (*Lach i Walach...*, s. 130). Pięć ostatnich miejscowości znajduje się po stronie słowackiej, a ich przynależności do konkretnych powiatów nie zweryfikowałem.

\*\*\* Ibidem, mapa na s. 119.

Dalej na zachód górale, już polskojęzyczni, pod określeniem *Lach* rozumie rolników, ludzi z dolin, a więc w opozycji do określenia *Wałach* 'pasterz, człowiek z gór'<sup>186</sup>. Nazwa *Wałach* również wzbudza zainteresowanie badaczy; wyjaśnienie jej genezy może przyczynić się do zrozumienia mechanizmu rozchodzenia się nazwy *Lach* w polskich Karpatach.

Stosunkowo późne pojawienie się nazwy *Lach* w źródłach, głównie etnograficznych i folklorystycznych, a nie *stricte* historycznych, w dodatku mniej więcej wzdłuż linii granicznej między ludnością górską Karpat północnych a polską ludnością rolniczą Podgórze Karpackiego, wspiera zreferowane tu domysły językoznawców<sup>187</sup>.

*Lachy* – w wyjaśnieniach zarówno historyków, jak i językoznawców – to nazwa ludności na pograniczu. Nie pierwszy raz spotykamy się z etnonimem na krawędzi tak nazywanej grupy<sup>188</sup>. Przyjęcie hipotezy językoznawców, którzy – jak Mieczysław Karas – uwzględnili także dane etnograficzne, pozwala zrozumieć sytuację etniczną w południowej Polsce, zarazem oddalić przypuszczenie Ludwika Młynka o istnieniu ludu *Lachów*.

Badania nad osadnictwem wskazują, że osadnicy znad górnej Wisły karczowali Puszcze Karpacką przez całe stulecia, ale – poza drobnymi wyjątkami – dopiero u schyłku średniowiecza dotarli do gór. Zapewne wtedy w części wschodniej zetknęli się z rolniczą ludnością ruską, a w części zachodniej – z pasterską ludnością wołoską, która zasiedlała doliny górskie, wędrując od wschodu i południowego wschodu. Ta ludność znała nazwę *Lachy* już wcześniej. *Górale* i *Wałasi* nazywali *Lachami* mieszkańców obszarów położonych na północ od gór. Mimo że wyróżniając *Lachów*, mieszkańcy Karpat i Podkarpacia posługiwali się różnymi kryteriami, to granice były wyraźne. Przy

---

<sup>186</sup> Ibidem, mapa na s. 119. Potwierdzenie przynoszą też informacje z ankiet z lat 2009–2012.

<sup>187</sup> Odnajdując ślady obecności ludności górskiej na północ od obecnej granicy krakowsko-góralskiej, R. REINFUSS (*Pogranicze krakowsko-góralskie...*, s. 251) pisze: „W takim razie poważna połać południowej ziemi krakowskiej stanowiłaby pod względem kulturowym wynik zmieszania się elementów góralskich z krakowskimi i to – być może – tłumaczyłoby nam istotę odrębności terytorium *lachowskiego* jako obszaru przejściowego między zasięgiem czystej kultury góralskiej a kultury Krakowiaków mieszkających nad Wisłą”. Możliwe, że mamy tu do czynienia z przesuwaniem się granicy kulturowej, a w ślad za nią również nazwy *Lach*, a w konsekwencji z wypieraniem nazwy *Góral*.

<sup>188</sup> Na byłym pograniczu prusko-austriackim do dziś spotkać można nazwę *Cesarocy* na określenie mieszkańców Śląska Cieszyńskiego i miejscowości nad rzeką Białą, a więc nad nieistniejącą już granicą.



większej atrakcyjności kultury „lachowskiej” dochodziło do jej przejmowania przez sąsiadującą ludność góralską. Następowало zatem – zauważane zarówno przez informatorów, jak i przez etnografów – przesuwanie się tej granicy ku południowi<sup>189</sup>.

Nazwy utrzymują się najdłużej na pograniczu, gdyż są tu potrzebne do identyfikacji. Górale bez większych kłopotów potrafili wskazać przebieg granicy góralsko-lachowskiej, zwłaszcza w najbliższym sąsiedztwie, ale nie potrafili określić obszaru lachowskiego. Wśród „swoich”, w głębi góralszczyzny oraz na obszarach nadwiślańskich autoidentyfikacja etniczna nie była potrzebna; tam pojawiają się nazwy szczegółowe. Granicę da się określić, natomiast wiedza o mieszkańcach dalszych obszarów jest znacznie mniej dokładna, niepewna. Ci dalsi, w tym przypadku *Podgórzanie* i *Krakowiacy*, zapewne w większości przypadków nawet nie wiedzą, że *Górale* nazywają ich *Lachami*<sup>190</sup>.

Obie nazwy są żywe na pograniczu i zrozumiałe przez obie strony. Zainteresowany tą problematyką Franciszek Bujak przeprowadził latem 1901 roku badania terenowe, „głównie w powiecie limanowskim”, dochodząc do interesującego wniosku: Północni sąsiedzi *Górali* w powiecie limanowskim

[...] jeżeli bliżej chcą oznaczyć swe pochodzenie, raczej *lachami się zowią* niż mazurami, bo to nazwa wyśmiewana. [...] *Lachami* nazywają się niewątpliwie sami mieszkańcy północno-wschodniej części powiatu limanowskiego, ale czy to nie jest nazwa przejęta od sąsiadów? Faktem jest, że jest ona znana i używana tylko tam, dokąd sięgają bezpośrednie stosunki z góralami głównie handlowe na jarmarkach<sup>191</sup>.

Zarówno pytanie historyka, znawcy tamtych terenów, jak i następująca po nim konstatacja zarysowały kierunek poszukiwań.

Na odpowiedź, wciąż niedefinitywną, przyszło jednak czekać ponad pół wieku, zapewne dlatego, iż niektórzy badacze (L. Młynek, J.S. Bystroń) uznali, że *Lachy* zajmują pewne terytorium rozciągające się od granicy z *Góralami*

<sup>189</sup> Najlepiej ilustruje to mapa, którą zamieścił R. REINFUSS w artykule *Pogranicze krakowsko-góralskie...*, mapa 3, s. 249.

<sup>190</sup> Brak na ten temat wzmianek, jest to więc wnioskowanie *ex silentio*.

<sup>191</sup> F. BUJAK, *Przyczynek do kwestyi „Lachów”...*, s. 163. W przypisie autor ten stwierdza: „Tak samo ma się rzecz na granicy ruskiej”.

w stronę Wisły. Taka opinia była rezultatem swoistej nadinterpretacji przekazów ludowych, wedle których *Lachy* mieszkali na północ od *Górali*. Znane sobie miejscowości, czy to w związku z podróżami handlowymi, czy w poszukiwaniu pracy przy żniwach lub młocce, „zaludniano” *Lachami*. Taka prawidłowość powtarza się często – nazwa kształtuje się na pograniczu i jest przenoszona na mieszkających poza nim. Powstają w ten sposób byty istniejące tylko w wyobraźni sąsiadów. Ci „na granicy”, zauważając swoją odrębność, przyjęli nazwę *Lachów*, co przyszło im z łatwością, gdyż sama nazwa nie była stygmatyczna. *Lachy* czuli się pod względem kulturowym znacznie lepsi. *Górale* tę wyższość również dostrzegali.

Roman Reinfuss wytyczył pogranicze góralsko-lachowskie, ale artykuł, w którym podjął ten wątek, zatytułował *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*. Zauważył, że „świadomość własnej odrębności grupowej uzależniona jest od istnienia rzeczowych podstaw tego zróżnicowania, a więc stroju i gwary ludowej”<sup>192</sup>. Zwracając uwagę na bardzo wyraźny wyznacznik, jakim wówczas był ubiór, pisał:

[...] wypadki występowania cech stroju lachowskiego w kilku nadgranicznych wsiach góralskich są wynikiem zapożyczeń z podgórze [...] zasięg ubiorów góralskich był pierwotnie szerszy, lecz przesunął się ku południowi pod wpływem oddziaływania strojów grup sąsiednich, tj. krakowskiej i śląskiej. [...] Przyczyną przyjmowania ubiorów śląskich lub lachowskich przez *Górali* pogranicznych była chęć awansu społecznego. [...] Często we wsiach niegdyś czysto góralskich gunie, portki wałaskie czy kierpce noszone już były tylko *do lasu*, zaś na uroczyste występy ubierano się po lachowsku. W czasach nowszych znanymi nam szlakami z północy ku południowi zaczęły się przedostawać z podgórze w głąb gór wpływy miejskie, powodujące pod koniec ub. stulecia [XIX wieku – Z.K.] i w czasach naszych dalsze cofanie się strojów góralskich w głąb Karpat<sup>193</sup>.

---

<sup>192</sup> R. REINFUSS, *Pogranicze krakowsko-góralskie...*, s. 242.

<sup>193</sup> Ibidem, s. 236–238. Kilka stron dalej (s. 241–242) R. Reinfuss pisze: „W drugiej połowie XIX w. pod wpływem postępującej urbanizacji [*sic!* – Z.K.] stroju ludowego na podgórzu ekspansja jego w kierunku południowym została spalizowana, natomiast bardziej od strojów konserwatywne budownictwo trwa nadal i posyćcie słomiane wraz z bielonym zrębem [według Reinfussa są to cechy budownictwa podgórskiego – Z.K.] postępuje krok za krokiem coraz głębiej w góry”.

Materiały historyczne i etnograficzne z ostatnich dwóch wieków pozwalają na uchwycenie procesu szerzenia się ubiorów ludowych z terenów północnych na obszary góralskie. Według Jana Wielka:

Około połowy XIX w. stroje wiejskie w okolicach Limanowej zaczęły się gwałtownie zmieniać. Decydujący wpływ na ten proces miało oddziaływanie bardziej rozwiniętych gospodarczo i kulturalnie okolic (Krakowa, Wieliczki i Bochni), skąd systematycznie przyjmowano pewne elementy stroju krakowskiego – a więc w ubraniach męskich płócienne *górnice* (zwane również *plóciennicami*), granatowe kaftany, długie, wypuszczone na spodnie, koszule, granatowe lub sine spodnie sukienne, wpuszczone do butów, zdobione czerwonym sznurkiem, wszytym w boczne szwy nogawek. [...] Strój lachowski w Dobrej musiał się upowszechnić w drugiej połowie XIX w., skoro dopiero pod koniec tego stulecia noszono tam „koszule długie, prawie do kolan”, a nie „po pas, krótkie”, jak w 1813 roku. Zapożyczanie pewnych elementów strojów krakowskich ułatwiały coroczne wędrowki za pracą sezonową, zwykle na nadwiślańskie niziny, podejmowane głównie w okresie sianokosów, żniw oraz młocki. Około 1850 r. rozpoczęły się wędrowki za pracą przy budowie dróg i linii kolejowych na terenie całej Galicji<sup>194</sup>.

Zanikowi tradycyjnych strojów na opisywanym obszarze towarzyszyło upowszechnianie się w okresie międzywojennym tzw. *stroju krakowskiego*, ubieranego

[...] przez *obraźnice*, kobiety noszące podczas uroczystych procesji fere-trony i chorągwie, oraz dziewczynki noszące kwiaty. Ubiór ten jest mieszanią dawnych tradycyjnych wzorów z tego terenu, jak i motywów krakowskich i góralskich<sup>195</sup>.

[...] Krakowski strój męski znalazł pewne odbicie w ubiorach tzw. *banderii konnych*, organizowanych dawniej z okazji uroczystości kościelnych, państwowych i ludowych, po II wojnie światowej zaś głównie z okazji przyjazdu biskupa czy też prymicji<sup>196</sup>.

---

<sup>194</sup> J. WIELEK, *Strój Lachów Limanowskich...*, s. 10.

<sup>195</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>196</sup> Ibidem, s. 25.

Granice między obiema grupami nie są tedy trwałe, a świadomość przynależności do jednej lub drugiej bywa chwiejna:

Strój mieszkańców wsi położonych na pograniczu lachowsko-góralskim (Dobra, Podłopień, Słopnice, Stara Wieś, Siekierzyna) miał pewne charakterystyczne elementy stroju góralskiego (białe obcisłe portki szyte z wełny czy kierzce), z tego więc chyba powodu całe te wsie traktowane były przez niektórych badaczy jako „przejściowe” między regionem *Lachów* a *Górali* bądź też już jako po prostu góralskie. Sami mieszkańcy tych wsi jednak za *Górali* się nie uważają. „Lachami” nazywani zaś są przez mieszkańców wsi typowo góralskich – Zalesia, Kamienicy czy Łącka<sup>197</sup>.

Interesujące informacje zamieścił Jan Wielek<sup>198</sup> w przypisie. Otóż jeden z jego informatorów z Zalesia (urodzony w 1897 roku) twierdził np., że:

[...] mieszkańcy Zakopanego – najdalej na pld. wysuniętego przysiółka Starej Wsi – to już nie *Górale*, chociaż też daleko im do „prawdziwych” *Lachów*. Za rdzennych *Lachów* uważał mieszkańców Przyszowej, Łukowicy, Podegrodzia, Limanowej. Zapytywani w tej kwestii starzy mieszkańcy tegoż przysiółka często nie potrafili określić swej przynależności, większość jednak twierdziła, że *Górale* mieszkają dalej na pld. – w Zalesiu, Młyńskich, Szczawie. Podobnie twierdzili również indagowani w tej sprawie starsi mieszkańcy osiedli Podlas i Morgi, należących do wsi Siekierzyna. Antoni Mamak ze Zbludzy, ur. w 1882 r., twierdził, że *Górale* mieszkają ku pln. – po Ostrą i Cichoń, czyli po granice Łyńczysk i Zalesia. Podobną granicę przyjmował znany gawędziarz ze Szczawy – Franciszek Jurkowski (ur. 1922 r.), który dodawał, że Słopniczanie mówią o sobie, że są *Góralami*, ale on ich za „prawdziwych” *Górali* nie uważał.

## Zakończenie

Dawniej sądzono, iż można wnosić o przynależności do danej grupy na podstawie określonych cech kulturowych; tym bardziej że mieszkańcy terenów nadgranicznych często je uwzględniali, czyniąc z nich *differentiae specifica*.

<sup>197</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>198</sup> Ibidem, s. 87.

Badacze zwykle twierdzili, że na ich podstawie wytyczą obiektywnie istniejące granice i obszary. Kryteria te, w różnym czasie i w różnych częściach pogranicza, niejednokrotnie były odmienne (zob. tabela 7.). Jednak od czasów badań Józefa Obrębskiego na Polesiu wiadomo, że istotna jest subiektywna świadomość przynależności do danej grupy i obszaru przez nią zajmowanego oraz opinie o innych (sąsiednich) grupach<sup>199</sup>. Nierzadko mieszkańców pogranicznych miejscowości część przypisuje do jednej grupy, inni – do drugiej.

Roman Reinfuss znał wyniki badań Obrębskiego, gdy podjął się wytyczenia pogranicza krakowsko-góralskiego; nie zrezygnował przy tym z uwzględnienia cech kulturowych, które przypisywał *Góralom* (u *Lachów/Krakowiaków* ich wówczas nie było, względnie wyglądały one odmiennie)<sup>200</sup>. Badacz ten zaproponował tłumaczenie istoty „odrębności terytorium lachowskiego jako obszaru przejściowego między zasięgiem czystej kultury góralskiej a kultury *Krakowiaków* mieszkających nad Wisłą”<sup>201</sup>. Zwrócił uwagę na przesuwanie się granicy na południe. W niektórych przebadanych wsiach mieszkańcy uważali się już za *Lachów*, podczas, gdy ich północni sąsiedzi mówili o nich, że są *Góralami*. Reinfuss odnalazł ślady dawniejszej kultury góralskiej też na północ od omawianej tu granicy (zob. mapa 3.). Jednakże świadomość bycia *Lachami* ograniczała się do nielicznych miejscowości bliskich wyznaczonej granicy, dalej ku północy nazwa ta z reguły nie była znana. Określenia *Lachy* i *Górale* pozostawały żywe na pograniczu i rozumiały przez obie strony.

Później wyjaśnienie Romana Reinfussa pogłębił Jan Wielek. Jego zdaniem:

[...] nasilone i wielostronne oddziaływanie kultury krakowskiej na stojące na niższym poziomie gospodarczym i kulturalnym peryferyjne obrzeża góralszczyzny doprowadziło do powstania obszaru przejściowego. Ludność tego pogranicza wolała się określać jako ludność lachowska, Lachami też była nazywana przez rdzennych *Górali*. Wszystko to spowodowało przesunięcie się granicy Góralszczyzny ku południowi i wydzielenie się terenu, na którym występowały równolegle i pewne elementy kultury góralskiej

<sup>199</sup> J. OBRĘBSKI, *Problem etniczny Polesia*, „Sprawy Narodowościowe”, R. 10: 1936, z. 1–2, s. 1–21.

<sup>200</sup> R. REINFUSS, *Pogranicze krakowsko-góralskie...*, s. 251.

<sup>201</sup> Pogląd ten podzielał Z. SZEWCZYK (*Strój ludowy...*), znawca ubiorów z terenu Myślenickiego i Szczyrzyckiego.

(sukienne, białe portki góralskie, gunie, kapelusze góralskie) i nowsze, bardziej eksponowane elementy przyniesione od *Krakowiaków* (lniane górnicze, kaftany, wypuszczane na portki długie koszule)<sup>202</sup>.

Jan Wielek sądzi nawet, że pewne zachowane elementy, jak tradycje stroju góralskiego czy koszarowego pasterstwa, a także relikty gwary góralskiej (wyrazy typu: *gunia, baca, gazda, koszar, wetula*) mogą posłużyć jako wyznaczniki obszaru *Lachów*. Wyjaśnienie to zdaje się prawdopodobne, aczkolwiek nie tłumaczy genezy etnonimu „Lach”. Nazwę tę odnotowano we wsiach przy granicy z góralszczyzną, w miejscowościach położonych dalej od tej granicy pojawiała się ona rzadko lub w ogóle nie występowała. Natomiast górale uważali *Lachów* za mieszkańców terenów równinnych, na północ od góralszczyzny (zob. mapy 3. i 4.).

Przyjmuję za Zdzisławem Stieberem, Franciszkiem Sławskim i Mieczysławem Karasiem, że nazwa „Lach” na określenie polskich rolników została „zawleczona” przez późnych osadników karpaccich wschodniego pochodzenia. Nie jest ona nacechowana negatywnie. Przyjęli ją niektórzy najbliżsi sąsiedzi częściowo różniący się kulturowo od *Górali*. Dalsi sąsiedzi, którzy w ostatnich paru wiekach nosili nazwę *Podgórczan* i *Mazurów*, *Górali* widywali wówczas, gdy ci przybywali, szukając pracy przy żniwach i młocce, handlując kwiczołami, owocami lub wyrobami z drewna, względnie w celach pielgrzymkowych. Wprawdzie dowiadywali się przy tej okazji, że sami są *Lachami*, ale nazwy tej nie przejmowali, nie było bowiem takiej potrzeby<sup>203</sup>. *Lachów* spotykamy jeszcze dalej na zachodzie, w sąsiedztwie *Wołochów* oraz *Górali* śląskich i morawskich. Ale i tu powyższe wyjaśnienie jest przydatne.

Wśród osadników na terenach Karpat Północnych znaleźli się *Wołosi* / *Walasi*<sup>204</sup>. Ich początków szuka się na Półwyspie Bałkańskim i/lub terenach rumuńskich (Wołoszczyzna, Mołdawia), skąd mieli przywędrować wzdłuż

---

<sup>202</sup> J. WIELEK, *Strój Lachów Limanowskich...*, s. 26, 27.

<sup>203</sup> Wprawdzie L. Młynek widziałby Lachów nawet na północ od górnej Wisły, ale inni autorzy tego etnonimu na tak szerokim terytorium nie poświadczają.

<sup>204</sup> Prawdopodobnie nazwa *Lach* językowo nie ma nic wspólnego z nazwą *Walach/Walach*, ale skoro tym ostatnim zawdzięczamy upowszechnienie apelatywu *Lach*, to zasadne byłoby także rozważenie genezy *Wołochów*. Jest ona jednak nieporównanie bardziej skomplikowana.

łuku karpackiego i/lub przez tereny węgierskie, przynosząc ze sobą model pasterstwa górskiego<sup>205</sup>. Na terenach podkarpackich w południowo-wschodniej Polsce w paru ostatnich wiekach nazwa *Wołosi / Wałasi* była głównie synonimem pasterzy owiec, co przekonująco udowadnia Mieczysław Karaś. *Wołosi / Wałasi* przejęli ruską nazwę *Lach*, którą oznaczali polskich rolników gospodarujących w dolinach i na niżu.

Czyli dla najdawniejszego okresu opozycja *pasterz : rolnik – wałach : lach*, a dopiero z czasem awansujący i poparty autorytetem literackiej polszczyzny, niegdyś ujemnie nacechowany *góral* opozycję tę naruszył w sensie geograficznym wypierając na wschodzie obszaru [określenie] *wałach*, który z kolei zachował się jedynie na zupełnej peryferii, mianowicie na pograniczu polsko-czesko-słowackim<sup>206</sup>.

Obecność *Lachów* na polskim Podkarpaciu wyjaśniano zatem w dwojaki sposób. Jan Czekanowski widział w nich swoiste echo czasów, kiedy to na szerokim styku polsko-ruskim istniała hipotetyczna organizacja przedpaństwowa zorganizowana przez *Lachów* pochodzenia celtyckiego, a jej śladów upatrywał w roli politycznej Małopolan z czasów poprzedzających powstanie Polski. Nazwa miałaby towarzyszyć nadwiślańskim rolnikom pracującym dolinami rzek w stronę północnych Karpat, gdzie rozpoznała ich ludność rusko-wołoska i Słowacy. Hipoteza Czekanowskiego zawiera elementy niemożliwe do weryfikacji, aczkolwiek jest interesująca, gdyż „wyjaśnia” nie tylko obecność *Lachów* na południowym, ale jednocześnie także na wschodnim pograniczu Polski.

Inaczej patrzą na ten problem językoznawcy. Oni również zauważają starożytność nazwy *Lachy* na pograniczu polsko-ruskim, ale pojawienie się jej na południu Polski i skraju Moraw przypisują późniejszemu przeniesieniu przez językowo i kulturowo odmienną ludność wołoską i rusko-wołoską. Tu nazwa *Lachy* jest używana przez ludność góralską na określenie polskich sąsiadów.

\* \* \*

<sup>205</sup> Zob. np. K. DOBROWOLSKI, *Elementy rumuńsko-bałkańskie w kulturze ludowej Karpat Polskich (Streszczenie)*, Warszawa 1938.

<sup>206</sup> M. KARAŚ, *Lach i Wałach...*, s. 126; także J. ŠTIKA, *Názvy Lach...*, s. 97–102.

Na polskim Podkarpaciu przekonanie o istnieniu *Lachów* żywili *Górale* i część *Łemków*, którzy znali swoją granicę i umieszczali *Lachów* na północ od niej. Jej świadomość mieli także najbliżsi sąsiedzi, przez *Górali* nazywani *Lachami*, zwykle akceptujący tę nazwę, a niekiedy nawet pogląd, że *Lachy* rozpościerają się ku północy, w stronę Wisły. W głębi tak określonego terytorium lachowskiego świadomość bycia *Lachami* nie jest jednak znana<sup>207</sup>. Spotykamy tam, licząc od zachodu, *Ślązaków* i *Krakowiaków/Podgórczan*, a z drugiej – *Mazurów*. Nie pierwszy raz badacze uznają argument *pars pro toto* za przydatny w ustalaniu granic i terytoriów grup etnicznych/etnograficznych. Stwierdzić zatem można, że etnonim *Lachy* był określeniem mieszkańców pogranicza góralsko-krakowskiego i góralsko-śląskiego, we wschodniej części – ludności polskiej graniczącej z ruską, a nie większego terytorium lachowskiego, co sugerowali Ludwik Młynek i Jan S. Bystron.

Wyniki badań ankietowych z lat 2008–2012, które przeprowadziłem wśród studentów studiów dziennych i podyplomowych (a za ich pośrednictwem również wśród ich rodziców) oraz słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Cieszynie, Jastrzębiu-Zdroju i w Katowicach, zdają się świadczyć o zanikaniu wiedzy o *Lachach*<sup>208</sup>. Respondenci znają *Lachów* ze szkoły, z powieści (głównie z *Trylogii* H. Sienkiewicza) i z telewizji. Niektórzy słyszeli o *Lachach Sądeckich*. Wiedza o *Lachach* – „najbliższych sąsiadów” *Walachów* i *Górali* jest jeszcze żywa tu i ówdzie w Cieszyńskim po obydwu stronach granicy polsko-czeskiej. Wyznacznik etniczny w postaci odmiennych strojów ludowych wprawdzie należy już do przeszłości, ale etnonimy bywają trwalsze (zob. tabela 6.), nawet w przypadku, gdy oznaczają nieistniejącą grupę.

---

<sup>207</sup> Mieszkańców obszarów sąsiadujących z góralszczyzną od północy J. KARŁOWICZ (*Lud...*, s. 140) nazywa *Doliniakami*. Tę wyraźnie topograficzną nazwę spotykamy tu i ówdzie, np. w Jaworkach pow. nowotarski, gdzie *Lachami* nazywają „najbliższych Dolan koło Sącza” (M. KARAŚ, *Lach i Walach...*, s. 117), a także w Cieszyńskim: „Ludność równin na północ od Cieszyna [nazywają] *Lachami* albo *Dolakami*” (A. FISCHER, *Lud polski...*, s. 16). Cieszyńscy *Walasi* nazywani są przez południowych sąsiadów (*Górali*) *Dólanami* (K. MOSZYŃSKI, *Kultura ludowa Słowian...*, s. 831).

<sup>208</sup> Większość respondentów o nich nie słyszała.





STUDIO NOA

ISBN 978-83-60071-70-0



*Publikacja została sfinansowana ze środków własnych Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” z siedzibą w Cieszynie*